Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

Cena egz. 20 groszy. 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 222. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 24 września 1936 r. | Rok XXX.

Praca dla młodzieży

Nie będzie w tym ani trochę przesady, jeśli powiemy, że sprawa zatrudnienia młodzieży, sprawa pełnego i rozumnego zużycia niewyczerpanych rezerwoarów energii, jakie reprezentuje młode pokolenie — jest najważniejszym i najistotniejszym zagadnieniem dzisiejszej Polski. Bo przecież danie pracy i możliwości życiowych młodzieży jest nie tylko gospodarczo wartościowym rozładowaniem bezrobocia i propagandowo krzepiącym poprawieniem smutnych statystyk, ale jest przede wszystkim właściwym wyzyskaniem największego z naszych bogactw naturalnych — bogactwa energii ludzkiej.

Dla młodzieży praca jest czymś więcej niż gwarancją otrzymywania codziennego kawałka chleba i strzępu przyodziewku. W Polsce jest tylu ludzi dobrych, że kawałek chleba dla głodnego zawsze się znajdzie, ale ten chleb żebraczy, ta konieczność korzystania z miłosierdzia publicznego czy prywatnego zamienia się w dynamit, wypełniający dusze młodych i grożący rozsadzeniem porządkowi społecznemu. Czyż może bowiem być coś straszniejszego, coś bardziej przygnębiającego i rozgoryczającego dla młodego, zdrowego i silnego człowieka, niż poczucie własnej zbędności i bezużyteczności? **Młodzież nie chce być wiecznie na marginesie, poza życiem, poza nadzieją zajęcia miejsca w świecie, miejsca odpowiadającego zdolnościom i zasobom sił.** Młodość się burzy, wzbiera w niej niezużyta, wzgardzona przez koniunkturę, energia i grozi wybuchem. Nic w naturze nie ginie i dlatego te siły, które w normalnych warunkach mogłyby z pożytkiem pracować dla dobra powszechnego — odepchnięte, obracają się przeciw społeczeństwu, stają się materiałem podatnym dla zarodków fermentu.

Ferment ten jest tym silniejszy, że **młodzież widzi, jak dużo w Polsce jest do zrobienia i jak mało się mimo to robi.** Są mózgi i ręce do pracy, jest wdzięczne pole do pracy, a zła organizacja i brak woli kierowniczej nie pozwala wyzyskać możliwości i skierować siły do pracy nad wyrównaniem luk, których mamy tak dużo w naszym gospodarstwie narodowym.

Młodzieży trzeba dać w ręce łopaty, bo tylko w ten sposób zabezpieczy się ją przed tym, że w te same ręce jakieś złowrogie siły nie wsuną kamieni i rewolwerów. Niech energia młodzieży wyładuje się w walce z przyrodą, a wtedy żadna agitacja nie skieruje jej do walki z policją i porządkiem państwowym. Młodzież chce pracować, chce służyć państwu i narodowi swoimi zdolnościami i do tej pracy należy ją wychowywać **Wychowywać do pracy i przez pracę, a nie zatrzaskiwać przed młodzieżą drzwi i nie wywieszać kartek z napisem: posad wolnych nie ma.** Młodzieży nie potrzeba ciepłych posad i protekcyjnych synekur, na co mają monopol ci, którzy przypadkowo mieli szczęście urodzić się przed rokiem 1900 i dzięki metrykalnemu zbiegowi okoliczności mogą dzisiaj odcinać kupony od zasług niepodległościowych. Młode pokolenie nie mogło walczyć o Polskę niepodległą, którą mieli szczęście zdobyć na polach bitewnych, starsi, ale młode pokolenie chce dziś walczyć o Polskę wielką, chce dla tej Polski pracować. I tego **dobrodziejstwa pracy młodzieży nie wolno odmawiać.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Powrót załogi balonu „L. O. P. P."

Entuzjazm Warszawy dla bohaterskich lotników

Jak stolica witała Wielkopolan: kpt. Janusza i por. Brenka?



KPT. JANUSZ I POR. BRENK W WARSZAWIE.
Pierwsze zdjęcie pośród tłumów publiczności na stołecznym dworcu wschodnim.

Warszawa, 22 września.

A więc już dziś nareszcie wracają nasi kochani, dzielni i bohaterscy lotnicy-baloniarze. Przez tyle dni drżeliśmy o ich los, a nawet o ich życie. Po tygodniu wyczekiwania czekaliśmy na choćby najmniejszą wiadomość, jak na zmiłowanie Boże. Czy aby żyją?

Dziś radość i wesele dane jest nam przeżyć. **Baloniarze kpt. Janusz i por. Brenk wrócili do stolicy.** Gorączkowo przygotowywała się Warszawa na to powitanie. Powszechnem dążeniem było, aby uroczystości powitalne wypadły jak najświetniej i jak najokazalej. To też zmartwiliśmy się bardzo, gdy około godz. 5 po południu nadciągnęły zwały czarnych chmur, **a w duszną i parną atmosferę, niby lipcową wdarły się odgłosy grzmotów z początku dalekie, a później huczące tuż nad murami stolicy.** Spadł ulewny deszcz. I można było mieć obawę, że ta sama burza, która towarzyszyła naszym zawodnikom podczas ich lotu, będzie również ich udziałem w chwili powitania w stolicy. Na szczęście wszelkie obawy okazały się nieuzasadnione. **Burza była krótkotrwała.** Przeszła tak szybko, jak gwałtowne i krótkotrwałe są burze w okresie wczesnej wiosny. Takie to są kaprysy odchodzącego lata. Kaprysy bardzo zresztą miłe, bo powietrze się oczyściło, a ulice po deszczu wyglądały bardziej reprezentacyjnie.

Tysiączne tłumy.

Zła była reżyseria dzisiejszego powitania bohaterskich lotników. Pociąg zbyt późno przybył do stolicy, na następnie uroczyste powitanie miało się odbyć na dworcu Wschodnim, czyli na przedmieściu — dalekiej Pradze, choć bezpośrednie połączenie z dworcem Głównym jest i przejazd trwałby zaledwie 6—7 minut.

Jednak już od 7 wiecz. **tysiące osób śpieszyło w stronę Pragi.** Radość i wesele zagościło wśród tej zbitej masy ludzkiej, która cierpliwie wyczekiwała na przybycie pociągu. Trudne zadanie miała policja do spełnienia, aby utrzymać konieczny porządek. Na dworzec wpuszczano jedynie wyższych wojskowych, przedstawicieli władz, delegacje ze sztandarami (było ich około 150) władze LOPP i prasę.

Radość por. Brenkowej.

Powszechną uwagę zwracała na siebie **żona por. Brenka, która już od 2 dni bawi w Warszawie po przyjeździe z Torunia.** Zjawiła się ona z naręczem pięknych kwiatów. Zewsząd otaczano ją wielką sympatią i poważaniem, zaś koledzy i przyjaciele jej męża, lotnicy, składali jej najserdeczniejsze gratulacje. **Odpowiadając przedstawicielowi „Dziennika Bydgoskiego"**, por. Brenkowa oświadcza, że **czuje się tak niezmiernie szczęśliwą, mając za chwilę powitać męża, iż nie pamięta już wcale tych ciężkich bardzo chwil, które tak boleśnie i tragicznie przeżywać musiała, aż do ukazania się pierwszej wiadomości, że są, że żyją!**

I w tej oto chwili najbardziej może się denerwuje, bo chciałaby, żeby rzucić się na pawitanie męża, już, zaraz, w tej chwili. Ale nawet największe uczucie nie przyśpieszy biegu pociągu, który **od samej polskiej granicy jest zatrzymywany na większych stacjach, gdzie ludność witała jak najserdeczniej i najgoręcej tych, co już byli zaginęli, a znaleźli się i znów są między nami,** aby na najbliższą przyszłość podjąć w pełnej gotowości i ochoczo walkę szlachetną o zwycięstwo dla barw Rzeczypospolitej.

Zawsze tak serdecznie czujący **kolejarze pięknie udekorowali cały dworzec, wystawiając również kompanię honorową KPW z orkiestrą.** Wkrótce też cały dworzec został doszczętnie wypełniony, a tysiące otoczyły gmach dworca, który w tym ludzkim mrowiu stanowił jakby wyspę iluminowaną.

Przyjechali!

Jest godz. 8,45 wiecz. Za chwilę pociąg zajedzie na tor szósty. Chwila oczekiwania. Stało się — upragniona chwila nadeszła. **W oknach wagonu ukazały się roześmiane twarze dzielnych lotników.** Najmilsi nasi goście są już w stolicy. Tysiące oczu z tkliwością wpatruje się w nich, jak również z pewnym niepokojem i z zapytaniem na ustach, a jak wyglądają, czy bardzo nie zmizernieli, czy nie zbiednieli po tych ciężkich przeprawach?

Uśmiech, radość i szczęście opromienia twarze lotników. O wszystkim, co przeszli, zapomnieli i nie ma ani śladu przykrych przeżyć na ich rozjaśnionych twarzach. Wychodzą. Tłum napiera. Policja jest bezradna. **Młodzież — a tyle jest jej tu — chwyta obu lotników i wznosi na swych ramionach.** Okrzykom radosnym nie ma końca. Witajcie, witajcie... Niech nam sto lat żyją! Niech żyją! Niech żyją!

Zwycięstwo w przyszłym roku.

Na ręku ich niosą do mikrofonu. Po krótkich powitaniach z najbliższymi zabiera głos kpt. Janusz.

Do głębi serca jest wzruszony ze swego powrotu do kraju. Chce się tłumaczyć, że **załoga „LOPP" nie wywiązała się ze wszystkich nadziei, jakie w niej pokładano (chyba miał na myśli zdobycie drugiej, a nie pierwszej nagrody — red.).** Przygnębiająco podziałało na niego i to, że balon „LOPP", ufundowany ofiarnością całego społeczeństwa uległ katastrofie w lasach północy. Nie przypuszczał więc, że spotka się w kraju z taką serdecznością i życzliwością, która go tak bardzo wzrusza i za którą z całego serca dziękuje wszystkim Polakom. W tym owacyjnym powitaniu, jak i w niepokoju, który sprawili swoją przygodą przez tyle dni **widzi kpt. Janusz cenne objawy uczucia narodu i miłości narodu dla lotnictwa polskiego.** Staraniem jego będzie, aby za to wszystko odwzajemnić się rodakom. **Okazja się zdarzy za rok, w przyszłych zawodach o puchar Gordon-Bennetta.**

Korzystając z radia, wszystkim Polakom kpt. Janusz przesyła wiele serdeczności. Szczególnie też dziękuje młodzieży za jej entuzjazm i zapał w powitaniu.

Krótko również przemówił por. Brenk, przed tym bardzo czule powitawszy się z żoną. **Przyłączył się on do podziękowań kpt. Janusza za gorącą pamięć i wielką życzliwość rodaków.** Na wszystkich stacjach byli witani najserdeczniej. Wszędzie spotykały ich rozentuzjazmowane tłumy. Wszędzie też spotkali się z objawami **zrozumienia dla ciężkiego po-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Praca dla młodzieży...

(Ciąg dalszy).

Chcieliśmy mówić o służbie pracy, a mimo woli podkreśliliśmy dobrodziejstwo pracy. I dobrze się stało, jeśli właśnie wzgląd na to dobrodziejstwo wezmą ci, którzy wypowiadają się przeciw służbie pracy młodzieży dla jakiejś zasadniczej opozycji przeciw nadmiernemu wpływowi państwa na życie społeczne i gospodarcze. W tym wypadku wszelkie takie doktrynerskie zastrzeżenia muszą być albo nierozważne albo obłudne. **Przeciw daniu młodzieży pracy mogą występować albo ludzie głupi, albo też ci, którzy chcą żerować na fermencie i szerzyć hasła rozkładu i wywrotu.** A jeśli tę pracę daje państwo, to wynika to z niemożności czekania na rozstrzygnięcie tej zbyt pilnej sprawy przez wolną grę sił społecznych. Na to czekanie jesteśmy zanadto biedni, a za dużo mamy do odrobienia.

Uchwalony przez radę ministrów dekret o służbie pracy młodzieży wydaje się nam ważnym wydarzeniem w życiu państwa. Nie jest to żaden upiór totalizmu czy faszyzmu, jakim straszy zbankrutowany socjalista sanacyjny Jędrzej Moraczewski, ale **objaw zdrowej samoobrony i zrozumienia własnych interesów.** Nie można wprawdzie przesądzać już dzisiaj wyników tej akcji, jako że u nas często najlepsza inicjatywa ginie w oparach biurokracji, i z braku dostatecznej ilości dobrej woli wykonawców, ale jeden wzgląd każe patrzeć raczej optymistycznie na tę służbę pracę w nowej postaci. Ten wzgląd — to powierzenie organizacji służby pracy władzom wojskowym. **Do armii całe społeczeństwo ma więcej zaufania, niż do wszystkich innych władz razem wziętych.**

Fatalne doświadczenie z obozami junackimi dokonane przez Fundusz Pracy, skandaliczne afery i dotychczasowy bałagan, nie potrafią zmącić ufności, z jaką odnieść się musimy do podejmowanej przez wojsko organizacji pracy dla młodzieży. **Wojsko potrafi napewno nie tylko wyzyskiwać ręce robocze, ale i wychowywać powierzoną mu młodzież, tak jak obecnie doskonale wychowuje żołnierzy.** Zresztą już dekret p. prezydenta zapewnia młodzieży, obok pełnienia służby pracy także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskwej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacyj zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Współudział kapelanów w wychowaniu żołnierskim gwarantuje, że i w junackich hufcach pracy zapewnione będzie **wychowanie moralne i religijne.** I pod tym względem opinia katolicka jest spokojna, wie bowiem i wierzy w pozytywny stosunek najwyższych władz wojskowych do religii. I wierzy, że takie rzeczy jak w osławionej Szarkowszczyźnie, (gdzie junacy dopuścili się kradzieży i rabunku) napewno się nie powtórzą.

Służbę pracy pełnią junaczki i junacy w wieku od 18 do 20 lat na podstawie zaciągu ochotniczego, przy czym służba trwa zasadniczo dwa lata. Zaciąg ochotniczy uważamy za rzecz przejściową. Niewątpliwie po rozbudowaniu organizacyjnym hufców junackich **przyjdzie czas i na przymusową pracę dla narodu.**

Podkreślając pracę dla narodu, chcemy zaznaczyć nasze stanowisko: **w hufcach junackich nie powinno być miejsca dla żydów.** Pomijając nawet rozkładowe wpływy zgangrenowanych komunizmem wyrostków żydowskich, trzeba służbę pracy traktować przede wszystkim jako służbę narodową. Służbę narodową, której powszechność i ideowe nasilenie musi być najlepszą i najbardziej przekonywującą odpowiedzią na zbrojenia naszych sąsiadów ze wschodu i z zachodu, na zwiększanie przez nich armij i przedłużanie służby wojskowej.

Młodzież polska pracą dla Ojczyzny dorobi zaległości i zaniedbanie przeszłych pokoleń i wywalczy dla siebie miejsce w wielkiej Polsce.

H. B. K.

—::—

— **Goering udał się na polowanie** do puszczy Rominckiej (w Prusach Wschodnich). Lasy tamtejsze podlegają nadleśniczemu Orłowskiemu, potomkowi rodziny polskiej.

Powrót załogi balonu „LOPP“.

(Ciąg dalszy.)

łożenia, w jakim się załoga „LOPP“ znalazła. Za to wszystko dziś serdecznie dziękuję i oświadcza, że pamięć o tym dniu powitalnym będzie dla niego **bodźcem w wysiłkach o zwycięstwo dla barw Rzeczypospolitej** przy najbliższych zawodach, aby sztandar Polski podnieść jak najwyżej.

Prywatnie oznajmił wszystkim najbliższym, że jest cały i zdrowy, że powraca szczęśliwy i że życzy im: Dobrej nocy!

Radość stolicy.

Piękna to była ta noc dla Warszawy. Wzdłuż całej trasy witały ich zgromadzone tłumy. Wszędzie towarzyszyły im **spontaniczne manifestacje, które w śródmieściu doszły do szczytu.** Witające masy spowodowały całkowitą przerwę w ruchu kołowym. Wszędzie tłumy i zewsząd sypały się kwiaty na dzielnych lotników. I mimowoli wyrastało porównanie do chwil minionych, jakże górnych, dumnych i zwycięskich, kiedy ta sama **Warszawa witała zwycięskiego lotnika Żwirkę, który swoją tragiczną śmiercią okrył kraj cały żałobą.** Dzielność, bohaterstwo, nieustraszona odwaga i zdolności, oddane w służbie dla kraju i dla chwały imienia polskiego zawsze znajdą u wszystkich Polaków jak najwyższy, spontaniczny oddźwięk. **Tęsknimy za narodową wielkością, chwałą, za zjednoczeniem całego narodu, za wolnością, zgodą i zjednoczeniem wszystkich Polaków.** A uosobienie swojej dumy narodowej **widzimy w dzielnych naszych lotnikach**, których dnia tego danem było nam znowu oglądać i witać okrzykiem: **Witajcie nam!**

*

Triumfalny był powrót kpt. Janusza i por. Brenka. Po królewsku witała ich stolica. A gdy się uspokoiło na ulicach, w lokalu Aeroklubu podejmowano ich lampką wina, po czym odbyła się pogawędka z przedstawicielami prasy. O czym — doniosę jutro. Zaznaczyć jednak muszę, że **długo przed lokalem klubu gromadziła się publiczność.** Lotnicy musieli kilkanaście razy pokazywać się zgromadzonym i za okazywane serce odpowiadać również sercem całym.

H. Rys.

Unieważnienie mandatów delegacji abisyńskiej

jest niesłychanie trudną łamigłówką dla Ligi.

Genewa, 23. 9. (Tel. wł.) Wczoraj komisja sprawdzania pełnomocnictw po kilkugodzinnej dyskusji **zdecydowała odwołać się do międzynarodowego trybunału w Hadze o poradę prawną w tej sprawie.** Forma takiego odwołania wymaga delikatnej reakcji. Komisja stworzyła zatem komitet prawniczy. Komitet zabrał się natychmiast do pracy i odrazu natknął się na szereg trudności. Jedne natury regulaminowej, drugie o charakterze wybitnie politycznym.

Powstaje najprzód kwestia czy zgromadzenie ma zatwierdzić jednomyślnie tekst odwołania się do Hagi, a następnie czy aż do otrzymania odpowiedzi Trybunału Międzynarodowego delegacja abisyńska **ma prawo zasiadać na zgromadzeniu?**

Komitet prawniczy najprawdopodobniej pozostawi ten ostatni, a najważniejszy punkt **pod znakiem zapytania.** Czy komisja sprawdzania pełnomocnictw zdobędzie się na jakieś w tej mierze zalecenie pod adresem zgromadzenia? Sądząc z przebiegu dotychczasowej dyskusji, jednomyślność wydaje się trudna do osiągnięcia w łonie komisji. Z punktu widzenia prawniczego, **każdej delegacji przysługuje prawo udziału w pracach zgromadzenia aż do momentu unieważnienia jej mandatów.** Takie rozwiązanie byłoby przecież politycznie wielce niewygodne, gdyż uniemożliwiłoby udział Włoch w XVII zgromadzeniu.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Wczoraj po południu obradował podkomitet redakcyjno-prawniczy, któremu komisja weryfikacyjna zgromadzenia Ligi Narodów powierzyła szereg spraw, związanych z pełnomocnictwami delegacji abisyńskiej.



Do Genewy przybył niespodziewanie cesarz abisyński Haile Selassie, aby wystąpić w obronie niepodległości swego kraju. Negus przygotowuje się na dramatyczne opuszczenie Ligi.

Wedle krążących pogłosek, w toku wczorajszego posiedzenia podkomitetu osiągnięto **pewne zbliżenie poglądów co do formuły zapisu na opinię doradczą trybunału haskiego.** Uzgodniono rzekomo formę zapytania, z jakim zgromadzenie Ligi Narodów zwróciłoby się do Hagi o opinię w tej sprawie. Nie zdecydowano natomiast, czy uchwała zgromadzenia Ligi Narodów w tej sprawie ma być jednomyślna, czy też będzie powzięta większością głosów. Nie osiągnięto również porozumienia co do tego, **czy delegacja abisyńska ma brać udział w pracach zgromadzenia Ligi Narodów, czy też ma powstrzymać się czasowo od tego udziału.**

Nadmienić należy, że zdaniem wielu znawców prawa międzynarodowego — można liczyć się z ewentualnością, iż trybunał haski **uzna się niekompetentnym** i, być może, nie zechce udzielić odpowiedzi merytorycznej na zapytanie, z jakim zwróci się doń Liga Narodów.

Czerwona milicja w ataku.



Czerwoni w Hiszpanii nie są — jak to pokazuje powyższe zdjęcie — jednolicie uzbrojoną i umundurowaną armią. Ataki ich są chaotyczne.

Niepokój w Paryżu jest niezwykły.

Paryż, 23. 9. (PAT.) Dzisiejsza prasa poranna z dużym sceptycyzmem i niepokojem oceniła rozwój sytuacji genewskiej. Po nadejściu informacji o uchwale komisji weryfikacyjnej i wycofaniu się Włoch z konferencji radiofonicznej, w kołach politycznych i prasowych niepokój ten ustąpił miejsca **formalnemu zdenerwowaniu.**

Bawiący w Genewie publicysta Thouvenain w korespondencji dla „L'Intransigeant“ omawia z niepokojem konsekwencje wytworzonej obecnie w Genewie sytuacji, przy czym zapowiada **nowy kryzys Ligi Narodów,** którego skutki mogą być **wprost nieobliczalne.** Jest rzeczą nieuniknioną, że **Włochy obecnie nie powrócą do Genewy,** a w konsekwencji nie wezmą udziału w konferencji lokarneńskiej.

Należy się obawiać — pisze Thouvenain — że wszelkie nadzieje na zwołanie konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich **zostały przekreślone.** Wszystkie te niefortunne wydarzenia zbiegają się **z wytężoną aktywnością Rzeszy niemieckiej,** która znajduje swój wyraz w jednoczesnych wizytach ministrów: Franka w Viareggio, Neuratha w Budapeszcie i Goebbelsa w Atenach.

Beck w prezydium.

Genewa, 23. 9. (PAT). Przewodniczącym komisji porządku dziennego wybrany **został minister Beck,** który na skutek tego wyboru wchodzi **w skład prezydium zgromadzenia Ligi Narodów.**

—::—

Odwołany...

Warszawa, 23. 9. (PAT). Z dniem 1 września br. został odwołany do centrali MSW. p. **Michał Mościcki,** poseł R. P. w Tokio.

Interesy Kaszub

a podział administracyjny Pomorza.

Zainteresowanie sprawą rozszerzenia województwa pomorskiego zatacza na całym Pomorzu coraz szersze kręgi. Obecnie zaczynają w tej sprawie zabierać głos także inne pisma. Bardzo ciekawe uwagi dorzuca do tematu: „gdzie powinna się mieścić stolica Pomorza“ **„Gazeta Kaszubska“**, wychodząca w Wejherowie i reprezentująca poglądy mieszkańców naszego wybrzeża. Argumenty „Gazety Kaszubskiej“ są więc tym ciekawsze, że pochodzą z terenu, na który muszą być zwrócone oczy całej Polski i którego życzenia muszą być brane pod uwagę. Dlatego też podajemy poniżej głos „Gazety Kaszubskiej“ w całości. —Redakcja.)

„W prasie — pisze „Gazeta Kaszubska“ — ukazało się ostatnio wyjaśnienie pomorskiego urzędu wojewódzkiego. Komunikat ten opiewał w tym sensie, że sprawa reorganizacji województwa pomorskiego na nowych terytorialnych zasadach nie jest obecnie sprawą aktualną.

Rozumiemy dobrze, że chwila obecna nie nadaje się do poczynienia jakichkolwiek zmian w układzie stosunków administracyjnych, skoro to miałoby za sobą pociągnąć jakiekolwiek koszta. Zbyt jesteśmy biednym narodem, ażeby w sposób nieprzemyślany narażać się na wydatki. Jesteśmy narodem, żyjącym na dorobku, ażebyśmy sobie pozwalali na jakiekolwiek pociągnięcia, nie przynoszące doraźnej korzyści.

Więc w takich warunkach sprawa nowego podziału administracyjnego Pomorza, przez przyłączenie do Pomorza Bydgoszczy i kilku sąsiednich powiatów województwa poznańskiego, chwilowo może nie być aktualna. Nie znaczy to jednak, ażeby o tej sprawie zapomnieć i zagrzebać ją w papierach, spoczywających na dnie szuflady.

Dla nikogo, kto jako tako orientuje się w warunkach życia gospodarczego na Pomorzu nie jest rewelacją ten szczegół, że Pomorze w dotychczasowych swych wąskich granicach administracyjnych nie jest w pełni zdolne do podjęcia tej roli gospodarczej, jaką samo życie na ziemię pomorską nakłada.

Gdynia i cały pas ziemi kaszubskiej z jej olbrzymimi możliwościami rozwojowymi nie posiada dziś bliskiego zaplecza, zdolnego sprostać różnorodnym wymogom bieżącego życia gospodarczego. Gdynia rozrasta się i pęcznieje z dnia na dzień, a za nią nie nadąża zaplecze pomorskie. Wytworzyła się tak dzika anomalia, że interesy gospodarcze bliskiego pobrzeża morskiego nie są jak to być powinno, złączone nićmi gospodarczymi z ziemią pomorską. Gdynia współpracuje z innymi dzielnicami, w najmniejszym stopniu z Pomorzem. Handel na przykład rybny tej anomalii jest najbardziej jaskrawym objawem. Rybacy nasi, nasz przemysł rybny uzależniony jest od Gdańska, on dyktuje ceny i to nieraz do poziomu nieopłacalności pracy przetwórczej.

Inaczej byłoby, gdyby nasi rybacy kaszubscy mieli dobrego pośrednika i odbiorcę w zapleczu pomorskim, miasto handlowe i przemysłowe, któreby ułatwiało wymianę produktów morskich.

Takiego miasta, o rozmachu przemysłowo-handlowym, ku któremu nie ciążyłby ekonomicznie port polski, dotychczas nie mamy. Nie jest nim Toruń, miasto wybitnie urzędnicze, gospodarczo bez znaczenia, nie jest nim także Bydgoszcz, zbiedzona przez zrujnowany przemysł drzewny.

Między tymi dwoma miastami zachodzi jednak pewna różnica, a mianowicie: **gdy z jednej strony odżywia się Toruń sztucznie, za pomocą koncentracji tam urzędów II instancji, to z drugiej strony Bydgoszcz systematycznie ogołaca się z wszystkiego, niszcząc to nowoczesne, europejskie naprawdę miasto,** którego sama geografia wskazuje, czem to miasto mogłoby się stać dla Gdyni, dla przemysłu morskiego na Kaszubach.

Inwestycje włożone przez władze w Toruń są nieproduktywne, są sztuczne i bezcelowe, gdyby natomiast ten nakład pracy i tę troskę o rozwój miasta zastosowano do Bydgoszczy, w niedługim czasie zobaczylibyśmy, jak ona rosłaby w siłę i znaczenie. Potencjał możliwości gospodarczych Bydgoszczy jest olbrzymi, czego brak oczywiście Toruniowi.

Pisząc to, nie kierujemy się żadnym uprzedzeniem, a wyrażamy swe myśli z całą bezstronnością przedmiotu, z całym umiłowaniem gospodarczej prawdy.

Toruń ma piękną tradycję, to prawda, ale życie pędzi naprzód, to życie gospodarcze jest zawsze zapatrzone w jutro. Toruń więc jest miastem wczorajszym, Bydgoszcz jest miastem jutra, jeśli oczywiście nasze czynniki miarodajne zechcą sprawę nowego podziału administracyjnego traktować w tej płaszczyźnie.

I gdyby nie było więcej argumentów, przemawiających za tym, ażeby Bydgoszcz uczynić ośrodkiem administracyjno-gospodarczym Pomorza, **jak ten, że miasto to jest na Pomorzu prawie najbardziej centralnie położone, z najlepszymi połączeniami kolejowymi, miasto z nerwem handlowym, miasto przeszła stutysięczne, to już to samo dostatecznie przemawia na jego korzyść.**

My tu na Kaszubach doskonale sobie zdajemy sprawę, że Bydgoszcz nam jest potrzebna, ale Bydgoszcz tętniąca życiem handlowo-przemysłowym, Bydgoszcz stolica województwa, gdziebyśmy mogli odrazu załatwić nasze sprawy. System współczesnej administracji państwowej tak ściśle się zazębia z interesami gospodarczymi prywatnych jednostek, że konieczność związania tych obydwu dziedzin życia społecznego w jednym ośrodku, wydaje nam się konieczna.

Ludność z poza ziemi przymorskiej gorąco by sobie życzyła, gdyby nam przybliżono województwo. Ten stan rzeczy, jaki dziś istnieje, jest wysoce nienaturalny i szkodliwy.

Mówi się u nas ciągle o tem, że Gdynia, że Kaszuby są oczkiem w głowie całej Polski. Niestety kończy się na pięknych słowach, wygłaszanych zazwyczaj pompatycznie w czasie różnych świąt i obchodów, ale gdy przyjdzie czynem poprzeć piękne słowa, natenczas o wszelkich przyrzeczeniach zapominamy.

Streszczając to wszystko, cośmy wyżej napisali, chcemy całą sprawę ująć

Przed nową sesją sejmową.



— Czy ci panowie idą młócić słomę?
— Nie, to przecież posłowie, zbierają się na sesję sejmową...

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

16)

(Ciąg dalszy).

— Wobec tego my wracamy z powrotem do centrali. Niech się pan nie przejmuje, panie kolego. Każdy z nas musi być zawsze przygotowany na niespodzianki. Są one nieodrodną częścią naszej pracy, ale nie trzeba się tak bardzo nimi przejmować. Ma pan teraz minę, jakby się pan wybierał na własny pogrzeb, cierpiąc przy tym dość silnie na odciski.

Boniec spojrzał z wdzięcznością na starszego kolegę.

— Dziękuję za pocieszenie. Nie wyobrażacie sobie, panowie, jak bardzo dotknęła mnie ta niespodzianka! Nawet sobie nie wyobrażacie... — dodał raz jeszcze.

— Jeszcze kilka lat pracy w policji, a przestanie się pan przejmować chwilowymi niepowodzeniami. Na razie dowidzenia i życzę powodzenia. — Podkomisarz Nagiel wyciągnął do Bońca rękę, którą ten mocno uścisnął.

— Dziękuję.

W kilka minut później obaj oficerowie byli już na ulicy, a aspirant Boniec pozostał sam w gabinecie.

„Niespodzianka“ Miry uczyniła na nim znacznie większe wrażenie, niżby się pozornie wydawało. Była tym dotkliwsza, że Adam Boniec wierzył młodej dziewczynie i na myśl mu nawet nie przyszło, by mogła postąpić z nim tak, jak postąpiła. Fakt, że mieszkała ona w tej willi i, że była kuzynką Karasiewiczów, uważał za przykry nadzwyczaj przypadek, ale nawet przez moment nie zmienił swego zdania o Mirze z racji tego właśnie jej pokrewieństwa. Była dla niego wyższą ponad wszelkie podejrzenia.

Tak myślał i dlatego obecnie było mu bardzo przykro, że Mira okazała się niegodną zaufania, jakim obdarzał ją. Wykorzystała jego sympatię do niej z całym wyrafinowaniem, dowiedziała się rzeczy stanowiących tajemnicę śledztwa i... dała mu nauczkę, którą długo będzie pamiętał. Gwizdnęła sobie poprostu na niego, dając wymowny dowód szczególnej „sympatii“.

Zasadniczo powinien był odpłacić jej pięknem za nadobne. Powinien natychmiast zameldować o niej swemu zwierzchnikowi i zażądać rozesłania listów gończych. Przecież postępkiem swym Mira Kierszyńska upoważniła go do nieliczenia się z ich wspólną przeszłością, z ich przyjaźnią, słowem upoważniła go do wszystkiego.

Ale Adam Boniec nie zamierzał z upoważnienia tego skorzystać.

Nie chciał! Było mu tylko przykro, że zachowała się, jak złodziejka. Że podstępem wykradła dowody winy swego wuja i uciekła. A przecież, gdyby zwróciła się do niego i szczerze poprosiła, możeby znalazł jakieś wyjście. Więcej mu zależało na niej, niż na karierze policyjnej. A tak — skończyło się wszystko. I właśnie dlatego było mu przykro.

Sięgnął po papierosa, gdy naraz zadzwonił telefon...

— Proszę — mruknął do słuchawki.

— Z panem aspirantem Bońcem — poznał jej głos. Serce zabiło mu mocniej i poczuł jakiś dziwny skurcz gardła.

— To ja — powiedział.

— Mira!

— Słucham.

— Czy już wiesz? — zapytała.

— O czym?

— Zabrałam z piwnicy siekierę, którą według ciebie porąbano ciało Horowicza.

— Wiem o tym.

— Chciałam cię bardzo przeprosić za ten kawał, ale wierz mi, że nie miałam innego wyjścia. Ta siekiera, to był zdaje się jedyny konkretny dowód winy mego wuja.

— Skąd mówisz? — zapytał.

— Z apteki.

— Chcesz zobaczyć się ze mną natychmiast? Pogadamy...

— Nie! Spotkamy się i tak znacznie szybciej, niż przypuszczasz. Szykuję ci niespodziankę, która cię napewno zadziwi.

— Obawiam się, że żadna niespodzianka z twojej strony nie zdoła mnie już zadziwić — rzekł i przerwał połączenie.

W następnej jednak chwili pożałował tego odruchu. Znowu uniósł słuchawkę i przyłożył ją do ucha, lecz usłyszał już tylko przeciągły sygnał automatu.

Był wściekły na siebie. Poco wygłupił się przerywając z nią rozmowę? Chciał jej zrobić „na złość“ — odpowiedział sam sobie. A w rezultacie żałuje teraz...

Znowu zadzwonił telefon. Skwapliwie ujął mikrofon, mając nadzieję, że to Mira dzwoni, lecz rozczarował się.

Na jego „proszę“ — usłyszał męski głos:

— Tu podinspektor Moran. Z kim mówię?

— Aspirant Boniec.

— Cześć! Przed chwilą otrzymałem od podkomisarza Nagla raport z pańskiego dochodzenia w sprawie Horowicza. Czy zaszło coś nowego?

— Nie.

— Proszę więc sporządzić szczegółowy protokół i za godzinę przedstawić mi go w centrali.

— Rozkaz.

Rozmowa została przerwana.

Adam Boniec przez dobrą chwilę trzymał jeszcze przy uchu słuchawkę, przetrawiając otrzymany od swego zwierzchnika rozkaz. Po pewnym czasie energicznie poderwał się z fotelu i niemal biegiem skierował się w stronę drzwi. Wpadł mu do głowy pewien pomysł i postanowił go natychmiast zrealizować.

Udał się do salonu.

— Panie Karasiewicz — zwrócił się do gospodarza. — Proszę za mną...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak najprościej i jaśniej: **sprawa reorganizacji administracyjnej województwa pomorskiego musi i powinna być rozwiązana w duchu potrzeb gospodarczych całego Pomorza.** Nie wolno nam kierować się sentymentem w stosunku do jakiegokolwiek miasta. Jeśli ma przyjść do tego, że województwo pomorskie będzie się rozbudowywało, wtedy nieodzowną jest rzeczą, ażeby temu województwu dać nową, wielką stolicę. Nie tworzyć sztucznie nowych miast, które już swą rolę w przeszłości spełniły, ale należy wyzyskać **te możliwości, jakie daje miasto już rozbudowane, gotowe bez wielkich kosztów przejąć wszelkie agendy miasta wojewódzkiego.**

Bydgoszcz posiada już gmachy odpowiednie, stojące pustką, gdy w Toruniu wiele gmachów trzeba jeszcze wybudować. Śmiemy twierdzić, że **koszt przeniesienia województwa do Bydgoszczy będzie mniejszy, aniżeli utrzymanie województwa i tylu urzędów w Toruniu.**

Jesteśmy wogóle wrogami wszelkiej centralizacji. W dzisiejszej epoce radia, nawigacji powietrznej, pary, elektryczności, centralizacja jest anachronizmem, jest nieżyciową doktryną przeszłości.

A tymczasem Toruń rozwija się kosztem innych miast, nie dając nic z siebie, bo dać nie może. Wielka Bydgoszcz, jako stolica Pomorza, nie będzie miała takiego apetytu, jak odmładzający się Toruń, wiecznie spoglądający na sąsiednie miasta i miasteczka zawistnym okiem, z myślą coby im nowego zabrać.

Sprawa nowego podziału administracyjnego Pomorza choć nie jest aktualna, nie mniej jednak jest życiowa i żywotna. O tem nie należy zapominać."

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: Następny program: **„Czarny Anioł"** z Fryderykiem Marchem i Merle Oberon.

BODEGA: Największy film dżunglowy wszystkich czasów p. t. **„Nowe przygody Tarzana".**

CZARODZIEJKA. Czołowy polski film **„Trędowata".** W rolach głównych E. Barszczewska, Brodniewicz i Węgrzyn.

LIDO: Trzy wielkie gwiazdy ekranu Clark Gable, Jean Harlow i Myrna Loy w filmie **„Żona czy sekretarka?".** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Wstrząsające arcydzieło w filmie p. t. **„Serca ze stali".** W roli gł. James Cagney i Magde Evans.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy- Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Baczność, Polacy z Ameryki! W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 15 odbędzie się w mieszkaniu p. Łęczuka przy ul. Świętojańskiej 40 walne zebranie Związku Polaków z Ameryki w Gdyni, na którym obecność wszystkich członków jest wymagana.

Inwestycje portu gdyńskiego.

Przy budowie domu biurowego Urzędu Morskiego w strefie wolnocłowej wykonano fundamenty hali, zaszalowano słupy, stropy i sklepienia oraz częściowo uzbrojono belki i nabrzeża kamienne.

Przy budowie stacji dla badania jaj ustawiono wiązania dachowe i przystąpiono do szalowania dachu.

Przy budowie gmachu Urzędu Morskiego na ulicy Centralnej pokryto dach oraz przystąpiono do wykonania instalacji centralnego ogrzewania i oświetlenia elektrycznego.

Przy budowie chłodni śledziowej wykończono całkowicie I piętro oraz rozpoczęto roboty instalacyjne na II i III piętrze.

Przy budowie poczekalni dla robotników na ulicy Francuskiej wykonano pokrycie dachu i rozpoczęto tynkowanie budynku wewnątrz.

Przy budowie elewatora zbożowego przystąpiono do montażu instalacji.

Uroczystości w Wejherowie.

W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie figury Matki Boskiej i dzwonu kaplicy w osiedlu Towarzystwa Ogródków Działkowych w Śmiechowie pod Wejherowem. Poświęcenia dokonał ks. prałat Rozczynialski w obecności 5000 osób. W osiedlu dotychczas wybudowano 65 domków, które zamieszkuje ponad 500 osób pozbawionych dawniej dachu nad głową.

Również w niedzielę odbył się w Wejherowie zlot Sokołów. W zlocie wzięło udział 200 sokołów z północnej części województwa pomorskiego i Gdańska. W ramach zlotu odbyły się zawody sportowe.

Interesujący odczyt w radio. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zachęca swych członków i sympatyków do wysłuchania pogadanki krajoznawczej p. Bolesława Polkowskiego, prezesa oddziału morskiego P. T. K., p. t. **„Kalwaria Wejherowska",** która zostanie nadana przez Rozgłośnię Pomorską Polskiego Radia w Toruniu w czwartek, dnia 24 września o godz. 18,10.

Jubileusz 80-letni zasłużonego Kaszuby. Dziś, w środę, 23. bm. uroczyście obchodzi 80-lecie urodzin p. Edward Wallerand, emerytowany nauczyciel, rodowity Kaszuba. Solenizant karany represjami i przesiedleniami przez pruskich zaborców jest zasłużonym bojownikiem narodowościowym i wielkim społecznikiem, to też do życzeń jakie mu składać będą licznie zebrani członkowie rodziny i społeczeństwa w Kartuzach, załączamy również i nasze serdeczne życzenia długich jeszcze lat i dobrego zdrowia.

Złamał rękę. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się Mikołaj Wünsche zamieszkały przy ul. Olsztyńskiej 10, lat 25 i prosił o zbadanie, gdyż złamał sobie rękę. Po ustaleniu iż istotnie zachodzi złamanie lewego łokcia, pogotowie skierowało pacjenta do zakładu Röntgena w celu prześwietlenia.

Tragiczny wypadek w tartaku. Zatrudniony w tartaku na Grabówku robotnik Robert Cyldak, lat 26, zamieszkały w Chylonii uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie pracy usunął się stos desek, który przygniótł Cyldaka. Wezwane pogotowie ratunkowe ustaliło zgniecenie klatki piersiowej i przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala.

Nowa umowa zbiorowa.

W dniu 21 września br. w Urzędzie Inspektoratu Pracy w Gdyni przy współudziale Inspektora Pracy inż. Helbrechta między Związkiem gdyńskich ekspedytorów portowych, Związkiem przedstawicieli koncernów węglowych, a związkami robotniczymi została zawarta umowa zbiorowa regulująca warunki płacy i pracy robotników portowych w Gdyni.

Nowa umowa zbiorowa przynosi robotnikom portowym pewne korzyści a między innymi: liczba dniówek w roku kalendarzowym niezbędnych do nabycia prawa korzystania z urlopu została zmniejszona z 200 do 150 dniówek, przy czym norma ta obowiązuje od dnia 1 stycznia 1936 r.

Umowa wprowadza **dodatki za godziny nadliczbowe,** za pierwsze dwie godziny 25% dodatek, a za następne 50% dodatek, pracę za niedziele i święta wynagradza się dodatkiem 50%, na wypadek nieodzownej pracy w dniach: Nowego Roku, 3 Maja, wigilię Bożego Narodzenia, oraz w pierwsze dni świąt: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świątek, przewidziany został 100-procentowy dodatek.

Ponadto zostały zwiększone i wprowadzone **nowe dodatki do płacy normalnej,** która została utrzymana w dotychczasowej wysokości za specjalne przeładunki jak to: skóry suche, skóry solone, tomasynę, pak smołowcowy w granicach od 3 do 10%.

Podpisanie umowy zbiorowej z terminem ważności do dnia 30 września 1937 r. z prawem automatycznego przedłużania na lata następne, likwiduje ostatecznie do niedawna istniejące naprężenie wśród robotników portowych w Gdyni.

Niedomagania kolejowe portu rybackiego w Gdyni.

Rozbudowa magazynów i chłodni w porcie rybackim w Gdyni spowodowała zwiększenie się ilości ładowanych wagonów. Towary rybne należące do artykułów szybko psujących się wymagają specjalnej obsługi. Mimo widocznej troski o ciągłe ulepszania port rybacki posiada szereg niedomagań. Przede wszystkim więc nieprzemyślane umieszczenie „Polminu" w porcie rybackim (chociaż w porcie gdyńskim nie brak było lepszego miejsca dla magazynowania olejów i ropy) powoduje ciągłe zatykanie torów kolejowych cysterniami pełnymi i pustymi. Tory zajęte przez „Polmin" uniemożliwiają normalną pracę załadunku wagonów. Składy i chłodnie w porcie rybackim rozciągają się na przestrzeni 500 metrów. Ładowanie wagonów na tej przestrzeni napotyka na duże trudności, tym większe, że kolej nie przysyła parowozu w ciągu dnia gdy część wagonów jest już załadowaną, a trudno dostać się do wagonów próżnych.

Dalsze niedomagania dotyczą braku rezerw odpowiednich wagonów (o większej nośności).

Władze kolejowe doceniając ważność tego odcinka, odbędą w dniach najbliższych konferencję z firmami zainteresowanymi portu rybackiego.

Wielki zjazd śpiewaków pomorskich w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. niedzielę odbył się w Tczewie wielki zjazd kół śpiewaczych Okręgu IV Tczewsko-Starogardzkiego. W dniu tym wszystkie domy przybrane były sztandarami o barwach narodowych.

Na doroczny zjazd Śpiewaków Pomorskich przybyło do Tczewa **13 kół śpiewaczych, z Gdańska** dwa chóry „Cecylia" i „Moniuszko", **z Bydgoszczy** chór kolejowy „Hasło", **z Pelplina** „Cecylia", **ze Skarszew** „Lutnia", **ze Starogardu** „Moniuszko" i „Lutnia", **ze Zblewa** „Lutnia" oraz **z Tczewa** chóry: męski „Echo", męski „K. P. W." (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe), mieszane: „Lutnia", Cecylia" i „Halka".

Po porannej próbie złączonych chórów Okręgu IV, śpiewacy pomorscy z ogrodu Hali Miejskiej przez miasto udali się na uroczyste nabożeństwo do tut. kościoła św. Krzyża. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. wik. Achtabowski, znany na Pomorzu chór męski „Echo" z Tczewa pod dyrekcją Galińskiego odśpiewał w kościele Mszę łacińską Lachmana „Gaude Mater Polonia".

Z kościoła udano się w pochodzie z orkiestrą kolejową na czele na Plac Bronisława Pierackiego, gdzie zebrani byli przedstawiciele władz z wicestarostą Piwnickim i burmistrzem m. Tczewa mgr. Wiktorem Jagalskim na czele oraz tłumy obywatelstwa z Tczewa i okolicy, a nawet i z Gdańska. Na wstępie złączone chóry pod dyrekcją kompozytora ks. kanonika Lewandowskiego z Pelplina odśpiewały pieśń „Tu w moim kraju", zaś złączone chóry męskie pod dyrekcją Lesińskiego z Tczewa odśpiewały pieśń Lachmana „O Ziemio Ojców". Wykonanie tych pieśni było tak piękne, że zebrane na placu Bronisława Pierackiego tysiączne tłumy obywatelstwa zasypały śpiewaków nie milknącemi oklaskami.

O godz. 13 otwarcia zjazdu dokonał ks. kanonik Lewandowski. Po południu w ogrodzie Hali Miejskiej przy udziale kilku tysięcznego tłumu w pięknie przybranej zielenią i olbrzymią srebrną lirą muszli odbył się konkurs kół śpiewaczych Okręgu IV. W tegorocznym konkursie nagrody zdobyły chóry: 1) **chór mieszany „Lutnia" Starogard** pod dyrekcją Dudzińskiego 73 pkt. za pieśń Wiechowicza „Matulu moja", 2) chór męski „Echo" Tczew, pod dyrekcją Galińskiego 70 pkt. za pieśń Prosnaka „Hej wiosła w dłonie", 3) mieszany chór „Moniuszko" Starogard pod dyrekcją Bartliczka 69 pkt. za utwór E. Borenza.

Trzeci sezon nad polskim morzem.

Z **Helu** donoszą: Od szeregu dni nad brzegami morza polskiego panuje ciepła i słoneczna pogoda. Temperatura morza wynosi w godzinach południowych 20 stopni. Na plaży jest znacznie wyższa temperatura, a na wydmach w słońcu dochodzi do 38 stopni.

Pogoda sprzyja również przybrzeżnym połowom ryb.

Z Gdańska.

Kolonia wypoczynkowa gdańskiej „Bratniej Pomocy". Polscy akademicy w Gdańsku, zrzeszeni w Bratniej Pomocy urządzili dla polskiej młodzieży akademickiej kolonię wypoczynkową nad morzem w Tupadłach. W okresie dwóch miesięcy przebywało na kolonii 316 osób. Wśród uczestników najliczniej reprezentowana była Warszawa. Dla urozmaicenia pobytu, kierownictwo, złożone wyłącznie z gdańskich akademików, przeprowadziło cały szereg specjalnych imprez, z których wycieczki do Gdańska, Gdyni, na Hel i t. d., cieszyły się największym powodzeniem.

Kampania obozowa gdańskiego harcerstwa. Podczas tegorocznego lata gdańskie harcerstwo przeprowadziło bardzo ożywioną kampanię obozową. Ogółem w obozach wzięło udział około 300 harcerzy i harcerek. Poza tym drużyna morska brała udział w regatach w Sopotach i do Kilonii na których wzięła pierwsze miejsce, oraz urządziła kilka wycieczek do Szwecji.

Z kraju.

Upadłość starej drukarni w Warszawie. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił upadłość zakładów graficznych Piotra Laskauera, (Marien sztadt 8). Jest to jedna z najstarszych drukarni w stolicy.

Komuniści wysłani do Berezy. Władze administracyjne zarządziły osadzenie w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujących osób, oskarżonych o działalność komunistyczną. Są to: Władysław Spychała, Jan Sroczyński, Józef - Majer Wolkman, Rywen Cukierman i Józef Gothajner, wszyscy z Łodzi.

4 miliony złotych na elektryfikację Wołynia. Województwo wołyńskie ma otrzymać od Ministerstwa Przemysłu i Handlu kredyt w wysokości 4 milionów złotych na cele elektryfikacyjne. Elektryfikacja obejmie 4-letni okres, a końcowym jej stadium będzie budowa wielkiej elektrowni okręgowej, obsługującej całe województwo.

Żydzi wysypali się do rowu. Z Lublina do Łodzi wyjechało trzema autobusami kilkudziesięciu żydów. Nie dojeżdżając do Markuszowa w pow. puławskim jeden z samochodów prowadzony przez szofera Władysława Wawrzyniaka z Łodzi przewrócił się do rowu wraz z pasażerami. 19 osób odniosło rany. Wszystkich rannych przewieziono do Lublina.

Proces przeciwko b. burmistrzowi Ciechocinka Mieczysławowi Czyżewskiemu, oraz 9 innym członkom zarządu miejskiego, oskarżonym o oddawanie robót bez przetargu i bez uchwały Rady Miejskiej, oraz o rozrzutną gospodarkę i przekroczenie przyznanych kredytów, toczył się przed sądem w Włocławku przez 3 dni. Główny winowajca Czyżewski został skazany na rok więzienia, wiceburmistrz Ziembicki, ławnicy Dmochowski i Kostrzewski, technik Trzciński i urzędnik Marecki zostali skazani każdy po 3 miesiące aresztu, umorzonego na podstawie amnestii, rachmistrz Matczak i dyrektor Komunalnej Kasy Kowalski skazani zostali na karę po pół roku więzienia z zawieszeniem.

Pożar we wsi Krzeszówka. W Krzeszówce, pow. miechowskiego wybuchł pożar w stodole Władysława Szyncowicza, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem pożar strawił 13 domów mieszkalnych, 12 stodół, 14 chlewów i 23 szop. W stodołach spaliły się tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze i gospodarcze.

Na zaproszenie policji węgierskiej udali się do Budapesztu komendant główny policji państwowej gen. Kordian Zamorski w towarzystwie inspektora Kozolubskiego, oficera komendy głównej Płotnickiego, naczelnika centrali służby śledczej Jakubca i naczelnika urzędu śledczego m. Warszawy nadkomisarza Wasilewskiego.

Drobne wiadomości.

— **Aby nie utrudniać porozumienia polsko-czeskiego** przeniósł się Wincenty Witos z Brna morawskiego do Szwajcarii, gdzie komunikuje się z Paderewskim.

— **Odbył się zjazd „bezbożników Azji Centralnej".** Wzięły w nim udział najwybitniejsze filary Sowietów. Zjazd ten postanowił odznaczyć takich asów bolszewizmu, jak Mołotow, Woroszyłow i Litwinow tytułem „szanownych bezbożników Azji centralnej".

— **Wbrew wszelkim spodziewaniom** komisja weryfikacyjna Ligi Narodów uznała mandat delegacji abisyńskiej za ważny.

— **Na ulicach Paryża** samochód ciężarowy wpadł na wóz, którym jechał ambasador włoski Cerruti. Ambasador został ranny w głowę. Przewieziono go natychmiast do kliniki, gdzie powstrzymano przede wszystkim upływ krwi.

— **W Finlandii** jest tylko 206 bezrobotnych, w tym 171 mężczyzn i 35 kobiet. Na prawie 4 miliony ludności tego kraju ilość bezrobotnych jest naprawdę znikoma.

— **Wychodzące w Berlinie pismo „Ostland"** umieściło artykuł o polskim odkrywcy Kamerunu Rogozińskim. „Ostland" stara się udowodnić, że Polska nie posiada żadnych praw do Kamerunu, ponieważ Rogoziński pochodzi z niemieckiej rodziny przemysłowców Scholtzów, zamieszkałych ostatnio w Kaliszu.

Ze świata medycyny

Z cyklu: Nasze reportaże.

Nie krzywdźmy ich — bo to nie ich wina.

Z otchłani najokropniejszego z nieszczęść.

Lecznictwo psychiatryczne czasów powojennych.

IV.

Zanim wejdziemy do sali chorych i poznamy gehennę tych nieszczęśliwych mieszkańców, z całym tragizmem ich życia, zanim zapoznamy się bliżej z ważniejszymi, i charakterystyczniejszymi chorobami umysłowymi, przypatrzmy się ogólnym zwyczajom i urządzeniom takiego „ciekawego miasteczka".

Urządzenia różnych zakładów psychiatrycznych w Polsce oparte są mniej więcej **na tych samych zasadach.**

Zakład psychiatryczny położony jest

zdala od gwaru miejskiego, turkotu kół i wrzasku samochodów, zdala od większych ośrodków ludzkich, gdzieś przy bocznych, mało uczęszczanych szlakach,

zwykle w idealnej ciszy leśnej, w ciszy, w której się nic nie dzieje. Przybysza zwie-



Pokój sypialny.

dzającego zakład, tajemnicze to „miasteczko" nastraja swoiście — ogarnia go jakiś **podskórny dreszcz — niepokój,** który jeszcze potęgują chwiejne cienie liści drzew i palm, rosnących po bokach ulic — alei, przecinających cały teren zakładowy, a uginających się z podmuchem wiatru.

Wejście do zakładu przedstawia się zawsze reprezentacyjnie. Przeciętnie duży plac przed gmachem administracyjnym jest **pomysłowo udekorowany;** klomby kwiatów ułożone w malownicze desenie, zielone trawniki, dobrze utrzymane chodniki, częściowo wyłożone płytami — wszystko to nadaje zakładom piętno kulturalne.

Nad całym tym „miasteczkiem", nad kompleksem licznych budynków dominuje swą okazałością

gmach administracyjny, będący niejako sercem zakładu.

Prócz biur, gabinetów służbowych lekarzy mieści się w nim duża sala teatralna (w Dziekance pod Gnieznem artystycznie odrestaurowana przez pacjentów-malarzy), z instalacjami dla przedstawień kinematograficznych, apteka oraz laboratorium serologiczne, bogato wyposażone, dające możliwość do przeprowadzenia wszystkich badań laboratoryjnych, potrzebnych do diagnostyki.

Wejdźmy do jego wnętrza.

W holu widzimy plastyczny plan sytuacyjny (odlew gipsowy — Dziekanka), oraz tablice statystyczne i fotografje, ilustrujące **wewnętrzne urządzenia i życie zakładu.**

Spoglądam z zdziwieniem:

pralnia mechaniczna, rzeźnia, elektrownia, studnie elektryczne, własna kanalizacji (wodociągi), folwarki, straż pożarna, kuźnia, różne warsztaty, jak szwalnia, ślusarnia, stolarnia itp., dalej kaplice, piękny park z kortami tenisowemi, z kręgielnią, nieraz i basen pływacki (Kościan pod Poznaniem), budynki gospodarcze, wille lekarzy, domy mieszkalne personelu pielęgniarskiego i wiele, wiele pawilonów szpitalnych — **słowem całe miasto.**

Wychodzimy na żwir alei, na których od czasu do czasu migocą białe kitle doktorów.

Lekarz — mój przewodnik informuje mnie, że

każdy z zakładów ma około 1500 pacjentów i około 300—400 personelu pielęgniarskiego.

Chorych rozmieszcza się w pawilonach nie według **inteligencji** (wykształcenia), czy zamożności, lecz według

zaawansowania choroby (nasilenia) i rodzaju cierpienia.

Stajemy przed wejściem do pawilonu obserwacyjnego. Tu przebywają chorzy, znajdujący się pod ścisłą obserwacją psychiatryczną, w pierwszym rzędzie pacjenci nowoprzyjęci. Stąd dopiero po kilku dniach, nieraz tygodniach rozmieszcza się chorych na właściwe oddziały.

Doktór wyjmuje klucz; będzie nim później otwierał wszystkie zamki i drzwi w całym zakładzie. Wchodzimy do wnętrza i

już tylko jedne drzwi dzielą nas od sali obłąkanych.

Niema tu zwykłych wyziewów jodoformowych, lizolowych, jak w przeciętnym szpitalu — niema tu zapachów aptecznych.

Mijamy kilka schodów i **stajemy przed drzwiami sali chorych, sali, w białe sciany których ileż to tragedyj wsiąkło?**

Dziwny kształt klamki przykuł mój wzrok. Nie odstaje ona od drzwi, opada stromo w dół, a co najważniejsze jest **idealnie gładka,** by wykluczyć wszelką możliwość powieszenia się na niej pacjentów. Klamki te spotykamy w wszystkich pawilonach szpitalnych.

Młody, wykwalifikowany, **silny i wygimnastykowany pielęgniarz staje za nami.** Robi mi się nieswojo. Zdaję sobie sprawę, że ten pielęgniarz ma za zadanie bronienia mnie, gdyby jakiś chory zapragnął nagle udusić korespondenta „Dziennika Bydgoskiego". Czy jednak ten pielęgniarz zdoła przyjść na czas z pomocą? Br.... Dostałem gęsią skórkę, ale idę dalej.

Otwieramy drzwi — jesteśmy już na sali chorych.

— **Sypialnia.** — Nie napotykamy ani jednego łóżka zajętego — wszystkie są równo zasłane. I tak jest w każdym pawilonie — objaśnia mnie informator — za wyjątkiem pawilonu z cieleśnie chorymi. Chorzy spacerują po dziedzińcu, a w dzień słoty po świetlicy. Stąd to pochodzi, że nieszczęśliwców tych nie nazywa się chorymi, lecz z uśmiechem mówi się o nich — „wariaci".

Sypialnie te dobrze oświetlone w niczem nie różnią się od sal chorych w innych szpitalach.

Firanki w oknach, chodniki i dywaniki przed łóżkami, obrazy na barwnie malowanych ścianach, kwiaty na stolikach — wszystko to sprawia przyjemne wrażenie.

Obok mamy **umywalnie z wannami.** Niskie wanny **pozbawione są kranów.** Wodę reguluje personel pielęgniarski — sprzętów tu niema. Tutaj to kąpie się, dezynfekuje i przebiera w ubrania szpitalne chorych, którzy przybywają nieraz w naprawdę okropnym stanie.

Na stacji obok książki z raportami, tyczącymi stanu zdrowia pacjentów, znajduje się **puszka wmurowana w ścianie,** w której zapomocą klucza co 10—15 minut pielęgniarz nocny dokumentuje swą obecność i czuwanie.

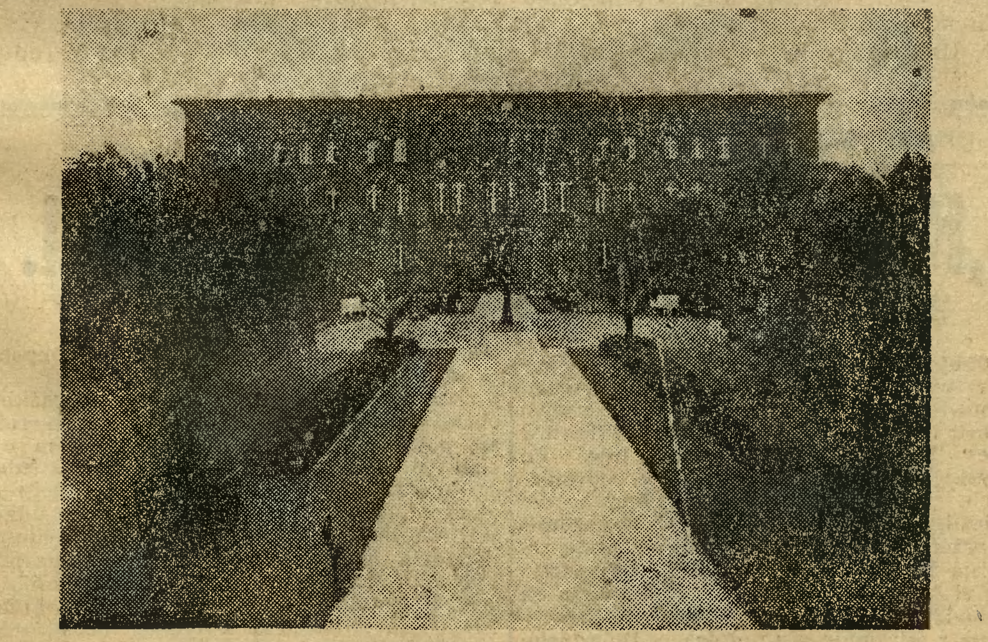
Sygnały te z poszczególnych oddziałów notuje się na taśmie papieru w centrali. Takie to urządzenie znajduje się w Dziekance. W innych natomiast zakładach nocny personel pielęgniarski uzbrojony jest w podręczne zegary, w których w podobny sposób **znakuje swą służbę,** tak, że dopiero z rana odnośny przełożony kontroluje służbę nocną.

Wchodzimy dalej do tzw. **sali dziennej świetlicy.** Drzwi otwarte są na taras, z ogrodu dolatuje nas wichura dziwnych, pierwotnych wrzasków. Kierujemy się w ich stronę.

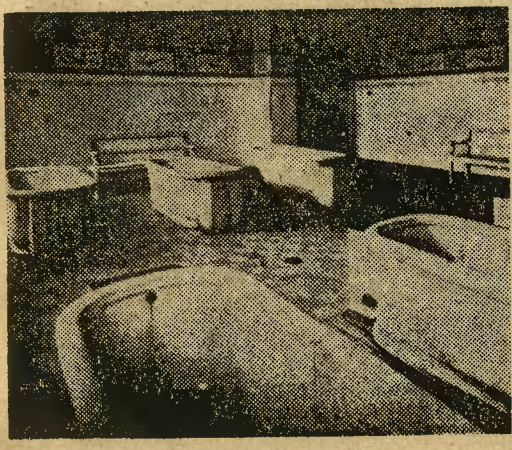
Stajemy na tarasie i przyglądamy się pacjentom. — Po trawnikach **snują się nieszczęśliwi, sztywno poruszając nogami,** inni znów **stoją nieruchomo,** oparci o drzewa z oczyma wpatrzonymi w ziemię, jakby mózg ich pracował nad poważnym zagadnieniem. Tuż obok przesuwa się **zmęczona, blada twarz morfinisty.**

P. Bł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dziekanka (Pod Gnieznem). Gmach administracyjny.



Łaźnia Balneologia.

Jak uchronić się przed czerwonką.

Rok rocznie w porze dojrzewania owoców wydarzają się liczne wypadki czerwonki, zwanej również dezynterią. W tym roku choroba ta panuje w wielu powiatach, przybierając charakter epidemii, tj. choroby masowej.

Jak uchronić się przed czerwonką? Ochrona przed tą chorobą jest nie trudna, gdyż przenosi się ona tylko drogą pokarmu. Należy zachowywać bezwzględną czystość rąk przed każdym jedzeniem i uważać na jakość pokarmów, a zwłaszcza na mleko, owoce i jarzyny. Mleko w czasie epidemii powinno być przed spożyciem bezwzględnie przegotowane. Owoce musi się przed jedzeniem myć wodą przegotowaną. Unikać trzeba jedzenia owoców surowych, zwłaszcza przy niedyspozycjach żołądkowych. Wszystkie pokarmy należy chronić przed muchami, gdyż muchy przenoszą zarazki czerwonki z odchodów chorego do takich domów, gdzie jeszcze nikt nie chorował. Nie stykać się z chorymi lub osobami, podejrzanymi o czerwonkę, bo na ich rękach lub odzieży są zazwyczaj zarazki czerwonki. Dużą uwagę trzeba zwrócić na czystość ustępów. Odchody człowieka chorego należy zalać płynem dezynfekcyjnym, np. mlekiem wapiennym, tj. świeżym rozczynem wapna (1 kg wapna niegaszonego na 4 litry wody). Bieliznę chorych można odkazić przez wygotowanie przez kwadrans w wodzie z 2% domieszką sody. Należy uporządkować studnie i zwrócić uwagę, czy nie ma zacieków z klozetów, ścieków ulicznych, gnojowisk itd.

Książki pożyteczne

Suren Hans. Człowiek i słońce. Dziełko poświęcone trzem najpotężniejszym czynnikom zdrowotnym — słońcu, powietrzu i wodzie. Omawia zagadnienie sportu i kultury ciała w oparciu o warunki otaczającej nas przyrody, stwarzającej najlepsze podłoże dla uzyskania zdrowia przez kultywowanie ćwiczeń cielesnych. Wytworna książka dla każdego z zamiłowanych sportowców i ludzi wielbiących przyrodę i jej skarby. Cena 5,40 zł.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Z międzynarodowego zjazdu astrologów w Dyseldorfie.

(Od własnego sprawozdawcy Dz. Bydg.)

Rząd niemiecki, wahający się czas dłuższy udzielić swej zgody na odbycie międzynarodowego kongresu astrologów, ostatecznie załatwił sprawę pozytywnie, wysyłając nań nawet swojego przedstawiciela. Inicjator kongresu, **dr Hubert Korsch,** kierownik „Astrologische Zentralstelle" nie szczędził wysiłków, ażeby zjazdowi nadać charakter naukowy i postawić go na wysokim poziomie.

Obrady kongresu rozpoczęły się 1 września **konferencją prasową,** z której też skorzystali liczni przedstawiciele tej dziedziny, przynosząc obszerne, naogół życzliwe i rzeczowe sprawozdania w głównych organach Rzeszy.

Oficjalne otwarcie posiedzeń kongresowych nastąpiło 2 września przemówieniem dr Korscha, przewodniczącego zjazdu, po czym zabrali głos członkowie zarządu oraz kierownicy oddziałów lokalnych.

Najciekawiej bez wątpienia przedstawiał się dla uczestników kongresu bogaty cykl odczytowy, który rozpoczął powieściopisarz niemiecki **Fritz Werle** z Monachium referatem, zatytułowanym **„Astrologia i tybetańskie nauki tajemne".** Następnie z kolei odczyt, ilustrowany przezroczami, pt. **„Krzywa życia wyjaśnia rytm kosmiczny",** wygłosił wybitny astrolog-statystyk szwajcarski Karl Ernst **Krafft z Zurychu.** Trzeci i ostatni odczyt tego dnia pt. **„Placydus czy Regiomontanus, porównanie wyniku obu metod",** wygłosił francuski astrolog **L. Lasson** z Savigny-sur-Orge. Następnie odbyło się posiedzenie wszystkich prelegentów kongresu, przy uczestnictwie specjalnie zaproszonych gości, mające na celu założenie Międzynarodowego Związku Astrologów. Podstawy i zadania związku rozpatrywane były niezwykle szczegółowo.

Dnia 3 września wygłoszone zostały następujące referaty: **„Astrologiczny wykład w starożytności"** przez baronową Isi **von Gleichen** z Berlina, **„Polaryzacja duch — dusza w horoskopie"** z przezroczami przez barona Heinza **v. Breidenbacha** z Hamburga, **„Poszczególne metody dyrekcyj astrologicznych"** przez wybitnego astrologa francuskiego Henri **Gouchen z Paryża,** wreszcie odczyt pt. **„Metody dyrekcyj"** wygłosił Erich **Kühr** z Wrocławia. Uczestnicy kongresu zwiedzili planetarium.

W czwartym dniu zjazdu **dr Dierst** z Harzheimu mówił o **„Nowych drogach interpretacji horoskopowej według jednej z tez Ptolomeusza";** wybitny astrolog angielski, autor szeregu dzieł astrologicznych i wydawca miesięcznika „Science and Astrology" William **Tucker,** rozpatrywał **„Podstawy astrologii w świetle Arystotelesa i Kanta";** następnie dr Rolf **Reissmann** z Berlina dzielił się ze słuchaczami zagadnieniem orientacji Germanów w terenie w odczycie, zatytułowanym **„Linie gwiezdne nad Niemcami";** wreszcie Fritz **Brunhübner** z Norymbergii zamknął cykl odczytowy interesującą prelekcją **o znaczeniu gwiazd stałych w prognozie astrologicznej,** wygłoszony przed licznie zebranymi słuchaczami.

Seria odczytowa piątego dnia prowadzona była w dalszym ciągu. Zaciekawienie wzbudzili zwłaszcza P. E. **Bouwens** z Bruges prelekcją, zatytułowaną **„Wstęp do kosmobiologii".** Węgier dr E. **Budai** z Korastarcsa mówił o **„Teoretycznych podstawach kosmobiologii".** Wybitni astrologowie belgijscy Gustave-Lambert **Brahy** i de **Herbais de Thun** z Brukseli podali wyniki swych wspólnych badań na temat **„Przyczynek do astrologicznych studiów nad rankiem". Józef Loh** z Dyseldorfu odczytał pracę pt. **„Choroby żołądka i jelit w świetle astrologii".** Wreszcie uczony francuski dr Edouard **Symours** z Chaville podał swoje spostrzeżenia w szkicu **„Gruźlica płuc — Długie życie".**

Szósty niedzielny dzień kongresu spędzili uczestnicy na wycieczce w okolice.

Ostatni dzień zjazdu, 7 września przyniósł jeszcze cztery instrukcyjne prelekcje. Pierwszą pt. **„Praktyczne dowody władania Plutona w znaku Barana"** wygłosiła hr. **Wassilko** z Wiednia, następną **„Astrologia przyszłości"** odczytał znany okulista niemiecki i autor szeregu wydawnictw dr Georg **Lomer** z Hannoveru. Z kolei zabrał głos Heinz **Noesselt** z Gauingen, podając referat z przezroczami pt. **„Zwierzyniec jako barwne koło".** Ostatni odczyt **„Związek między astrologią, chiromancją i grafologią" wygłosił Giörffy** z Budapesztu.

Polska na powyższym zjeździe nie była reprezentowana. Niesprzyjające okoliczności w ostatniej chwili zmusiły niżej podpisanego do rezygnacji z wyjazdu do Dyseldorfu jako delegata Polski. Natomiast **Polskie Tow. Astrologiczne w Bydgoszczy** wysłało depeszę gratulacyjną oraz sprawozdanie ze swej działalności o ruchu astrologicznym w Polsce, które zostały odczytane na jednym z zebrań kongresu.

Zjazdem zainteresowała się prasa całej Europy, poświęcając mu obszerne artykuły i zwracając uwagę na znaczenie astrologii w życiu współczesnego człowieka.

Najbliższy międzynarodowy zjazd astrologów zadecydowano zwołać w przyszłym roku do Paryża.

Jest nadzieja, że zainteresowanie astrologią naukowa u nas niebawem tak wzrośnie, że będzie można następny kongres zorganizować w jednym z miast Polski.

Fr. A. Prengel.

Czem właściwie jest i co w Polsce robi komunistyczna Liga Praw Człowieka i Obywatela.

Władze państwowe zawiesiły w kilku miastach naszego kraju działalność „Ligi Praw Człowieka i Obywatela", jako **organizacji będącej na usługach komunizmu i uprawiającej akcję wywrotową.**

Czem jest ta organizacja oświetla doskonale w tych dniach wydana w Katowicach w języku polskim praca p. Labrousse-Molliere'a pt.: „Liga Praw Człowieka i Obywatela". Liga ta powstała w Paryżu w r. 1898 z okazji sprawy kapitana Dreyfusa o zdradę państwa. Autor podaje szereg dowodów, stwierdzających, że

Liga jest organizacją masońską.

Organ szwajcarskich lóż masońskich „L'Alpina z dn. 31 maja 1931 r. podaje: „Liga Praw Człowieka jest dziełem masońskim o olbrzymiej rozpiętości, której każdy wolnomularz winien jest sympatię i poparcie. Nic więc dziwnego, że we wszystkich krajach masoni stają na czele Ligi. Organizacja ta winna być usilnie wspomagana przez nas, dostarcza bowiem działalności masońskiej urodzajnej gleby".

Liga współpracuje ściśle z organizacjami lewicowymi i antyreligijnymi,

jak to stwierdzają niejednokrotnie biuletyny masońskie, np. „Cahiers" z dnia 15 stycznia 1918 r.:

„Pod egidą sekcji dunkierskiej Ligi Praw Człowieka odbyło się dnia 10 marca 1918 r. zebranie delegatów partii socjalistycznej, partii socjalistów-radykałów, lóż i wolnomyślicieli, celem ustanowienia komitetu czujności republikańskiej".

Autor książki o Lidze podaje cały szereg cytat i faktów z dziedziny **jej wystąpień w obronie komunistów i jawnie sprzyjających ideom komunistycznym, jak również zwalczających podstawy armii, popieranie anarchii w rządzie itp.**

*

Założona w Polsce przed 15 laty Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, długo pozostająca w uśpieniu, nagle od roku jakiegoś odżyła i zaczęła **gwałtowten dawać wiele do myślenia, zwłaszcza na masową wprost działalność.** Fakt gdy stało się wiadomem, że Międzynarodówka rzuciła hasło współpracy z wszelkiego typu organizacjami liberalnymi i lewicowymi. Bliższa obserwacja ostatniego okresu działalności Ligi ponad wszelką wątpliwość pozwala dziś ustalić fakt, że weszła ona do wspólnego frontu i że

stała się poprostu narzędziem komunizmu.

Oczywiście do sprytu kierowników Ligi należało, że nie wysuwali się specjalnie na czoło władz Ligi, pozostawiając ten „honor" socjalistom z PPS, aby tym zręczniej zasłaniać ich nazwiskami swą wywrotową robotę. **Tym się tłumaczy, że na czele Ligi stoi Strug Andrzej, znany pisarz i mason, ongiś nawet wielki mistrz loży polskiej.**

Obok p. Struga spotykamy we władzach dzisiejszych Ligi prof. Zygmunta Szymanowskiego, dr. Jul. Maliniaka, Dorotę Kłuszyńską. Dalej już jednak zwłaszcza w szeregach członków idą takie nazwiska, jak adwokat St. Benkiel, J. N. Miller, literat znany ze swych napaści na Mickiewicza, Wat Aleksander, Eliasz Chwat ongiś wydawca subsydiowanego przez komunę „Miesięcznika Literackiego", Rejchman Aleks. członek komunizującego komitetu antywojennego, Kagan Chława, Deutscher Izaak, Szulstajn Moniek, Wahl Aron, Heller Boruch, Wlica Andrzej, od lat całych zaawansowani w robocie komunizującej i jak wspomniany Wolica, odsiadujący nawet wyroki za działalność antypaństwową.

Przywódcą tej falangi żydowskich pisarzy z pod znaku sierpa i młota jest Jan Nepomucen Miller, stały sprawozdawca teatralny warsz. „Robotnika", który miał jeździć parę razy do Paryża w sprawach „współpracy" z „Association internationale des éerivains pour la défense de culture" i w rezultacie doprowadził do założenia przy Lidze sekcji pisarzy proletariackich, do której weszli poza wspomnianymi St. Baczyński autor „Literatury w ZSSR", Wł. Broniewski,

długoletni sekretarz „Wiadomości Literackich",

znany komunista, parę razy więziony, (nic dziwnego(że „Wiadomości Literackie" są tak często cytowane na łamach wyd. w Bazylei komunistycznego „Rundschau", jak np. w czerwcowych numerach 36 r.), dalej Wacław Rogowicz, obok Struga drugi łącznik całej tej roboty z masonerią.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Lille.



W Lille i okolicy strajkowali przez 10 dni robotnicy przemysłu włókienniczego. Na jednej z demonstracji spalono kukłę, przedstawiającą fabrykanta Thirieza.

„WIELKI MARSZAŁEK" w języku holenderskim.

Warszawa, 23. 9. (PAT). W ostatnich dniach ukazał się na rynku holenderskim przekład „Wielkiego Marszałka" Wacława Lipińskiego, wydany przez dom wydawniczy Sijthoffs'a w Leidzie.

Biografię Marszałka Piłsudskiego, wydaną nadzwyczaj starannie, poprzedza przedmowa znakomitego historyka, profesora uniwersytetu amsterdamskiego H. Brugmansa, który określając pracę mjr. Lipińskiego jako „wyśmienitą" pisze, iż „należy zapisać na dobro wielkiej wojny światowej, że zwróciła polskiemu narodowi samodzielność i niepodległość. Człowiekiem zaś, którego dziełem głównie był ten czyn, jest Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Dlatego szczególnie jest dla nas Holendrów ta wielka postać droga, gdyż nie ma dla nas słowa, którebyśmy bardziej ukochali, jak słowo „wolność" i nie może nam nikt być bliższy, jak bohater, który dla swego długo uciśnionego narodu potrafił wywalczyć niepodległość".

Z PROWINCJI.

„Kuba" stał na czele szajki.

Wznowienie rozprawy przeciw fałszerzom monet.

Chojnice. W ub. poniedziałek przed sądem okręgowym w Chojnicach została wznowiona rozprawa karna o fałszerstwo monet i puszczanie w obieg falsyfikatów przez **Dobrodzieja Zygmunta** i tow. Po przesłuchaniu kilku świadków odwodowych, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli, ani swymi zeznaniami nie obronili oskarżonych, składał przeszło godzinne zeznania świadek **p. Gliszczyński,** przodownik sł. śled. w Chojnicach. Prowadził on dochodzenia po ucieczce Zygmunta Dobrodzieja z więzienia w Chojnicach. Dobrodziej po ucieczce przebywał u rodziny w Krzyżu, następnie w Łodzi u kuzynki, w powiecie piotrkowskim i w innych miejscowościach. Co pewien okres wracał na Pomorze z falsyfikatami i za pośrednictwem pomocników widywał się z żoną i rodziną. Nosił on **pseudonim „Kuba",** a wspólnicy jego poznawali się po **haśle „piekło".** Głównymi wspólnikami jego i stałymi towarzyszami byli **Borowczyk, Kowalski i Baranowski.** Ten ostatni zeznawał już w tej sprawie przed sądem w Chojnicach, jednak zeznania jego różniły się od zeznań złożonych w czasie dochodzeń.

Zeznania p. Gliszczyńskiego poważnie obciążyły **osk. Przybysza,** który wypierał się początkowo znajomości z głównym oskarżonym Dobrodziejem. U niego właśnie w mieszkaniu fabrykował w dzień Dobrodziej monety, galwanizował je, a nocą udawał się do kolporterów i wręczał. Przybysz w czasie dochodzeń przyznał się, że nawet był przy fabrykacji monet obecny osobiście. W lesie położonym obok zabudowania Przybysza znaleziono w czasie dochodzeń ukryte w worku i zakopane następnie przyrządy, a więc stemple, akumulator, butelki z kwasami, matryce i inne przedmioty służące do wyrobu falsyfikatów. Dalsze zeznania obciążyły oskarżonych **Muchowskich, Leperów, Gradowskich, Krempę,** którzy stanowili szajkę kolporterów. Gradowscy z Krempą jeździli na jarmarki do Tucholi, chociaż ze sobą żadnego towaru nie zabierali. Pieniędzy również przy rewizji u nich nie znaleziono. Prawdopodobnie otrzymywali później falsyfikaty od pośredników. Rozprawa trwa w dalszym ciągu. (k)

Sensacyjne aresztowanie sekwestratora

Urzędu Skarbowego w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. piątek w godzinach popołudniowych wywiadowcy tut. Wydziału Śledczego aresztowali długoletniego sekwestratora Urzędu Skarbowego, 38-letniego **Władysława Ksaweryńskiego** z Tczewa, który stoi pod zarzutem defraudacji pieniędzy skarbowych.

Wedle zebranych przez nas informacji poborca skarbowy Ksaweryński m. in. w imieniu rolnika Stefana Majerowicza podjął z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Tczewskiego kwotę 238.94 zł, którą miast odprowadzić do kasy Urzędu Skarbowego, bezprawnie sobie przywłaszczył. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegóły tej nowej afery trzymane są na razie w tajemnicy.

Pomidory sygnalizują gaz trujący.

Pomidory zostały sprowadzone do Europy przed tytoniem i kartoflami. W r. 1561 chwalono już w Strasburgu pomidory, w Anglii znano je w r. 1572.

Ostatnio stwierdzono, że najrychlej i już w razie nawet bardzo małej ilości gazu sygnalizują jego obecność, liście pomidorów, zwijając się natychmiast. Korzystając z tego faktu używa się obecnie jako środka ostrzegawczego pomidorów w tych lokalach względnie miejscach, gdzie grozić mogą gazy trujące, jak np. w laboratoriach, łodziach podwodnych, fabrykach chemicznych i kopalniach.

Społeczna rola i odpowiedzialność katolików.

Bruksela. (KAP) Poważnie i właściwie ujął zagadnienie odpowiedzialności społecznej katolików premier belgijski Paweł Van Zeeland wygłaszając na plenarnym posiedzeniu kongresu katolickiego w Mechlinie następujące zdanie:

„Nie chcę twierdzić — mówił — że w encyklikach lub towarzyszącym im komentarzach znajduje się pod dostatkiem rozwiązanie wszelkich trudności. Przekonany jednak jestem, że podane w tych encyklikach wskazania w podstawach swych złączone z prawdami katolickimi **są najpewniejszym drogowskazem i najlepszą metodą, jakie dziś na świecie istnieją.** Skoro zaś katolicy tę najlepszą naukę posiadają, jakżeż wielką jest ich odpowiedzialność, nie tylko jako wiernych, ale także jako obywateli! **Muszą oni przeto w kierownictwie sprawami publicznymi, przy rozwoju organizacji społecznej i reżymu objąć rolę pozytywną i zająć miejsce pierwszorzędne. Wpływ ich musi być aktywny i przenikający wszystkie dziedziny życia publicznego!"**

—::—

Zgon najstarszego konia na świecie.

Jumbo przestał żyć. A żył 44 lata i sześć miesięcy. Znała go nie tylko osada Borcham Wood w Anglii, którą dzień w dzień przejeżdżał, będąc bardzo pracowitym i wytrwałym koniem, lecz również cała okolica, cała nawet Anglja. Bo był to najstarszy koń nie tylko w Anglii, ale i na świecie.

„Maskę pośmiertną" Jumby zdiął rektor Królewskiej Akademii Weterynarii w Londynie — Sir F. Holiday. Udzielił on wywiadu, w którym nadmienia, że Jumbo miał w bieżącym stuleciu tylko jednego konkurenta, a mianowicie w Kanadzie, gdzie jeden z koni dożył 46 lat. Konie żyją zwykle do 30—35 lat.

Jumbo był za młodych lat koniem wyścigowym. Święcił niejednokrotnie triumfy. Potem używano go pod wierzch, następnie zaś ciągnął dorożkę. Ostatnie 12 lat przebywał już bez pracy, w stajni miłośnika zwierząt w Borcham Wood.

—::—

Bilans walk arabsko-angielsko żydowskich.

Walki w Palestynie, podjęte przez Arabów przeciwko żydom i Anglikom, przyniosły już poważne szkody. Na bilans ich składa się ponad 700 zabitych, szkody zaś rzeczowe wynoszą 2 miliony funtów szterlingów. Anglicy stracili 34 żołnierzy zabitych, w tym 7 policjantów, liczba rannych wynosi 144. Żydów zabito 81, Arabów ponad 600. Arabowie zniszczyli 200.000 drzew owocowych, podpalili 280 budynków, zabili 400 sztuk zwierząt domowych, wysadzili w powietrze 48 mostów, zniszczyli szereg kilometrów szos, linij kolejowych oraz rurociągu naftowego, przerwali 300 razy linie telefoniczne i telegraficzne. Wypadków sabotażowych na pociągi dokonano 130. Do obozów koncentracyjnych odstawiono 420 osób, aresztowano ponad 2.000 osób. Skonfiskowano 35 ton broni, amunicji oraz materiałów wybuchowych, dalej 400 gotowych bomb i 300 maszyn piekielnych.

—::—

Z Rosji sowieckiej.

SKAZANI ZA KAPITALIZM.

Skazanych szesnastu z Kamieniewem i Zinowiewem na czele na karę śmierci, obwiniono w procesie o „trockizm" tj. lewy komunizm. Obecnie „Prawda" komunistyczna oskarża rozstrzelanych o **„chęć wprowadzenia ustroju kapitalistycznego w Z. S. S. R."**

NAGRODZONY ZA TRUDNY LOT.

Zygmund Lewoniewski ukończył lot z Los Angelos do Moskwy, **przelatując 18 tys. km,** za co odznaczono go „orderem trudu".

MAŁE ZAINTERESOWANIE KONSTYTUCJĄ.

Prasa prowincjonalna w Rosji sowieckiej zupełnie **nie interesuje się nową „konstytucją Stalina"** i milczy o niej w ciągu dwóch miesięcy. Według „Prawdy" większość obywateli wogóle nie zna i nic nie słyszało o takiej konstytucji.

ŁADNA GOSPODARKA.

Prasa kraju Uralskiego stwierdza, że w hucie miedzianej, położonej w okolicach Krasnouralska, niszczeje ogromna ilość miedzi. W ciągu sierpnia b. r. w hucie tej **wyrzucono na szmelc 400 ton tego metalu.**

Ze świata medycyny

Z cyklu: Nasze reportaże.

Nie krzywdźmy ich — bo to nie ich wina.

Z otchłani najokropniejszego z nieszczęść.

Lecznictwo psychiatryczne czasów powojennych.

IV.

Zanim wejdziemy do sali chorych i poznamy gehennę tych nieszczęśliwych mieszkańców, z całym tragizmem ich życia, zanim zapoznamy się bliżej z ważniejszymi, i charakterystyczniejszymi chorobami umysłowymi, przypatrzmy się ogólnym zwyczajom i urządzeniom takiego „ciekawego miasteczka".

Urządzenia różnych zakładów psychiatrycznych w Polsce oparte są mniej więcej **na tych samych zasadach.**

Zakład psychiatryczny położony jest

zdala od gwaru miejskiego, turkotu kół i wrzasku samochodów, zdala od większych ośrodków ludzkich, gdzieś przy bocznych, mało uczęszczanych szlakach,

zwykle w idealnej ciszy leśnej, w ciszy, w której się nic nie dzieje. Przybysza zwie-



Pokój sypialny.

dzającego zakład, tajemnicze to „miasteczko" nastraja swoiście — ogarnia go jakiś **podskórny dreszcz — niepokój,** który jeszcze potęgują chwiejne cienie liści drzew i palm, rosnących po bokach ulic — alei, przecinających cały teren zakładowy, a uginających się z podmuchem wiatru.

Wejście do zakładu przedstawia się zawsze reprezentacyjnie. Przeciętnie duży plac przed gmachem administracyjnym jest **pomysłowo udekorowany;** klomby kwiatów ułożone w malownicze desenie, zielone trawniki, dobrze utrzymane chodniki, częściowo wyłożone płytami — wszystko to nadaje zakładom piętno kulturalne.

Nad całym tym „miasteczkiem", nad kompleksem licznych budynków dominuje swą okazałością

gmach administracyjny, będący niejako sercem zakładu.

Prócz biur, gabinetów służbowych lekarzy mieści się w nim duża sala teatralna (w Dziekance pod Gnieznem artystycznie odrestaurowana przez pacjentów-malarzy), z instalacjami dla przedstawień kinematograficznych, apteka oraz laboratorium serologiczne, bogato wyposażone, dające możliwość do przeprowadzenia wszystkich badań laboratoryjnych, potrzebnych do diagnostyki.

Wejdźmy do jego wnętrza.

W holu widzimy plastyczny plan sytuacyjny (odlew gipsowy — Dziekanka), oraz tablice statystyczne i fotografje, ilustrujące **wewnętrzne urządzenia i życie zakładu.**

Spoglądam z zdziwieniem:

pralnia mechaniczna, rzeźnia, elektrownia, studnie elektryczne, własna kanalizacji (wodociągi), folwarki, straż pożarna, kuźnia, różne warsztaty, jak szwalnia, ślusarnia, stolarnia itp., dalej kaplice, piękny park z kortami tenisowemi, z kręgielnią, nieraz i basen pływacki (Kościan pod Poznaniem), budynki gospodarcze, wille lekarzy, domy mieszkalne personelu pielęgniarskiego i wiele, wiele pawilonów szpitalnych — **słowem całe miasto.**



Łaźnia Balneologia.

Wychodzimy na żwir alei, na których od czasu do czasu migocą białe kitle doktorów.

Lekarz — mój przewodnik informuje mnie, że

każdy z zakładów ma około 1500 pacjentów i około 300—400 personelu pielęgniarskiego.

Chorych rozmieszcza się w pawilonach nie według **inteligencji** (wykształcenia), czy zamożności, lecz według

zaawansowania choroby (nasilenia) i rodzaju cierpienia.

Stajemy przed wejściem do pawilonu obserwacyjnego. Tu przebywają chorzy, znajdujący się pod ścisłą obserwacją psychiatryczną, w pierwszym rzędzie pacjenci nowoprzyjęci. Stąd dopiero po kilku dniach, nieraz tygodniach rozmieszcza się chorych na właściwe oddziały.

Doktór wyjmuje klucz; będzie nim później otwierał wszystkie zamki i drzwi w całym zakładzie. Wchodzimy do wnętrza i

już tylko jedne drzwi dzielą nas od sali obłąkanych.

Niema tu zwykłych wyziewów jodoformowych, lizolowych, jak w przeciętnym szpitalu — niema tu zapachów aptecznych.

Mijamy kilka schodów i **stajemy przed drzwiami sali chorych, sali, w białe sciany których ileż to tragedyj wsiąkło?**

Dziwny kształt klamki przykuł mój wzrok. Nie odstaje ona od drzwi, opada stromo w dół, a co najważniejsze jest **idealnie gładka,** by wykluczyć wszelką możliwość powieszenia się na niej pacjentów. Klamki te spotykamy w wszystkich pawilonach szpitalnych.

Młody, wykwalifikowany, **silny i wygimnastykowany pielęgniarz staje za nami.** Robi mi się nieswojo. Zdaję sobie sprawę, że ten pielęgniarz ma za zadanie bronienia mnie, gdyby jakiś chory zapragnął nagle udusić korespondenta „Dziennika Bydgoskiego". Czy jednak ten pielęgniarz zdoła przyjść na czas z pomocą? Br.... Dostałem gęsią skórkę, ale idę dalej.

Otwieramy drzwi — jesteśmy już na sali chorych.

— **Sypialnia.** — Nie napotykamy ani jednego łóżka zajętego — wszystkie są równo zasłane. I tak jest w każdym pawilonie — objaśnia mnie informator — za wyjątkiem pawilonu z cieleśnie chorymi. Chorzy spacerują po dziedzińcu, a w dzień słoty po świetlicy. Stąd to pochodzi, że nieszczęśliwców tych nie nazywa się chorymi, lecz z uśmiechem mówi się o nich — „wariaci".

Sypialnie te dobrze oświetlone w niczem nie różnią się od sal chorych w innych szpitalach.

Firanki w oknach, chodniki i dywaniki przed łóżkami, obrazy na barwnie malowanych ścianach, kwiaty na stolikach — wszystko to sprawia przyjemne wrażenie.

Obok mamy **umywalnie z wannami.** Niskie wanny **pozbawione są kranów.** Wodę reguluje personel pielęgniarski — sprzętów tu niema. Tutaj to kąpie się, dezynfekuje i przebiera w ubrania szpitalne chorych, którzy przybywają nieraz w naprawdę okropnym stanie.

Na stacji obok książki z raportami, tyczącymi stanu zdrowia pacjentów, znajduje się **puszka wmurowana w ścianie,** w której zapomocą klucza co 10—15 minut pielęgniarz nocny dokumentuje swą obecność i czuwanie.

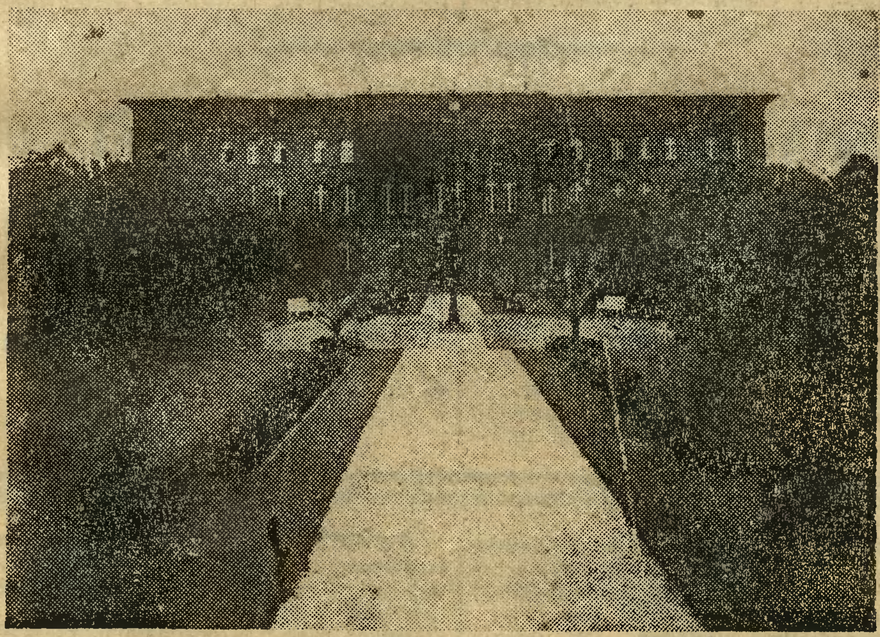
Sygnały te z poszczególnych oddziałów notuje się na taśmie papieru w centrali. Takie to urządzenie znajduje się w Dziekance. W innych natomiast zakładach nocny personel pielęgniarski uzbrojony jest w podręczne zegary, w których w podobny sposób **znakuje swą służbę,** tak, że dopiero z rana odnośny przełożony kontroluje służbę nocną.

Wchodzimy dalej do tzw. **sali dziennej świetlicy.** Drzwi otwarte są na taras, z ogrodu dolatuje nas wichura dziwnych, pierwotnych wrzasków. Kierujemy się w ich stronę.

Stajemy na tarasie i przyglądamy się pacjentom. — Po trawnikach **snują się nieszczęśliwi, sztywno poruszając nogami,** inni znów **stoją nieruchomo,** oparci o drzewa z oczyma wpatrzonymi w ziemię, jakby mózg ich pracował nad poważnym zagadnieniem. Tuż obok przesuwa się **zmęczona, blada twarz morfinisty.**

P. Bł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dziekanka (Pod Gnieznem). Gmach administracyjny.

Jak uchronić się przed czerwonką.

Rok rocznie w porze dojrzewania owoców wydarzają się liczne wypadki czerwonki, zwanej również dezynterią. W tym roku choroba ta panuje w wielu powiatach, przybierając charakter epidemii, tj. choroby masowej.

Jak uchronić się przed czerwonką? Ochrona przed tą chorobą jest nie trudna, gdyż przenosi się ona tylko drogą pokarmu. Należy zachowywać bezwzględną czystość rąk przed każdym jedzeniem i uważać na jakość pokarmów, a zwłaszcza na mleko, owoce i jarzyny. Mleko w czasie epidemii powinno być przed spożyciem bezwzględnie przegotowane. Owoce musi się przed jedzeniem myć wodą przegotowaną. Unikać trzeba jedzenia owoców surowych, zwłaszcza przy niedyspozycjach żołądkowych. Wszystkie pokarmy należy chronić przed muchami, gdyż muchy przenoszą zarazki czerwonki z odchodów chorego do takich domów, gdzie jeszcze nikt nie chorował. Nie stykać się z chorymi lub osobami, podejrzanymi o czerwonkę, bo na ich rękach lub odzieży są zazwyczaj zarazki czerwonki. Dużą uwagę trzeba zwrócić na czystość ustępów. Odchody człowieka chorego należy zalać płynem dezynfekcyjnym, np. mlekiem wapiennym, tj. świeżym rozczynem wapna (1 kg wapna niegaszonego na 4 litry wody). Bieliznę chorych można odkazić przez wygotowanie przez kwadrans w wodzie z 2% domieszką sody. Należy uporządkować studnie i zwrócić uwagę, czy nie ma zacieków z klozetów, ścieków ulicznych, gnojowisk itd.

Książki pożyteczne

Suren Hans, Człowiek i słońce. Dziełko poświęcone trzem najpotężniejszym czynnikom zdrowotnym — słońcu, powietrzu i wodzie. Omawia zagadnienie sportu i kultury ciała w oparciu o warunki otaczającej nas przyrody, stwarzającej najlepsze podłoże dla uzyskania zdrowia przez kultywowanie ćwiczeń cielesnych. Wytworna książka dla każdego z zamiłowanych sportowców i ludzi wielbiących przyrodę i jej skarby. Cena 5,40 zł.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Z międzynarodowego zjazdu astrologów w Dyseldorfie.

(Od własnego sprawozdawcy Dz. Bydg.)

Rząd niemiecki, wahający się czas dłuższy udzielić swej zgody na odbycie międzynarodowego kongresu astrologów, ostatecznie załatwił sprawę pozytywnie, wysyłając nań nawet swojego przedstawiciela. Inicjator kongresu, **dr Hubert Korsch,** kierownik „Astrologische Zentralstelle" nie szczędził wysiłków, ażeby zjazdowi nadać charakter naukowy i postawić go na wysokim poziomie.

Obrady kongresu rozpoczęły się 1 września **konferencją prasową,** z której też skorzystali liczni przedstawiciele tej dziedziny, przynosząc obszerne, naogół życzliwe i rzeczowe sprawozdania w głównych organach Rzeszy.

Oficjalne otwarcie posiedzeń kongresowych nastąpiło 2 września przemówieniem dr Korscha, przewodniczącego zjazdu, po czym zabrali głos członkowie zarządu oraz kierownicy oddziałów lokalnych.

Najciekawiej bez wątpienia przedstawiał się dla uczestników kongresu bogaty cykl odczytowy, który rozpoczął powieściopisarz niemiecki **Fritz Werle** z Monachium referatem, zatytułowanym **„Astrologia i tybetańskie nauki tajemne".** Następnie z kolei odczyt, ilustrowany przezroczami, pt. **„Krzywa życia wyjaśnia rytm kosmiczny",** wygłosił wybitny astrolog-statystyk szwajcarski Karl Ernst **Krafft z Zurychu.** Trzeci i ostatni odczyt tego dnia pt. **„Placydus czy Regiomontanus, porównanie wyniku obu metod",** wygłosił francuski astrolog **L. Lasson** z Savigny-sur-Orge. Następnie odbyło się posiedzenie wszystkich prelegentów kongresu, przy uczestnictwie specjalnie zaproszonych gości, mające na celu założenie Międzynarodowego Związku Astrologów. Podstawy i zadania związku rozpatrywane były niezwykle szczegółowo.

Dnia 3 września wygłoszone zostały następujące referaty: **„Astrologiczny wykład w starożytności"** przez baronową Isi **von Gleichen** z Berlina, **„Polaryzacja duch — dusza w horoskopie"** z przezroczami przez barona Heinza **v. Breidenbacha** z Hamburga, **„Poszczególne metody dyrekcyj astrologicznych"** przez wybitnego astrologa francuskiego Henri **Gouchen z Paryża,** wreszcie odczyt pt. **„Metody dyrekcyj"** wygłosił Erich **Kühr** z Wrocławia. Uczestnicy kongresu zwiedzili planetarium.

W czwartym dniu zjazdu **dr Dierst** z Harzheimu mówił o **„Nowych drogach interpretacji horoskopowej według jednej z tez Ptolomeusza";** wybitny astrolog angielski, autor szeregu dzieł astrologicznych i wydawca miesięcznika „Science and Astrology" William **Tucker,** rozpatrywał **„Podstawy astrologii w świetle Arystotelesa i Kanta";** następnie dr Rolf **Reissmann** z Berlina dzielił się ze słuchaczami zagadnieniem orientacji Germanów w terenie w odczycie, zatytułowanym **„Linie gwiezdne nad Niemcami";** wreszcie Fritz **Brunhübner** z Norymbergii zamknął cykl odczytowy interesującą prelekcją **o znaczeniu gwiazd stałych w prognozie astrologicznej,** wygłoszony przed licznie zebranymi słuchaczami.

Seria odczytowa piątego dnia prowadzona była w dalszym ciągu. Zaciekawienie wzbudzili zwłaszcza P. E. **Bouwens** z Bruges prelekcją, zatytułowaną **„Wstęp do kosmobiologii".** Węgier dr E. **Budai** z Korastarcsa mówił o **„Teoretycznych podstawach kosmobiologii".** Wybitni astrologowie belgijscy Gustave-Lambert **Brahy** i de **Herbais de Thun** z Brukseli podali wyniki swych wspólnych badań na temat **„Przyczynek do astrologicznych studiów nad rankiem". Józef Loh** z Dyseldorfu odczytał pracę pt. **„Choroby żołądka i jelit w świetle astrologii".** Wreszcie uczony francuski dr Edouard **Symours** z Chaville podał swoje spostrzeżenia w szkicu **„Gruźlica płuc — Długie życie".**

Szósty niedzielny dzień kongresu spędzili uczestnicy na wycieczce w okolice.

Ostatni dzień zjazdu, 7 września przyniósł jeszcze cztery instrukcyjne prelekcje. Pierwszą pt. **„Praktyczne dowody władania Plutona w znaku Barana"** wygłosiła hr. **Wassilko** z Wiednia, następną **„Astrologia przyszłości"** odczytał znany okulista niemiecki i autor szeregu wydawnictw dr Georg **Lomer** z Hannoveru. Z kolei zabrał głos Heinz **Noesselt** z Gauingen, podając referat z przezroczami pt. **„Zwierzyniec jako barwne koło".** Ostatni odczyt **„Związek między astrologią, chiromancją i grafologią" wygłosił Giörffy** z Budapesztu.

Polska na powyższym zjeździe nie była reprezentowana. Niesprzyjające okoliczności w ostatniej chwili zmusiły niżej podpisanego do rezygnacji z wyjazdu do Dyseldorfu jako delegata Polski. Natomiast **Polskie Tow. Astrologiczne w Bydgoszczy** wysłało depeszę gratulacyjną oraz sprawozdanie ze swej działalności o ruchu astrologicznym w Polsce, które zostały odczytane na jednym z zebrań kongresu.

Zjazdem zainteresowała się prasa całej Europy, poświęcając mu obszerne artykuły i zwracając uwagę na znaczenie astrologii w życiu współczesnego człowieka.

Najbliższy międzynarodowy zjazd astrologów zadecydowano zwołać w przyszłym roku do Paryża.

Jest nadzieja, że zainteresowanie astrologią naukowa u nas niebawem tak wzrośnie, że będzie można następny kongres zorganizować w jednym z miast Polski.

Fr. A. Prengel.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Ostatnie dni Pompei".
Stylowy: „Zbieg z Jawy".
Świt: „Sprawa 444".

— **Strzelanie o mistrzostwo Zw. Podoficerów Rez.** Dnia 20 bm. odbyło się na strzelnicy K. P. W. strzelanie z broni małokalibrowej Zw. Podoficerów Rezerwy w Inowrocławiu o mistrzostwo Koła oraz o nagrody. Mistrzostwo Koła zdobył p. Kazimierz Wojciechowski, osiągając 80 punktów. Pierwszym rycerzem został prezes Koła p. Franciszek Waliński (78 p.), a drugim p. Pobłocki (77 p.). Poza tym zdobyli nagrody pp.: Kucharski z Pakości (76 p.) i Stachowiak (74 p.). W przyszłą niedzielę odbędzie się również na strzelnicy K. P. W. strzelanie o P. O. S.

— **Kradzieże.** Dnia 16 bm. skradziono Leokadii Stachowskiej, zam. przy ul. Św. Wojciecha 49 gęsi i kury, wartości 90 zł. Za dokonanie tej kradzieży przytrzymała policja Józefa Olejniczaka, zam. przy ul. Św. Wojciecha 46, i Józefa Istopolskiego, zam. przy ul. Św. Wojciecha 19. Tegoż samego dnia przytrzymała policja Antoniego Kwiatkowskiego, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20, podejrzanego o dokonanie kradzieży portfelu na szkodę Franciszka Gutowskiego, zam. przy ul. Św. Ducha 96. Dnia 18 bm. doniósł policji Maksymilian Klement, zam. przy ul. Toruńskiej 5, o przywłaszczeniu sobie różnych przedmiotów, wartości 30 zł, przez Zbigniewa Klopsa. Dn. 19 bm. skradziono Marii Płaczkowskiej, zam. przy ul. Św. Ducha 8, 69 zł gotówki.

NAKŁO. Nowa Szkoła Szybowcowa w Województwie Poznańskiem. Jedno z najruchliwszych kół Wyrzyskiego Obwodu Powiatowego LOPP przy Cukrowni w Nakle nad Notecią czyni przygotowania do rozpoczęcia budowy szybowiska i szkoły szybowcowej. Inicjatorem tego projektu jest p. Nobis. W niedzielę, dnia 20 bm. ustalono wspólnie z kier. Państw. Szkoły Szybowcowej w Unisławiu p. Sobczakiem teren. Teraz koło czyni przygotowania planów oraz podjęło starania u władz o pozwolenie itp. formalności.

SIERAKOWICE. Włamanie do stodoły. W nocy z 18 na 19 włamali się dotąd niewykryci złodzieje do stodoły rolnika Wojciecha Okroja ze Sierakowic, który na licytacji nabył gospodarstwo w Sierakowskiej hucie wyb.

WYRZYSK. Murowane czy drewniane domy dla osadników. Swego czasu wielkie poruszenie wśród społeczeństwa powiatu wyrzyskiego uczyniła budowa drewnianych domów i zabudowań gospodarczych dla osadników. 7 cegielń w powiecie stoi nieczynnych, około 700—1000 bezrobotnych czeka na pracę. Popłynęły protesty i memorjały do Warszawy, czyniono wszelkie wysiłki, aby zarządzenie budowy drewnianych domów nie miało miejsca w powiecie wyrzyskim. Dzięki pomocy starosty powiatowego, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uwarunkowało cofnięcie zarządzenia jedynie w wypadku, gdy cegła nie przekroczy kosztorysów budowy z materiałem drewnianym. W tych dniach zbiorą się pp. właściciele cegielń na konferencję, celem ustalenia ostatecznych cen. Wierzymy, że ci panowie w zrozumieniu dobra powiatu zastosują jak najdalej idącą zniżkę cen.

Tanie loty pasażerskie w Wyrzysku.

Wyrzyski obwód powiatowy LOPP organizuje w czasie od 24 września do 1 października b. r. „Tydzień Propagandowy LOPP". Aby uprzystępnić ogółowi sympatyków LOPP'u możność zapoznania się z awiatyką, **w dniu 4 października urządza się w Wyrzysku loty propagandowe na samolotach pasażerskich R. W. D.**

Kto zatem chce spojrzeć z pod chmur na nasze miasta i wioski, posłuchać szumu wiatrów podniebnych i choć na chwilę zapomnieć o monotonii dnia codziennego, ten niech się zapisze na członka LOPP'u i weźmie udział w lotach, które odbędą się **pod kierownictwem doświadczonych pilotów,** przez co wyklucza się wszelkie niebezpieczeństwo, a moc wrażeń jest gwarantowana.

Ceny za jednorazowy lot wynoszą: dla członków LOPP'u 5 zł, dla niestowarzyszonych 10 zł.

Celem zorientowania się co do liczby kandydatów, od której zależne są loty, należy się zgłaszać do obwodu powiatowego LOPP w Wyrzysku (Starostwo), pokój i telefon 17.

NOWE, n. Wisłą. Z posiedzenia Rady Miejskiej. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Kuchczyńskiego i przy udziale wiceburmistrza p. posła Gauzy. Po załatwieniu punktu pierwszego — sprawozdania z zwyczajnej rewizji kasy miejskiej, Rada Miejska przystąpiła do rozpatrzenia sprawozdania rachunkowego za rok budżetowy 1935/36. W czasie dyskusji nad tym punktem omawiano jednocześnie bardzo szeroko i szczegółowo zamierzone ulepszenia w przedsiębiorstwach miejskich, by w ten sposób uzyskać jeszcze lepszy efekt budżetowy. Na wniosek komisji rewizyjnej, która w swym sprawozdaniu podkreśliła, że Zarząd Miejski mimo poważnych robót publicznych i wielu inwestycyj w stałym dążeniu do złagodzenia bezrobocia i niesienia pomocy biednym uzyskał nadwyżkę budżetową w kwocie ponad 9000 zł mimo, że dopłacić musiał do wodociągów drugie 9000 zł i wyrównać niedobór budżetowy z roku 1934/35 w kwocie około 1000 zł oraz umniejszył długoterminowe długi o 8000 zł., Rada Miejska stwierdzając, że są to objawy dbałej, sumiennej i rozumnej gospodarki, zasługującej na pełne uznanie dla Zarządu Miejskiego i całego podległego mu aparatu, uchwaliła jednogłośnie udzielić Zarządowi Miejskiemu pokwitowania. Po wyczerpaniu porządku obrad p. burmistrz Kuchczyński podziękował zebranym za stałą współpracę dla dobra miasta i zamknął posiedzenie.

NIESTRONNO. Uroczysta akademia K. S. M. Ż. W niedzielę 13 bm. odbyła się na sali p. Janikowskiej, po skończonym nabożeństwie podczas którego druhny gremialnie przystąpiły do Komunji św. i wysłuchały przemowy ks. asystenta Siudzińskiego, uroczysta akademja ku czci N. M. Panny. Akademię zagaił treściwym przemówieniem ks. asystent. Program wypełniły deklamację wygłoszone przez druhny: S. Wojciechowską, Michalską i Skorówne, śpiewy chórowe i wspólne, oraz referat. Z kolei nastąpiła uroczysta chwila złożenia przyrzeczenia przez nowe kandydatki, którym ks. asystent wręczył dyplom z wizerunkiem N. M. P., a prezeska K. Wojciechowska przypięła szarotki. Wspólny śpiew „My chcemy Boga" zakończył uroczystość.

„Kuba" stał na czele szajki.

Wznowienie rozprawy przeciw fałszerzom monet.

Chojnice. W ub. poniedziałek przed sądem okręgowym w Chojnicach została wznowiona rozprawa karna o fałszerstwo monet i puszczanie w obieg falsyfikatów przez **Dobrodzieja Zygmunta** i tow. Po przesłuchaniu kilku świadków odwodowych, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli, ani swymi zeznaniami nie obronili oskarżonych, składał przeszło godzinne zeznania świadek **p. Gliszczyński,** przodownik st. śled. w Chojnicach. Prowadził on dochodzenia po ucieczce Zygmunta Dobrodzieja z więzienia w Chojnicach. Dobrodziej po ucieczce przebywał u rodziny w Krzyżu, następnie w Łodzi u kuzynki, w powiecie piotrkowskim i w innych miejscowościach. Co pewien okres wracał na Pomorze z falsyfikatami i za pośrednictwem pomocników widywał się z żoną i rodziną. Nosił on **pseudonim „Kuba",** a wspólnicy jego poznawali się po **haśle „piekło".** Głównymi wspólnikami jego i stałymi towarzyszami byli **Borowczyk, Kowalski i Baranowski.** Ten ostatni zeznawał już w tej sprawie przed sądem w Chojnicach, jednak zeznania jego różniły się od zeznań złożonych w czasie dochodzeń.

Zeznania p. Gliszczyńskiego poważnie obciążyły **osk. Przybysza,** który wypierał się początkowo znajomości z głównym oskarżonym Dobrodziejem. U niego właśnie w mieszkaniu fabrykował w dzień Dobrodziej monety, galwanizował je, a nocą udawał się do kolporterów i wracał. Przybysz w czasie dochodzeń przyznał się, że nawet był przy fabrykacji monet obecny osobiście. W lesie położonym obok zabudowania Przybysza znaleziono w czasie dochodzeń ukryte w worku i zakopane następnie przyrządy, a więc stemple, akumulator, butelki z kwasami, matryce i inne przedmioty służące do wyrobu falsyfikatów. Dalsze zeznania obciążyły oskarżonych **Muchowskich, Leperów, Gradowskich, Krempę,** którzy stanowili szajkę kolporterów. Gradowscy z Krempą jeździli na jarmarki do Tucholi, chociaż ze sobą żadnego towaru nie zabierali. Pieniędzy również przy rewizji u nich nie znaleziono. Prawdopodobnie otrzymywali później falsyfikaty od pośredników. Rozprawa trwa w dalszym ciągu. (k)

Sensacyjne aresztowanie sekwestratora

Urzędu Skarbowego w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. piątek w godzinach popołudniowych wywiadowcy tut. Wydziału Śledczego aresztowali długoletniego sekwestratora Urzędu Skarbowego, 38-letniego **Władysława Ksaweryńskiego** z Tczewa, który stoi pod zarzutem defraudacji pieniędzy skarbowych.

Wedle zebranych przez nas informacji poborca skarbowy Ksaweryński m. in. w imieniu rolnika Stefana Majerowicza podjął z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Tczewskiego kwotę 238.94 zł, którą miast odprowadzić do kasy Urzędu Skarbowego, bezprawnie sobie przywłaszczył. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegóły tej nowej afery trzymane są na razie w tajemnicy.

KOŚCIERZYNA. Obchód 10-lecia istnienia firmy Piotr Skaja. Dnia 16 bm. obchodziła firma Piotr Skaja (sklep bławatów) dziesięciolecie swego istnienia.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegły piątek złamał podczas gimnastyki na boisku szkoły powszechnej w Kościerzynie przedramię syn nauczyciela p. Macholy z Będominka. Chłopca umieszczono w szpitalu powiatowym.

STAROGARD. (jw) **Przymusowa sprzedaż tartaku.** Tartak firmy Münchau został w drodze przymusowego przetargu sprzedany. Tartak, który już od kilku lat był nieczynny, nabyła Miejska Komunalna Kasa Oszczędności za cenę 51 tys. złotych.

— **Samochód najechał na konie.** We wiosce Trzcińsk pow. Starogard, zdarzył się wypadek najechania 2 koni przez samochód kupca Artura Schustera z Gdańska. Skutkiem zderzenia uszkodzony został reflektor i inne części samochodu, a powstała przez to szkoda wynosi według oceny właściciela samochodu 1000 zł.

OSIE, pow. świecki. (t) **Odpust ku czci podwyższenia krzyża św.** Parafia oska obchodziła w niedzielę 20 bm. swój doroczny odpust ku czci podwyższenia krzyża św. Dzięki cudnej pogodzie przybyło na odpust dużo pątników z sąsiednich parafii. Uroczystą sumę celebrował ks. Juchta, miejscowy wikariusz, podniosłe kazanie wygłosił ks. Lewańczyk z sąsiedniego Drzycimia.

ŚWIECIE. (t) **Po raz drugi dojrzewają truskawki.** Szereg ciepłych dni pobudza przyrodę do nowego życia, jak na wiosnę. Często spotyka się w ogrodzie w całej pełni kwitnące róże. W ogrodzie p. Zielińskiego przy ul. Mickiewicza zakwitła wiśnia. Do wyjątkowych wybryków tej drugiej wiosny należy zakwitnięcie i dojrzewanie po raz drugi truskawek w ogrodzie p. Krzyżanowskiego przy ulicy Słowackiego. Truskawki, choć nieco mniejsze aniżeli pierwsze w tym roku, w ostatnich słonecznych dniach dojrzały zupełnie normalnie.

KARTUZY. Z posiedzenia Akcji Katolickiej. W dniach tych odbyło się posiedzenie zarządu Akcji Katolickiej w plebanii z udziałem prawie wszystkich członków. Po ustaleniu obchodu święta Chrystusa Króla wraz z akademią poruszono ważną sprawę walki z antykatolickimi i komunistycznymi wydawnictwami, których propaganda daje się zauważyć także na terenie kartuskim. Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję.

— **Reorganizacja Tow. Upiększenia Kartuz.** W poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 19 odbędzie się na sali Rady powiatowej zebranie organizacyjne Tow. Upiększenia Kartuz i okolicy celem powołania znowu do życia wspomnianego Towarzystwa.

— **Na obronę Państwa.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Nakli pow. kartuski złożyło osiemnaście złotych na fundusz Obrony Narodowej.

Poród na drodze.

Gniezno. Przechodnie znaleźli w rowie przydrożnym drogi Łabowo—Rzegnowo wijącą się w bólach porodowych, zamężną Helenę Jagielską, lat 33, pochodzącą z Rędzina, powiatu częstochowskiego, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. W godzinę później nastąpił poród bez opieki akuszerki i lekarza, których nie zdołano na czas sprowadzić. Jagielską odstawiono po odbytym porodzie do szpitala w Gnieźnie.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3-go Maja 37, tel. 1360 i Apteka pod Gryfem, Legjonów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:
Apollo: „Zew dzikich".
Gryf: „Mały buntownik" z Shirlej Temple
Orzeł: „Kleopatra".

Kalendarzyk teatralny.
Czwartek 24 bm. godz. 20,30: „Trafika Pani Generałowej", świetna komedia w 5 aktach Władysława Bus Feketego, w tłumaczeniu Edyty Gałuszkowej, w wykonaniu artystów Teatru Narodowego w Poznaniu pod dyrekcją Zbigniewa Szczerbowskiego.
Czwartek 24 bm. godz. 16: „Kopciuszek" bajka dla dzieci i młodzieży szkolnej.

— **8-letnia dziewczynka najechana przez rowerzystę.** Onegdaj ulicą Bydgoską spieszyła do domu 8-letnia Marta Klas, zam. przy ul. św. Wojciecha 17. W pewnej chwili, dziewczynka chcąc przejść przez jezdnię, została najechana przez rowerzystę Antoniego Zeglickiego z Rudy (pow. Chełmno). Najechanie okazało się w skutkach fatalne, gdyż dziecko doznało złamania lewej nogi i zostało przewiezione do szpitala miejskiego. Śledztwo ustali, czy winę za wypadek ponosi rowerzysta, czy też dziewczynka padła ofiarą własnej nieostrożności.

Zgon ofiary postrzelenia.

Grudziądz. Przed kilku dniami donosiliśmy o awanturze jaka miała miejsce w restauracji Nowakowskiego przy ul. Toruńskiej, w wyniku której rolnik Gaedige postrzelił niej. Alfreda Mianowicza w brzuch. Mianowicza przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie przeprowadzono natychmiastową operację. Pomimo troskliwej opieki lekarskiej, Mianowicz w poniedziałek 21 bm. w strasznych męczarniach życie zakończył.

Przed jubileuszem pięściarstwa na Pomorzu.

Grudziądz. Piękną uroczystość 10-lecia istnienia obchodzić będzie w nadchodzącą sobotę, dnia 26 bm. Pomorski Okręgowy Związek Bokserski z siedzibą w Grudziądzu. Jubileuszowa akademia odbędzie się w sobotę o godz. 20 w górnych salach kawiarni „Europa" przy udziale delegata P. Z. B. oraz przedstawicieli władz sportowych i klubów. W programie przewidziany jest referat p. t. „Rys historyczny rozwoju Pom. O. Z. B. w Grudziądzu" oraz wręczenie honorowych odznak zasłużonym członkom naczelnej organizacji pięściarskiej na Pomorzu. W uroczystościach jubileuszowych przypuszczalnie wezmą udział także wychowankowie bokserskich klubów grudziądzkich, obecnie pięściarze o europejskiej sławie, jak Czortek Krzemiński, Kozłowski i Wezner.

Obława na rowerzystów.

Grudziądz. W związku z coraz częstszymi kradzieżami rowerów dokonywanych w wyrafinowany sposób przez jakichś nieuchwytnych złodziei, przeprowadziła policja w dniu 19 bm. na terenie miasta Grudziądza obławę na rowerzystów. Wynik był rewelacyjny. Policja przytrzymała 28 rowerów, których posiadacze nie umieli podać źródła ich pochodzenia. Prócz tego ukarano 33 osoby doraźnym mandatem karnym, na ogólną kwotę 33 zł oraz spisano 7 doniesień karno-administracyjnych za nie posiadanie kart rowerowych.

TCZEW. (as) **Bestia w ludzkim ciele.** Na tut. posterunek P. P. przybyła nocy ubiegłej 20-letnia panna Zofia Rudnicka z Tczewa, która zaalarmowała policję, iż 28-letni rybak Józef K. zamieszkały w Tczewie nad Wisłą dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. Nadmienić należy, że wymieniony rybak K. zaledwie przed kilku miesiącami na tej samej osobie dokonał gwałtu, za co został aresztowany, lecz poźniej zwolniony z aresztu śledczego. Policja wdrożyła śledztwo, które niewątpliwie po ustaleniu stanu faktycznego doprowadzi do osadzenia sprawcy za kratami więzienia.

— **Spłonęły dwa stogi zboża.** W nocy z niedzieli na poniedziałek na polu rolnika Franciszka Hillara w Rajkowach pod Tczewem z nieustalonych na razie przyczyn, lecz prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się włóczęgów z tlącym się papierosem zapaliły się dwa wielkie stogi niemłóconego zboża, które spłonęły doszczętnie. Szkoda powstała przez pożar wynosi 5.400 zł.

W lasach i bagnach północnej Rosji.

Bohaterska wędrówka kpt. Janusza i por. Brenka.

Bohaterska załoga balonu „LOPP" wraca do kraju. Cała Polska odetchnęła z ulgą, gdy **losy kpt. Janusza i por. Brenka zostały wyjaśnione** i ich tułaczka zakończona. O tym, co dzielni aeronauci przeżyli w tych kilkunastu dniach, informują oni sami w wywiadzie, udzielonym za pośrednictwem PAT.

W CHMURACH.

Do granicy polsko-sowieckiej lot odbył się w pomyślnych warunkach. **Granicę polsko-sowiecką lotnicy przekroczyli o godz. 4 rano w dn. 31 sierpnia.** Szybkość lotu wynosiła około 50 klm na godzinę. O godz. 7 rano następnego dnia na północ od Bobrujska chmury stawały się coraz gęstsze i ziemia była niewidoczna. Lecieliśmy — opowiadają lotnicy — w chmurach i nad chmurami na wysokości 3.000 do 4.500 mtr. Wieczorem około godz. 19-ej balon zniżył lot. Przez luki w chmurach ujrzeliśmy większe miasto, może Moskwę lub Kalinin (Twer).

LOT W DESZCZU I ŚNIEGU.

Pomiarów astronomicznych nie można było przeprowadzić, gdyż mieliśmy nad sobą gęste chmury. Z radiokomunikatów i własnej orientacji wynikało, iż **wzięliśmy kierunek bardziej na północ.** Dokuczał nam silny deszcz. Temperatura wahała się od +12 do —10 stopni. Opady atmosferyczne oraz prądy powietrzne bardzo utrudniały utrzymanie stałej wysokości lotu. Zmieniając wciąż w ciągu nocy z 31 sierpnia na 1 września wysokość lotu z 4.000 do 500 m, udało się nam zrobić pomiar astronomiczny o godz. 23, korzystając z chwilowego rozjaśnienia nieba. **Resztę nocy lecieliśmy w chmurach deszczu i śniegu.** Radioodbiornik wskutek zamoczenia przestał działać, wobec czego nie mieliśmy już danych meteorologicznych, ani też nie mogliśmy dokonywać pomiarów radiogenometrycznych, co wykluczało wszelką orientację.

Nad ranem o godz. 4 w dniu 1 września ujrzeliśmy na krótko ziemię, co pozwoliło nam ustalić kierunek i szybkość lotu. **Szybkość wynosiła około 70 km na godz.** Po pewnym czasie dostaliśmy się w strefę ulewnego deszczu. Wprawdzie słyszeliśmy pod sobą szum lasu, lecz ziemi nie widzieliśmy zupełnie.

ZDERZENIE BALONU Z LASEM.

W jakieś 10 minut później, kiedy lecieliśmy w gęstych chmurach na wysokości 50 m wyrosła niespodziewanie przed nami ściana lasu. Mimo natychmiastowego zrzucania przez nas 3 worków balastu i 5 butli z tlenem, nie zdołaliśmy poderwać do góry i **balon oraz gondola poczęły uderzać o drzewa, łamiąc je.** Ogółem złamaliśmy 8 drzew. Wskutek tych uderzeń powłoka balonu rozerwała się na trzy części i zawisła wraz z gondolą na konarach drzew. Jak się później okazało, **znaleźliśmy się na terenie górzystym, który nie był oznaczony na naszych mapach,** co spowodowało naszą dezorientację, a tym samym i lądowanie. Wylądowaliśmy na terenie bagnistym.

WĘDRÓWKA PRZEZ BAGNA I LASY.

O godz. 10 udaliśmy się w kierunku rzeczki, którą widzieliśmy z balonu, zabierając z sobą **instrumenty, radioodbiornik i zapasy żywności,** składające się: ¼ kg chleba, 2 tabliczek czekolady, 20 cukierków, pomarańczy, gruszki, jabłka, małej paczki keksów, ¼ l koniaku, ½ butelki wina, trochę miodu, 2 termosów z herbatą i wodą, puszki konserw, 5 papierosów i 3 pudełek zapałek, z których niestety dwa zamokły. W pozostałym pudełku mieliśmy tylko 13 suchych zapałek. Idąc przez bagna i lasy, **zapadając się niekiedy w grząskim terenie do pasa,** o zmroku zatrzymaliśmy się, by odpocząć. Mimo deszczu, rozpaliliśmy ognisko i po skromnym posiłku próbowaliśmy usnąć, siedząc na kłodzie drzewa, przyczym **jeden z nas drzemał, a drugi czuwał w obawie dzikich zwierząt.** Tak doczekaliśmy się świtu, po czym wyruszyliśmy w dalszą drogę.

PIĘĆ DNI W POSZUKIWANIU LUDZI.

Po półgodzinnym marszu doszliśmy do rzeki Czus. Wzdłuż tej rzeki po bardzo trudnym terenie brnęliśmy w ciągu 5 dni, nie spotykając po drodze żywej duszy. W ciągu pierwszych 2 dni dokuczały nam dotkliwie ustawiczne deszcze, piątego dnia pod wieczór **doszliśmy do chaty rybackiej, stojącej przy ujściu rzeki Czus do rzeki Ileksy.** Tutaj skorzystaliśmy z sieci i złowiliśmy **dwa maleńkie okonie,** które poczęliśmy przyrządzać na kolację, ponieważ byliśmy bardzo głodni. **Skromne zapasy żywności, zabrane z balonu wyczerpały się zupełnie.** W trakcie tego zjawili się rybacy, którzy odrazu zajęli się nami. Przygotowali nam posiłek i ulokowali nas w chacie na nocleg.

POMOC RYBAKÓW.

Następnego dnia, tj. 6 września rybacy odwieźli nas do rady wiejskiej we wsi Nosowszczyzna, skąd wysłaliśmy gońca z depeszą na pocztę do Małosujki, odległej o 120 km. W dniu 7 września **wyruszyliśmy w towarzystwie 5 ludzi do balonu.** Na miejsce lądowania przybyliśmy 9 bm. po południu. Balon złożyliśmy, lecz musieliśmy go, po odpowiednim zabezpieczeniu, pozostawić na miejscu do czasu nastania mrozów, gdyż **przewiezienie go obecnie jest zupełnie niemożliwe z powodu niezwykle bagnistego terenu.** Wraz z dobrowolnym przewodnikiem geologiem Apuchtinem 10 bm. rano wyruszyliśmy pieszo do Kałgaczychy, odległej od miejsca lądowania balonu o jakieś 70 km. W Kałgaczysze zatrzymaliśmy się dwa dni, 12 i 13 bm., gdzie doprowadziliśmy się do porządku, **wykąpaliśmy się, wysuszyli i poreperowaliśmy ubranie.** 14 bm. udaliśmy się pieszo w dalszą drogę w towarzystwie 3-ch tragarzy i 2-ch przedstawicieli władz do Małosujki, odległej 70 km, z tego 43 km zrobiliśmy pieszo, a resztę konno.

SPOTKANIE Z SAMOLOTAMI.

W czasie marszu wśród lasu odszukały nas **samoloty sowieckie, które zaproponowały nam zrzucenie żywności,** lecz podziękowaliśmy, ponieważ obecnie posiadane przez nas zapasy były wystarczające. Do Małosujki przybyliśmy 15 bm. o godz. 17. Tu nocowaliśmy, a następnego dnia dwoma samolotami odlecieliśmy przez Omegę do Archangielska, skąd wieczorem tego dnia wyjechaliśmy pociągiem do Moskwy.

Pragniemy podkreślić — kończą lotnicy — że **tak ludność, jak i władze, okazały nam w naszym trudnym położeniu nie tylko wszelką możliwą pomoc, lecz i dużo serdeczności.** Szczególnie należy podkreślić duże poświęcenie lotników sowieckich, którzy poszukując nas z narażeniem własnego życia, latali nad niedostępnymi terenami, gdzie każdy defekt silnika z powodu braku terenu do lądowania grozi katastrofą.

Niech żyje kpt. Janusz!

Radosne dni Jarocina.

W związku ze szczęśliwym wylądowaniem balonu LOPP, o którym przez dłuższy czas nie było wiadomości, i o losy którego wraz z dzielną załogą martwiła się cała Polska, **całe społeczeństwo, a szczególniej jarocińskie, któremu postać kpt. Janusza specjalnie jest droga — opanował istny szał radości i entuzjazmu.**

Gdy przez długie dni głośniki radiowe powtarzały uporczywie wiadomość „niema śladu, niewiadomo co się stało i czy żyją", cały Jarocin był razem z rodziną pogrążony w głębokiej trosce o losy naszych dzielnych lotników, którzy chcieli imię Polski roznieść szeroko. Dziś wszyscy się cieszą, a jaka ta radość wielka i żywiołowa, niech świadczy niżej przytoczony **list, uczniów IV kl. Gimnazjum Państwowego w Jarocinie, stanowiący odpis listu, wysłanego do kpt. Janusza.**

Kochany Panie Kapitanie!

— Z niecierpliwością i wielką troską wyczekiwaliśmy przy głośnikach wiadomości o Pańskich wyczynach. Serca nasze biły niepokojem o losy Pana, Kapitanie, ale przekonani byliśmy, że ambicja i hart ducha, tkwiący w psychice Wielkopolskiej, pokona gigantyczne trudności, jakie stoją na drodze sławy i wawrzynów.

Dumni jesteśmy i rozpromienieni blaskiem Pańskiego triumfu, który dla nas, jarociniaków będzie symbolem woli i bodźcem do pracy.

— Dzieląc entuzjazm całej Polski, prosimy Pana, Kapitanie, o łaskawe przyjęcie przez nas tak wysoko cenionego protektoratu nad naszą klasą, która biorąc piękny przykład z Pańskiej Osoby, pragnie w przyszłości wsławić imię Polski.

Oczekując łaskawej zgody, wznosimy okrzyk:

Kapitan Janusz niech nam żyje!!

Pozostajemy w wysokim szacunku
uczniowie kl. IV Państwowego Gimnazjum im. Tad. Kościuszki w Jarocinie (778).

Skutki przeludnienia.



Włochy już umieściły swój przyrost naturalny w Abisynii, gdzie teraz się podzieją pociechy japońskie i niemieckie.

Przedsiębiorstwo p. Parylewiczowej

umieściło kilkaset osób na posadach państwowych.

Jak informuje krakowski „Il. Kurier Codzienny", **dochodzenia w sprawie Parylewiczowej posuwają się stale naprzód.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, dr Korusiewicz, wraz z przydanym sobie do pomocy aparatem śledczym, bada wszystkie szczegóły. Śledztwo, dążące do bezwzględnego wykrycia wszelkich niejasności, skonkretyzowania wszelkich podejrzeń, zbadania zarzutów, zawartych nawet w anonimowych doniesieniach — musi być ogromnie precyzyjne i przez to wymaga dłuższego czasu.

W ten sposób realizowana jest tendencja czynników wymiaru sprawiedliwości, by **cała prawda została ujawniona, by żaden szczegół tej afery nie zdołał się ukryć lub pozostał niedość wyjaśniony.**

W sferach prawniczych obszernie dyskutowana jest sprawa Parylewiczowej, a zwłaszcza jej ewentualnej niekaralności za pobieranie wynagrodzeń przy protegowaniu rozmaitych ludzi, starających się o posady. Jest to mylne twierdzenie, a **dochodzenia dostarczyły i w tym kierunku obfitego materiału obciążającego.**

Mianowicie do tej pory ustalono, iż w Polsce na najrozmaitszych stanowiskach, w najrozmaitszych urzędach, instytucjach prywatnych, przedsiębiorstwach itp. **pracuje kilkaset osób, które zajęcie swe uzyskały dzięki protekcji Parylewiczowej.** Ludzi tych dochodzenia dzielą na trzy grupy: na takich, którzy posady swe otrzymali bez udzielenia wynagrodzenia za pośrednictwo Parylewiczowej, na grupę ludzi co do których sprawa wynagrodzenia pieniężnego za uzyskanie posady stoi narazie pod znakiem zapytania i wreszcie na tych urzędników, czy też urzędniczek, którzy swe posady opłacili Parylewiczowej znowuż rozmaitemi kwotami.

Oto odnośnie do tej trzeciej grupy z toku dochodzeń i licznych rewizyj ustalono, iż w listach do poszczególnych petentów **Parylewiczowa żądała np. 600 zł na pokrycie wydatków, związanych z pośrednictwem w uzyskaniu posady.** Obecnie wyłania się kwestia, na jaki cel zostały te pieniądze zużyte: jeśli na przekupienie kogoś, celem uzyskania poparcia i posady dla danego petenta — to jest to wyraźne przestępstwo z art. 293 kodeksu karnego.

W wypadku jeśli Parylewiczowa owych przykładowych 600 zł nie zużyła w ten sposób, tylko zatrzymała sobie — to wobec treści jej listów w stosunku do poszczególnych petentów, popełnia również przestępstwo, a mianowicie **przestępstwo oszustwa.**

W ten sposób prawnie została ujęta **istota przestępstwa, polegająca na pośredniczeniu za pieniądze w uzyskiwaniu posad.**

Z ciekawych momentów sprawy należy zanotować prośbę, wniesioną do sądu przez obrońcę Heleny Fleischerowej, dra Arnolda, o **wypuszczenie jej na wolną stopę.**

W uzasadnieniu prośby zaznacza obrońca, iż w czynach, zarzuconych Fleischerowej, brak znamion przestępstwa, a do tego, co czyniła, w dochodzeniach się przyznała.

Znajduje się tam także znamienny ustęp: **„Dystans, jaki dzieli żonę kupca prowincjonalnego od żony wielkiego dygnitarza państwowego, jakim jest prezes sądu apelacyjnego, przepaść, jaka istnieje między pozycją oskarżonej w hierarchii towarzyskiej czy społecznej, taka sama przepaść istnieje między oskarżonemi, jeśli idzie o ciężar gatunkowy ewentualnej ich winy".**

Sławny lotnik Campbell Black zabił się.



Na lotnisku w Liverpool zabił się sławny lotnik angielski Campbell Black, zwycięzca wyścigu napowietrznego na trasie Londyn—Melbourne.

Echa przemówienia papieskiego do emigrantów hiszpańskich.

Miasto Watykańskie. (KAP.) Z wszystkich stron świata nadchodzą już do Rzymu wieści o wielkim wrażeniu i poruszeniu, jakie wywarło przemówienie papieskie do wygnańców hiszpańskich, które transmitowane przez radio w różnych językach świata, wszędzie słyszane było bardzo czysto i wyraźnie. W niezliczonych depeszach biskupi, związki i stowarzyszenia Europy i Ameryki wyrażają wolę przyłączenia się synowskiego do ostrzegawczych słów Ojca św. i pełną chrześcijańską solidarność z braćmi prześladowanymi w Hiszpanii. Wszędzie podnosi się niezwykłą doniosłość przemówienia papieskiego, które okazuje straszną burzę szalejącą nad światem a jednocześnie zawiera pełne miłości wezwanie zdeklarowanych wrogów wiary do poprawy.

Kraków na F. O. N.

Kraków, 23. 9. (PAT). Na posiedzeniu zarządu miejskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego magistrat postanowił wystąpić na najbliższej radzie miejskiej z wnioskiem złożenia daru 100.000 zł przez miasto na F. O. N.

W dalszym ciągu omawiana była szczegółowo sprawa bezrobotnych i dalszego ich zatrudnienia. Magistrat miasta przeznaczył 178.000 zł na przeprowadzenie dalszych robót drogowych i kanałowych.

Uparty samobójca.

Chorzów, 22. 9. (PAT) W nocy z niedzieli na poniedziałek popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku na płocie obok toru kolejowego w Świętochłowicach obywatel włoski Jan Cappelletti, lat 24, zamieszkały w Świętochłowicach. Cappelletti w ciągu ostatniego roku usiłował już czterokrotnie pozbawić się życia, jednakże za każdym razem zdołano go uratować. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Lina pap. i męcz., Tekli m.
Jutro: N. M. P. od wyk. niew.
Wschód słońca: godz. 5,46.
Zachód słońca: godz. 17,59.

—::—

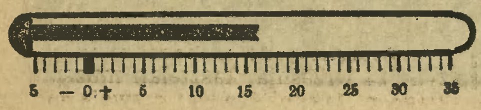
Stan pogody.

NAOGÓŁ DOŚĆ POGODNIE.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia na zachodzie i w środku Polski nastapiło ponowne polepszenie sie stanu pogody, natomiast w Wileńskim, na Polesiu i Podlasiu było jeszcze pochmurno, miejscami z przelotnym deszczem lub burzą. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 st. w Gdyni, Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie, 22 w Łodzi, 23 w Krakowie i Katowicach, 24 we Lwowie, a 26 w Zakopanem. Dziś rano nastąpiło w Bydgoszczy rozpogodzenie się. Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wileńskie i Polesie: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieniegdzie deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice: Dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 14. IX. — 20. IX. 1936 r.:

Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincje.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę oraz w czwartek i piątek odbędą się przedstawienia **„MATURY“** sztuki W. Fodora z gościnnym udziałem dyr. **Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej,** na które wszystkie bilety sprzedane.

W nadchodzącą sobotę premiera ostatniej nowości T. Konczyńskiego **„ZBURZENIE JEROZOLIMY“,** którą przygotowuje z wielkim pietyzmem reżyser Jerzy Szyndler. Kwestia żydowska jest na ustach całego świata. Konczyński w swym dziele naświetla przyczyny psychologiczne i rasowe, dlaczego Rzym nie mógł dojść do porozumienia z żydami i dlaczego doszło do tak potwornej zagłady. Spalone miasto i świątynia, zburzone wszystko do fundamentów, milion sto tysięcy wybitych głodem i mieczem, 90.000 powleczonych do niewoli.

W sztuce niema ukazanych żadnych bitew. To akcja materialna. Sztuka wprowadza za kulisy wojny i ukazuje niesłychane namiętności religijne i polityczne, które pchały obie strony: Rzymian i żydów do nieuchronnego epilogu. Nie było w mocy ludzkiej wstrzymać katastrofy. Nad losem Judei i świątyni zawisła straszliwa przepowiednia proroka Ezechiela, o całkowitym zniszczeniu ludu żydowskiego.

W epilogu ukazuje się prorok Nazarejczyk Jozue, który głosi zwycięstwo Mesyasza nad Judeą i pogańskim Rzymem. Tym potężnym łukiem historiozoficznym łączy autor dwa bieguny sztuki: przeszłość odchodzącą i przyszłość idącą...

W niedzielę po południu o godz. 16-ej na afiszu **„MATURA“** sztuka W. Fodora, obfitująca w całą galerię typów ze świata pedagogicznego i uczniowskiego, o niezmiernie interesującej fabule i aktualnych zagadnieniach. **Ceny miejsc zniżone.** Obsada premierowa z gościnnym występem dyr. **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

Na marginesie.

Bardzo ważną i pożyteczną rzeczą jest pielęgnowanie kultury ludowej, szukanie i propagowanie piękna, którego tak dużo kryje w sobie nasz folklor. Lud polski ma bogaty i wszechstronny dorobek artystyczny. Sztuka ludowa, taniec ludowy, muzyka, stroje, pieśń, obrzędy — to wszystko składa się na imponującą całość, której trzeba pilnie strzec przed zalewem tandety miejskiej. Trzeba, aby na wsi śpiewano nadal naiwne może, lecz piękne w swej prostocie piosenki, a nie powtarzano żydowskich tang i pornograficznych szmoncesów. Trzeba, aby tańczono, jak dawniej bywało, ogniste oberki i porywiste kujawiaki, a nie wyłamywano nóg w murzyńskich rumbach i foxtrotach. Wieś musi pozostać rezerwatem swojskiego piękna, z którego mogą czerpać artyści. Przekonał nas przecież niedawno balet Parnella, że właśnie naszymi tańcami narodowymi można podbić zblazowaną Europę i że one są najlepszą propagandą polskiej sztuki.

Ludzie dobrej woli dbają o to, aby przywrócić wsi rumieńce prawdziwego folkloru. Organizują uroczystości tradycyjne, dożynki, przedstawienia amatorskie, uczą wieś na nowo pieśni ludowej, tańców narodowych, przypominają obrzędy i stroje. Wszystko to jest bardzo piękne, ale trzeba przy tym uważać na jedno niebezpieczeństwo. Nie wolno wprowadzać fałszu ani tandety. Nie wolno przez marne naśladownictwo cudzych wzorów z zupełnie innych regionów niszczyć tradycyj prawdziwej kultury ludowej. Nie wolno na przykład na pograniczu Wielkopolski i Pomorza ubierać na dożynkach chłopców i dziewczęta w imitacje strojów krakowskich i nazywać tego pielęgnowaniem kultury ludowej. I ubranie chłopaka w białe fragmenty bielizny z najbardziej czerwoną wstążką też jeszcze nie jest strojem narodowym. W ten sposób łatwo przemienić tradycyjny obrzęd w tandetne przedstawienie amatorskie.

A prawdziwa kultura ludowa, która jest przecież podstawą kultury narodowej, nie znosi pozy ani fałszu, ani narzucania z góry. Kulturę ludową tworzyć może tylko sam lud.

Czytelnicy! Nie wińcie nas!

W sprawie niepunktualnego doręczenia gazety.

Czym dla czytelnika gazet jest codzienne, punktualne otrzymywanie pisma, o tym najlepiej wie on sam. Wiedzieć o tym jednak musi również i ten, kto czytelnika chce zdobyć, zamierza go dla siebie utrzymać: jednym słowem jest nim wydawca pisma, a w szczególniejszym wypadku wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“.

Z obowiązku naszego staraliśmy się zawsze i starać będziemy wywiązywać się najlepiej, wiemy przecież dobrze, czym jest dla Czytelnika punktualne otrzymywanie gazety. W myśl więc tych wskazań zorganizowaliśmy naszą pracę, upodobniając ją do mechanizmu najprecyzyjniejszego zegarka. Zdarza się jednak, że coś wokół tego mechanizmu nie funguje należycie, zdarzy się, że czytelnik — szczególnie na prowincji nie otrzyma gazety na czas, względnie jej wogóle nie otrzyma. Napływają wówczas do nas listy z żalami i skargami. W olbrzymim procencie winę jednak przypisać należy innym czynnikom, niż wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego“.

Pisząc to, mamy oczywiście na względzie obronę własną, nie chcemy, by nas niesłusznie obciążono cudzą winą.

Jeśli jednak zdarzy się niepunktualne doręczenie gazety, prosimy wówczas reklamować przede wszystkim w urzędzie czy agencji pocztowej, a potem dopiero u nas.

Prosimy jeszcze raz: Szan. Czytelnicy! Nie wińcie nas! Nie obciążajcie cudzą winą!

Nowi mistrzowie stolarscy w Bydgoszczy.



Przed komisją egzaminacyjną złożoną z pp. Szczepańskiego, Goca i Michalskiego dziesięciu młodych stolarzy złożyło egzamin mistrza stolarskiego. Fot. J. Czarnecki.

Milion dzieci nie ma miejsca w szkołach.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postanowiło zająć się tymi dziećmi i wybudować im szkoły. Praca ta jest oparta o plan realny, który Towarzystwo konsekwentnie wykonuje. O zbawczej roli Towarzystwa może zaświadczyć fakt, że w ciągu lat istnienia wybudowało pomieszczenia szkolne dla 160.000 dzieci.

Na najbliższy rok przewiduje Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wykończenie i **oddanie do użytku 355 budynków szkolnych,** w tym 1.147 izb lekcyjnych, oraz **rozpoczęcie budowy 604 nowych szkół,** w tym 1.903 izb lekcyjnych.

W Poznańskiem i na Pomorzu zamierza Towarzystwo finansować budowę szkół **w 16 miejscowościach** sumą 301.000 zł oraz zakupić za 50.000 zł najniezbędniejszych pomocy naukowych dla szkół powszechnych.

Czy Towarzystwu uda się zrealizować ten plan?

Zależeć to będzie od społeczeństwa! Niech ci, którzy dotychczas nie są członkami, zapiszą się do szeregów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Obniżenie składki członkowskiej do **2 zł rocznie** umożliwia to każdemu. Zapisy na członków przyjmują kancelarie poszczególnych szkół.

Popierać wysiłki Towarzystwa powinien każdy obywatel. Zaczynamy nowy rok szkolny. Rodzice zakupują podręczniki dla swych dzieci. Należy skontrolować, czy są one zaopatrzone **w znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.** Używajmy też znaczków Towarzystwa do korespondencji! Nalepiajmy je na odwrocie kopert tak, jak nalepiamy tam inne znaczki reklamowe i propagandowe.

W dzielnicach zachodnich posiada Towarzystwo 1.416 kół, do których należy **20.034 członków.** W okręgu poznańsko-pomorskim wybudowano przy pomocy Towarzystwa 13 szkół, w tym 74 izb szkolnych, za łączną cenę 933.500 zł. Prezesem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych jest **wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz.**

—::—

— **Kursy Francuskie dla dzieci** od lat 10 organizuje dyrekcja Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 udziela informacji i przyjmuje zapisy. Lekcje odbywać się będą od godz. 4,30—5,30. Opłata miesięczna 4 zł. (17361

Aktualia wierszowane pieprzem solą przyprawiane.

Jak w teatrze.

Gdy w teatrze
siedzę — patrzę
to i widzę
to, co widzę:
że na scenie
jak w arenie
chodzi w kółko
jeden aktor
jako ziółko...
jako faktor...
jako znachor...
duży bachor...
Każdej roli
aktor gwoli
chleba swego
codziennego
się podejmie —
Tak i w sejmie.
Tak i w rządzie.
Ten co siądzie
i faktora
i doktora
zagra rolę.
A o zespole?
Zespół klaszcze
klaszcze zawsze,
wszak oklaski
zwykle — zbawcze.
Chociaż nuda
z gry wyziera,
chociaż aktor
zbyt wyciera. —
Lecz widzowie. — — —
których mrowie
za pazuchą
prócz oklaski
mają wrzaski,
co z otuchą
niewzruszenie
dadzą scenie.

E. K.

— **Przy wszelkich dolegliwościach podeszłego wieku** uzyskuje się doskonałe wyniki przy stosowaniu co rano szklanki wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** pijąc ją łykami.

Łańcuszek składkowy

na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5.— składa p. M. Fankidejski i wzywa pp. A. Kruczkowskiego, kupca, Grunwaldzka 157, Strelau, mistrza rzeźnickiego, Grunwaldzka 141, Juniaka, właściciela nieruch., Grunwaldzka 149 i J. Ziarnka, urzędn. kol., ul. Grunwaldzka 151. Józef Michałek zł 4.— i wzywa p. Leona Glapę, restauracja, ul. Grunwaldzka 159, p. Stanisława Kuklińskiego, ul. św. Antoniego z Padwy 8, pp. Ziółkowskiego i Bąkowskiego, zakład elektrotechniczny, Grunwaldzka 68.

Wielkie zgromadzenie emerytów.

Pomorskiego Związku odbędzie się dnia 2 października br. o godzinie 17 w sali Strzelnicy. Referujemy sprawozdanie **z konferencji u pana wicepremiera Kwiatkowskiego,** oraz o nowej ustawie emerytalnej.

Z uwagi na bardzo ważne sprawy zapraszamy wszystkich emerytów **bez względu na to do jakiego związku czy stowarzyszenia należą.**

Zarząd.

Były kierownik oddziału „Orbisu“ w Bydgoszczy

utonął w morzu Czarnym.

Bawiący w Warnie nad morzem Czarnym kierownik „Orbisu“ w Katowicach śp. **dr Jarosław Bocheński,** utonął w morzu podczas kąpieli. Wypadkowi przyglądały się liczne rzesze kąpielowiczów, którzy pośpieszyli natychmiast z pomocą, jednak bezskutecznie. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono już tylko zwłoki. Śmierć śp. Bocheńskiego wywołała ogromne wrażenie wśród kolonii polskiej na wybrzeżu. Zmarły był swego czasu kierownikiem „Orbisu“ w Berlinie, następnie **w Bydgoszczy,** a ostatnio kierował oddziałem w Katowicach.

—::—

— **Tabela urzędowa wylosowanych premij Pożyczki Inwestycyjnej** z 1935 r. emisji I wyłożona jest w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

W lasach i bagnach północnej Rosji.

Bohaterska wędrówka kpt. Janusza i por. Brenka.

Bohaterska załoga balonu „LOPP" wraca do kraju. Cała Polska odetchnęła z ulgą, gdy **losy kpt. Janusza i por. Brenka zostały wyjaśnione** i ich tulaczka zakończona. O tym, co dzielni aeronauci przeżyli w tych kilkunastu dniach, informują oni sami w wywiadzie, udzielonym za pośrednictwem PAT.

W CHMURACH.

Do granicy polsko-sowieckiej lot odbył się w pomyślnych warunkach. **Granicę polsko-sowiecką lotnicy przekroczyli o godz. 4 rano w dn. 31 sierpnia.** Szybkość lotu wynosiła około 50 klm na godzinę. O godz. 7 rano następnego dnia na północ od Bobrujska chmury stawały się coraz gęstsze i ziemia była niewidoczna. Lecieliśmy — opowiadają lotnicy — w chmurach i nad chmurami na wysokości 3.000 do 4.500 mtr. Wieczorem około godz. 19-ej balon zniżył lot. Przez luki w chmurach ujrzeliśmy większe miasto, może Moskwę lub Kalinin (Twer).

LOT W DESZCZU I ŚNIEGU.

Pomiarów astronomicznych nie można było przeprowadzić, gdyż mieliśmy nad sobą gęste chmury. Z radiokomunikatów i własnej orientacji wynikało, iż **wzięliśmy kierunek bardziej na północ.** Dokuczał nam silny deszcz. Temperatura wahała się od +12 do —10 stopni. Opady atmosferyczne oraz prądy powietrzne bardzo utrudniały utrzymanie stałej wysokości lotu. Zmieniając wciąż w ciągu nocy z 31 sierpnia na 1 września wysokość lotu z 4.000 do 500 m., udało się nam zrobić pomiar astronomiczny o godz. 23, korzystając z chwilowego rozjaśnienia nieba. **Resztę nocy lecieliśmy w chmurach deszczu i śniegu.** Radioodbiornik wskutek zamoczenia przestał działać, wobec czego nie mieliśmy już danych meteorologicznych, ani też nie mogliśmy dokonywać pomiarów radiogoniometrycznych, co wykluczało wszelką orientację.

Nad ranem o godz. 4 w dniu 1 września ujrzeliśmy na krótko ziemię, co pozwoliło nam ustalić kierunek i szybkość lotu. **Szybkość wynosiła około 70 km na godz.** Po pewnym czasie dostaliśmy się w strefę ulewnego deszczu. Wprawdzie słyszeliśmy pod sobą szum lasu, lecz ziemi nie widzieliśmy zupełnie.

ZDERZENIE BALONU Z LASEM.

W jakieś 10 minut później, kiedy lecieliśmy w gęstych chmurach na wysokości 50 m wyrosła niespodziewanie przed nami ściana lasu. Mimo natychmiastowego zrzucania przez nas 3 worków balastu i 5 butli z tlenem, nie zdołaliśmy poderwać do góry i **balon oraz gondola poczęły uderzać o drzewa, łamiąc je.** Ogółem złamaliśmy 8 drzew. Wskutek tych uderzeń powłoka balonu rozerwała się na trzy części i zawisła wraz z gondolą na konarach drzew. Jak się później okazało, **znaleźliśmy się na terenie górzystym, który nie był oznaczony na naszych mapach,** co spowodowało naszą dezorientację, a tym samym i lądowanie. Wylądowaliśmy na terenie bagnistym.

WĘDRÓWKA PRZEZ BAGNA I LASY.

O godz. 10 udaliśmy się w kierunku rzeczki, którą widzieliśmy z balonu, zabierając z sobą **instrumenty, radioodbiornik i zapasy żywności,** składające się: ¼ kg chleba, 2 tabliczek czekolady, 20 cukierków, pomarańczy, gruszki, jabłka, małej paczki keksów, ¼ l koniaku, ½ butelki wina, trochę miodu, 2 termosów z herbatą i wodą, puszki konserw, 5 papierosów i 3 pudełek zapałek, z których niestety dwa zamokły. W pozostałym pudełku mieliśmy tylko 13 suchych zapałek. Idąc przez bagna i lasy, **zapadając się niekiedy w grząskim terenie do pasa,** o zmroku zatrzymaliśmy się, by odpocząć. Mimo deszczu, rozpaliliśmy ognisko i po skromnym posiłku próbowaliśmy usnąć, siedząc na kłodzie drzewa, przy czym **jeden z nas drzemał, a drugi czuwał w obawie dzikich zwierząt.** Tak doczekaliśmy się świtu, po czym wyruszyliśmy w dalszą drogę.

PIĘĆ DNI W POSZUKIWANIU LUDZI.

Po półgodzinnym marszu doszliśmy do rzeki Czus. Wzdłuż tej rzeki po bardzo trudnym terenie brnęliśmy w ciągu 5 dni, nie spotykając po drodze żywej duszy. W ciągu pierwszych 2 dni dokuczały nam dotkliwie ustawiczne deszcze, piątego dnia pod wieczór **doszliśmy do chaty rybackiej, stojącej przy ujściu rzeki Czus do rzeki Ileksy.** Tutaj skorzystaliśmy z sieci i złowiliśmy **dwa maleńkie okonie,** które poczęliśmy przyrządzać na kolację, ponieważ byliśmy bardzo głodni. **Skromne zapasy żywności, zabrane z balonu wyczerpały się zupełnie.** W trakcie tego zjawili sie rybacy, którzy odrazu zajęli się nami. Przygotowali nam posiłek i ulokowali nas w chacie na nocleg.

POMOC RYBAKÓW.

Następnego dnia, tj. 6 września rybacy odwieźli nas do rady wiejskiej we wsi Nosowszczyzna, skąd wysłaliśmy gońca z depeszą na pocztę do Małosujki, odległej o 120 km. W dniu 7 września **wyruszyliśmy w towarzystwie 5 ludzi do balonu.** Na miejsce lądowania przybyliśmy 9 bm. po południu. Balon złożyliśmy, lecz musieliśmy go, po odpowiednim zabezpieczeniu, pozostawić na miejscu do czasu nastania mrozów, gdyż **przewiezienie go obecnie jest zupełnie niemożliwe z powodu niezwykle bagnistego terenu.** Wraz z dobrowolnym przewodnikiem geologiem Apuchtinem 10 bm. rano wyruszyliśmy pieszo do Kałgaczychy, odległej od miejsca lądowania balonu o jakieś 70 km. W Kałgaczysze zatrzymaliśmy się dwa dni, 12 i 13 bm., gdzie doprowadziliśmy się do porządku, **wykąpaliśmy się, wysuszyli i poreperowaliśmy ubranie.** 14 bm. udaliśmy się pieszo w dalszą drogę w towarzystwie 3-ch tragarzy i 2-ch przedstawicieli władz do Małosujki, odległej 70 km, z tego 43 km zrobiliśmy pieszo, a resztę konno.

SPOTKANIE Z SAMOLOTAMI.

W czasie marszu wśród lasu odszukały nas **samoloty sowieckie, które zaproponowały nam zrzucenie żywności,** lecz podziękowaliśmy, ponieważ obecnie posiadane przez nas zapasy były wystarczające. Do Małosujki przybyliśmy 15 bm. o godz. 17. Tu nocowaliśmy, a następnego dnia dwoma samolotami odlecieliśmy przez Omegę do Archangielska, skąd wieczorem tego dnia wyjechaliśmy pociągiem do Moskwy.

Pragniemy podkreślić — kończą lotnicy — że **tak ludność, jak i władze, okazały nam w naszym trudnym położeniu nie tylko wszelką możliwą pomoc, lecz i dużo serdeczności.** Szczególnie należy podkreślić duże poświęcenie lotników sowieckich, którzy poszukując nas z narażeniem własnego życia, latali nad niedostępnymi terenami, gdzie każdy defekt silnika z powodu braku terenu do lądowania grozi katastrofą.

Niech żyje kpt. Janusz!

Radosne dni Jarocina.

W związku ze szczęśliwym wylądowaniem balonu LOPP, o którym przez dłuższy czas nie było wiadomości, i o losy którego wraz z dzielną załogą martwiła się cała Polska, **całe społeczeństwo, a szczególniej jarocińskie, któremu postać kpt. Janusza specjalnie jest droga — opanował istny szał radości i entuzjazmu.**

Gdy przez długie dni głośniki radiowe powtarzały uporczywie wiadomość „niema śladu, niewiadomo co się stało i czy żyją", cały Jarocin był razem z rodziną pogrążony w głębokiej trosce o losy naszych dzielnych lotników, którzy chcieli imię Polski roznieść szeroko. Dziś wszyscy się cieszą, a jaka ta radość wielka i żywiołowa, niech świadczy niżej przytoczony **list, uczniów IV kl. Gimnazjum Państwowego w Jarocinie, stanowiący odpis listu, wysłanego do kpt. Janusza.**

Kochany Panie Kapitanie!

— Z niecierpliwością i wielką troską wyczekiwaliśmy przy głośnikach wiadomości o Pańskich wyczynach. Serca nasze biły niepokojem o losy Pana, Kapitanie, ale przekonani byliśmy, że ambicja i hart ducha, tkwiący w psychice Wielkopolskiej, pokona gigantyczne trudności, jakie stoją na drodze sławy i wawrzynów.

Dumni jesteśmy i rozpromienieni blaskiem Pańskiego triumfu, który dla nas, jarociniaków będzie symbolem woli i bodźcem do pracy.

— Dzieląc entuzjazm całej Polski, prosimy Pana, Kapitanie, o łaskawe przyjęcie przez nas tak wysoko cenionego protektoratu nad naszą klasą, która biorąc piękny przykład z Pańskiej Osoby, pragnie w przyszłości wsławić imię Polski.

Oczekując łaskawej zgody, wznosimy okrzyk:

Kapitan Janusz niech nam żyje!!

Pozostajemy w wysokim szacunku
uczniowie kl. IV Państwowego Gimnazjum im. Tad. Kościuszki w Jarocinie (778).

Skutki przeludnienia.



Włochy już umieściły swój przyrost naturalny w Abisynii, gdzie teraz się podzieją pociechy japońskie i niemieckie.

Przedsiębiorstwo p. Parylewiczowej

umieściło kilkaset osób na posadach państwowych.

Jak informuje krakowski „Il. Kurier Codzienny", **dochodzenia w sprawie Parylewiczowej posuwają się stale naprzód.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, dr Korusiewicz, wraz z przydanym sobie do pomocy aparatem śledczym, bada wszystkie szczegóły. Śledztwo, dążące do bezwzględnego wykrycia wszelkich niejasności, skonkretyzowania wszelkich podejrzeń, zbadania zarzutów, zawartych nawet w anonimowych doniesieniach — musi być ogromnie precyzyjne i przez to wymaga dłuższego czasu.

W ten sposób realizowana jest tendencja czynników wymiaru sprawiedliwości, by **cała prawda została ujawniona, by żaden szczegół tej afery nie zdołał się ukryć lub pozostał niedość wyjaśniony.**

W sferach prawniczych obszernie dyskutowana jest sprawa Parylewiczowej, a zwłaszcza jej ewentualnej niekaralności za pobieranie wynagrodzeń przy protegowaniu rozmaitych ludzi, starających się o posady. Jest to mylne twierdzenie, a **dochodzenia dostarczyły i w tym kierunku obfitego materiału obciążającego.**

Mianowicie do tej pory ustalono, iż w Polsce na najrozmaitszych stanowiskach, w najrozmaitszych urzędach, instytucjach prywatnych, przedsiębiorstwach itp. **pracuje kilkaset osób, które zajęcie swe uzyskały dzięki protekcji Parylewiczowej.** Ludzi tych dochodzenia dzielą na trzy grupy: na takich, którzy posady swe otrzymali bez udzielenia wynagrodzenia za pośrednictwo Parylewiczowej, na grupę ludzi co do których sprawa wynagrodzenia pieniężnego za uzyskanie posady stoi narazie pod znakiem zapytania i wreszcie na tych urzędników, czy też urzędniczek, którzy swe posady opłacili Parylewiczowej znowuż rozmaitemi kwotami.

Oto odnośnie do tej trzeciej grupy z toku dochodzeń i licznych rewizyj ustalono, iż w listach do poszczególnych petentów **Parylewiczowa żądała np. 600 zł na pokrycie wydatków, związanych z pośrednictwem w uzyskaniu posady.** Obecnie wyłania się kwestia, na jaki cel zostały te pieniądze zużyte: jeśli na przekupienie kogoś, celem uzyskania poparcia i posady dla danego petenta — to jest to wyraźne przestępstwo z art. 293 kodeksu karnego.

W wypadku jeśli Parylewiczowa owych przykładowych 600 zł nie zużyła w ten sposób, tylko zatrzymała sobie — to wobec treści jej listów w stosunku do poszczególnych petentów, popełnia również przestępstwo, a mianowicie **przestępstwo oszustwa.**

W ten sposób prawnie została ujęta **istota przestępstwa, polegająca na pośredniczeniu za pieniądze w uzyskiwaniu posad.**

Z ciekawych momentów sprawy należy zanotować prośbę, wniesioną do sądu przez obrońcę Heleny Fleischerowej, dra Arnolda, o **wypuszczenie jej na wolną stopę.**

W uzasadnieniu prośby zaznacza obrońca, iż w czynach, zarzuconych Fleischerowej, brak znamion przestępstwa, a do tego, co czyniła, w dochodzeniach sie przyznała.

Znajduje się tam także znamienny ustęp: **„Dystans, jaki dzieli żonę kupca prowincjonalnego od żony wielkiego dygnitarza państwowego, jakim jest prezes sądu apelacyjnego, przepaść, jaka istnieje między pozycją oskarżonej w hierarchii towarzyskiej czy społecznej, taka sama przepaść istnieje między oskarżonemi, jeśli idzie o ciężar gatunkowy ewentualnej ich winy".**

Sławny lotnik Campbell Black zabił się.



Na lotnisku w Liverpool zabił się sławny lotnik angielski Campbell Black, zwycięzca wyścigu napowietrznego na trasie Londyn—Melbourne.

Echa przemówienia papieskiego do emigrantów hiszpańskich.

Miasto Watykańskie. (KAP.) Z wszystkich stron świata nadchodzą już do Rzymu wieści o wielkim wrażeniu i poruszeniu, jakie wywarło przemówienie papieskie do wygnańców hiszpańskich, które transmitowane przez radio w różnych językach świata, wszędzie słyszane było bardzo czysto i wyraźnie. W niezliczonych depeszach biskupi, związki i stowarzyszenia Europy i Ameryki wyrażają wolę przyłączenia się synowskiego do ostrzegawczych słów Ojca św. i pełną chrześcijańską solidarność z braćmi prześladowanymi w Hiszpanii. Wszędzie podnosi się niezwykłą doniosłość przemówienia papieskiego, które okazuje straszną burzę szalejącą nad światem a jednocześnie zawiera pełne miłości wezwanie zdeklarowanych wrogów wiary do poprawy.

Kraków na F. O. N.

Kraków, 23. 9. (PAT). Na posiedzeniu zarządu miejskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego magistrat postanowił wystąpić na najbliższej radzie miejskiej z wnioskiem złożenia daru 100.000 zł przez miasto na F. O. N.

W dalszym ciągu omawiana była szczegółowo sprawa bezrobotnych i dalszego ich zatrudnienia. Magistrat miasta przeznaczył 178.000 zł na przeprowadzenie dalszych robót drogowych i kanałowych.

Uparty samobójca.

Chorzów, 22. 9. (PAT) W nocy z niedzieli na poniedziałek popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku na płocie obok toru kolejowego w Świętochłowicach obywatel włoski Jan Cappelletti, lat 24, zamieszkały w Świętochłowicach. Cappelletti w ciągu ostatniego roku usiłował już czterokrotnie pozbawić się życia, jednakże za każdym razem zdołano go uratować. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 23 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Lina pap. i męcz., Tekli m.
Jutro: N. M. P. od wyk. niew.
Wschód słońca: godz. 5,46.
Zachód słońca: godz. 17,59.

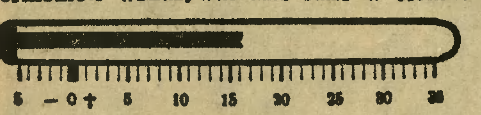
Stan pogody.

NAOGÓŁ DOŚĆ POGODNIE.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia na zachodzie i w środku Polski nastąpiło ponowne polepszenie się stanu pogody, natomiast w Wileńskim, na Polesiu i Podlasiu było jeszcze pochmurno, miejscami z przelotnym deszczem lub burzą. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 st. w Gdyni, Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie, 22 w Łodzi, 23 w Krakowie i Katowicach, 24 we Lwowie, a 26 w Zakopanem. Dziś rano nastąpiło w Bydgoszczy rozpogodzenie się. Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wileńskie i Polesie: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieniegdzie deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice: Dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).
Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.
Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Hrabina Marica".
Świt: „Cesarski walc".
Corso: „Ostatnie dni Pompei".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, Teatr Ziemi Pomorskiej zawiesił przedstawienia z powodu ogromnych przygotowań do wielkiej premiery sztuki Krasińskiego p. t. **„Nieboska komedia"**, którą teatr nasz zainauguruje sezon teatralny 1936-37, w dniu 1 października br.

W sprawie biletów abonamentowych Dyrekcja Teatru udziela wszelkich informacyj i bilety wydawać będzie od piątku, dnia 25. bm. codziennie od godz. 19 do 21, w kancelarii teatru.

Zebranie

Korporacji Kupców Chrześcijańskich

odbędzie się w czwartek, 24. bm. o godz. 20 w lokalu Korporacji przy ul. Żeglarskiej 1. Porządek obrad przewiduje: zjazd delegatów Związku, sprawy bieżące, referat: „Kupiec i klient" i in. O liczny udział członków prosi zarząd.

Ze Związku Pań Domu.

W środę, 23. bm. o godz. 17 w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 I p. odbędzie się zebranie zarządu.

Kapral pod kołami pociągu.

Wczoraj w godzinach rannych na przystanku kolejowym Kluczyki pod Toruniem rzucił się pod pociąg kapral, jednej z formacji wojskowych, stacjonowanych na Podgórzu. Koła lokomotywy przecięły ciało kaprala na dwie połowy. Nazwisko i przyczyny samobójczego kroku narazie nie znane.

Na marginesie.

Bardzo ważną i pożyteczną rzeczą jest pielęgnowanie kultury ludowej, szukanie i propagowanie piękna, którego tak dużo kryje w sobie nasz folklor. Lud polski ma bogaty i wszechstronny dorobek artystyczny. Sztuka ludowa, taniec ludowy, muzyka, stroje, pieśń, obrzędy — to wszystko składa się na imponującą całość, której trzeba pilnie strzec przed zalewem tandety miejskiej. Trzeba, aby na wsi śpiewano nadal naiwne może, lecz piękne w swej prostocie piosenki, a nie powtarzano żydowskich tang i pornograficznych szmoncesów. Trzeba, aby tańczono, jak dawniej bywało, ogniste oberki i porywiste kujawiaki, a nie wyłamywano nóg w murzyńskich rumbach i foxtrotach. Wieś musi pozostać rezerwatem swojskiego piękna, z którego mogą czerpać artyści. Przekonał nas przecież niedawno balet Parnella, że właśnie naszymi tańcami narodowymi można podbić zblazowaną Europę i że one są najlepszą propagandą polskiej sztuki.

Ludzie dobrej woli dbają o to, aby przywrócić wsi rumieńce prawdziwego folkloru. Organizują uroczystości tradycyjne, dożynki, przedstawienia amatorskie, uczą wieś na nowo pieśni ludowej, tańców narodowych, przypominają obrzędy i stroje. Wszystko to jest bardzo piękne, ale trzeba przy tym uważać na jedno niebezpieczeństwo. Nie wolno wprowadzać fałszu ani tandety. Nie wolno przez marne naśladownictwo cudzych wzorów z zupełnie innych regionów niszczyć tradycyj prawdziwej kultury ludowej. Nie wolno na przykład na pograniczu Wielkopolski i Pomorza ubierać na dożynkach chłopców i dziewczęta w imitacje strojów krakowskich i nazywać tego pielęgnowaniem kultury ludowej. I ubranie chłopaka w białe fragmenty bielizny z najbardziej czerwoną wstążką też jeszcze nie jest strojem narodowym. W ten sposób łatwo przemienić tradycyjny obrzęd w tandetne przedstawienie amatorskie.

A prawdziwa kultura ludowa, która jest przecież podstawą kultury narodowej, nie znosi pozy ani fałszu, ani narzucania z góry. Kulturę ludową tworzyć może tylko sam lud.

Święto Chrystusa Króla

będzie obchodzone w Toruniu niezwykle uroczyście.

W zakrystii bazyliki św. Jana w Toruniu odbyło się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów parafii świętojańskiej, któremu przewodniczył Prezes p. Klempa.

Na wstępie odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko", po czym sekretarz p. Kochański odczytał protokół z ostatniego zebrania. Po wygłoszeniu referatu p. t. „Ks. Piotr Skarga" przez p. Nowakowskiego i „Kwadransie ewangelicznym", odczytanym przez prezesa p. Klempa, zebrani wysłuchali komunikatów zarządu.

Następnie omawiano program uroczystości święta Chrystusa Króla, które będą wspólne dla wszystkich parafialnych Kat. Stow. Mężów. Uroczystości te zostaną poprzedzone konferencjami apologetycznemi, które odbędą się w dniach od środy, dnia 21 października br. do soboty 24 października w bazylice św. Jana. Konferencje poprowadzi misjonarz.

Dnia 25 października br. w bazylice św. Jana odbędzie się uroczysta msza św., ostatnia nauka apologetyczna, błogosławieństwo oraz wspólna komunia św. Tegoż dnia we „Dworze Artusa" zostanie urządzona wielka akademia ku czci Chrystusa Króla, na program której złożą się występy chóru św. Cecylii, recytacje i referat.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę bojkotu pism żydowskich, wrogich katolicyzmowi oraz słów kilka poświęcono strasznym prześladowaniom katolicyzmu w Hiszpanii, gdzie komunizm święci swoje triumfy.

Odśpiewaniem pieśni wieczornej zakończono zebranie.

Milion dzieci nie ma miejsca w szkołach.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postanowiło zająć się tymi dziećmi i wybudować im szkoły. Praca ta jest oparta o plan realny, który Towarzystwo konsekwentnie wykonuje. O zbawczej roli Towarzystwa może zaświadczyć fakt, że w ciągu lat istnienia wybudowało pomieszczenia szkolne dla 160.000 dzieci.

Na najbliższy rok przewiduje Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wykończenie i **oddanie do użytku 355 budynków szkolnych,** w tym 1.147 izb lekcyjnych, oraz **rozpoczęcie budowy 604 nowych szkół,** w tym 1.903 izb lekcyjnych.

W Poznańskiem i na Pomorzu zamierza Towarzystwo finansować budowę szkół **w 16 miejscowościach** sumą 301.000 zł oraz zakupić za 50.000 zł najniezbędniejszych pomocy naukowych dla szkół powszechnych.

Czy Towarzystwu uda się zrealizować ten plan?

Zależeć to będzie od społeczeństwa! Niech ci, którzy dotychczas nie są członkami, zapiszą się do szeregów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Obniżenie składki członkowskiej do **2 zł rocznie** umożliwia to każdemu. Zapisy na członków przyjmują kancelarie poszczególnych szkół.

Popierać wysiłki Towarzystwa powinien każdy obywatel. Zaczynamy nowy rok szkolny. Rodzice zakupują podręczniki dla swych dzieci. Należy skontrolować, czy są one zaopatrzone **w znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych** Używajmy też znaczków Towarzystwa do korespondencji! Nalepiajmy je na odwrocie kopert tak, jak nalepiamy tam inne znaczki reklamowe i propagandowe.

W dzielnicach zachodnich posiada Towarzystwo 1.416 kół, do których należy **20.034 członków.** W okręgu poznańsko-pomorskim wybudowano przy pomocy Towarzystwa 13 szkół, w tym 74 izb szkolnych, za łączną cenę 933.500 zł. Prezesem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych jest **wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz.**

Nad Toruniem nieprzyjacielskie samoloty!

200 młodych ludzi na kursie drużyn rat.-san. PCK.

W sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu odbyło się wczoraj z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża, a pod opieką prezydenta miasta Torunia organizacyjne zebranie drużyn ratowniczych PCK., przeznaczonych dla ludności miasta Torunia w ramach planu obrony powietrznej miasta, na które to zebranie przybyło około 200 mężczyzn, zwolnionych od obowiązku służby wojskowej.

Zebranie zagaił p. wiceprezydent miasta Bała, który w krótkich, a treściwych słowach wytłumaczył zebranym cel ich zwołania, podkreślając wielkie znaczenie kursu drużyn rat.-san. na wypadek wojny.

Następnie przewodnictwo zebrania objął prezes toruńskiego oddziału PCK. p. sędzia Karakulski, który po powitaniu wiceprezydenta miasta p. Bały, przedstawicieli prasy i zebranych, zwięźle przedstawił konieczność zorganizowania wyżej wspomnianych kursów, po czym oddał głos kierownikowi ratownictwa PCK. p. mjr. Jachimowskiemu.

Przewodniczący sekcji ratownictwa w pięknym przemówieniu barwnie naszkicował obraz wybuchu wojny, przedstawiając plastycznie sytuację, w jakiej znajdą się mieszkańcy Torunia, pozbawieni pomocy drużyn ratowniczych. A sytuacja ta będzie tragiczna, głównie dla naszych ojców, matek, sióstr. Miasto opustoszeje z wojska, pozostaną tylko ci, którym nie dane będzie służyć w szeregach wojskowych. A przecież nie sami starcy i kobiety pozostaną w miejscu. Poważny odsetek młodych ludzi, zwolnionych od obowiązku służby wojskowej z takich, czy innych powodów, pozostanie również w murach miasta. O ile mniej będą uświadomieni w obronie przeciwlotniczo-gazowej, o tyle więcej i bardziej tragiczne chwile będą przeżywać w czasie wojny. Wojny nie chcemy, lecz przygotowani musimy być każdej chwili. Nigdy nie wiadomo, co jutro przyniesie. Przeto młody człowiek, o którym komisja poborowa wydała opinię, iż nie zniesie normalnych trudów bojowych, może stać się równie dobrym obrońcą na innej placówce. Te placówki, to drużyny ratownicze, których zadanie jest b. poważne, wielkie i chwalebne.

Na zebranie przybyło około 200 młodych ludzi. Twarze ogorzałe, oczy uśmiechnięte, postawy wcale nie chorowite. Trudno na pierwszy rzut oka powiedzieć, aby byli „niezdolni do służby wojskowej". Skoro jednak tak jest, będą oni nie mniej potrzebni od tych, którzy poszli przywdziać szary mundur żołnierza polskiego. Zadanie ich szczytne: bronić będą naszych starych ojców, matek i sióstr. Z tego wszyscy zdali sobie dokładnie sprawę. Jasno i dobitnie wyklarował to p. mjr. Jachimowski, który znany jest nam z niezwykłej energii i pełnej poświęcenia pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Nic też dziwnego, że przemówienie kierownika ratownictwa PCK. zostało nagrodzone rzęsistymi oklaskami.

W dalszym ciągu zebrania ustalono, iż 60-godzinny kurs drużyn ratowniczo-sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie się od poniedziałku tj. 28 bm.

Jesteśmy przeświadczeni, że na kurs ten chodzić będą wszyscy wytrwale i chętnie.

Słusznie podkreślił p. mjr. Jachimowski, że skoro inni, uznani za zdolnych do służby wojskowej, mogą odbywać tę służbę przez 18 miesięcy, to zwolnieni z niej równie dobrze mogą poświęcić kilkanaście godzin dla odbycia kursu, by nie być na wypadek wojny balastem i zmartwieniem, a wręcz przeciwnie, być pomocą i obrońcą dla starców i kobiet, pozostałych w murach miast.

Rozwój lotnictwa w Polsce jest stałą troską LOPP!

Dziś słuchamy audycyj...

Rozgłośnia Pomorska nadaje dziś o godzinie 20 recital wiolonczelowy w wykonaniu wirtuoza Tadeusza Kowalskiego. Usłyszymy utwory kompozytorów francuskich. Recital ten niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie w szerokich kołach artystyczno-muzycznych.

O godz. 18 p. mgr Helena Jeske-Chojnicka wygłosi ciekawy felieton p. t. „Godzina świetlicowa u żółnierzy".

Wielka zabawa taneczna na LOPP.

Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego urządza w sobotę, t. j. dnia 26 września br. o godz. 21 w salach Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ulicy Przedzamcze wielką zabawę taneczną z przeznaczeniem dochodu na zakup samolotów. Komunikując o powyższym Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w organizowanej zabawie. Ponadto wszystkie zarządy miejscowych kół LOPP przy urzędach, instytucjach państwowych i samorządowych proszone są o zachęcanie swoich członków LOPP jak i ich rodzin do poparcia powyższej imprezy z uwagi na doniosły cel.

Prace przy „Łuku Cezara" postępują naprzód.

Pod „Łukiem Cezara" przerzucono już szyny tramwajowe. Żadną miarą jednak nie możemy dopatrzeć się linii prostej, o jakiej stale była mowa. Od „Łuku" w kierunku na Bydgoskie Przedmieście linia tramwajowa tworzy wspaniały „zawijak", który... drażni licznych przechodniów. (Podobno ostatnio zarząd miejski „osobiście" oglądał niefortunną krzywiznę linii tramwajowej i doszedł do wniosku, że trzeba to jakoś wyprostować).

Prace przy przebudowie „Łuku", jakoteż podziemi przy ul. Różanej postępują bardzo szybko naprzód. Szkoda tylko, że domy przy tejże ulicy już otynkowane wyglądają niezbyt estetycznie. Zdaje się, że to otynkowanie zrobione było tanim kosztem..., jak najtańszym kosztem. Poczekamy na zupełne wykończenie ul. Różanej — to może wówczas powrócimy jeszcze do tego tematu.

Złodziejki sklepowe „pod kluczem".

Do sklepu E. Lessmana przy Rynku Nowomiejskim weszły onegdaj dwie niewiasty z zamiarem „poczynienia" zakupów. Kupiec jednak przyjrzawszy się bacznie klientkom, stwierdził z nie małym zdumieniem, iż są to kobiety-złodziejki, które swego czasu skradły mu materiał. Widocznie liczyły na zapomnienie i odważyły się powtórnie zaryzykować. Tym razem jednak nie udało się.

Powiadomiona policja zaopiekowała się złodziejkami, którymi okazały się niej. Anna M., lat 41 i Franciszka Cz., lat 28, pochodzące z Grudziądza.

Całkowicie zasłużyły na aresztancki odpoczynek.

HUMOR FILMOWY.

Przedstawiciel firmy dostarczającej aparaturę dźwiękową, zjawia się na życzenie u właścicielki małego kina w b. Kongresówce. Na zapytanie, jakiej marki życzy sobie aparaturę: francuskiej, angielskiej czy niemieckiej, zmartwiona kobieta odpowiada:

— U nas chodzą do kina sami ludzie prości, nie znający obcych języków. Niech mi pan dostarczy aparat polski!

Proces bydgoskiego lekarza

Podwójna tragedia z powodu wprowadzenia w błąd lekarza.

Wyrok uwalniający, gdyż nawet winy nieumyślnej nie stwierdzono.

(ak) Jak często w życiu zbyt pochopnie wydajemy sąd bez zastanowienia i wnikania w sedno sprawy, z góry potępiając i krzywdząc lekarza, gdy tymczasem wina leży — w nas samych. Pisząc te słowa absolutnie nie mamy specjalnego zamiaru stanąć może wyłącznie w obronie lekarzy. Bądźmy jednak sprawiedliwi i wyrozumiali wobec synów Eskulapa, spełniających w trudnych warunkach swe niedoceniane często ciężkie obowiązki przyjścia z pomocą bliźniemu. Każdej chwili i o każdej porze dnia. Uderzmy się w własną pierś i nie wińmy z góry lekarzy.

Refleksje takie nasuwają się zwłaszcza po przesłuchaniu się ciekawej rozprawie, jaka we wczorajszy wtorek toczyła się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Los spłatał znowu nieprawdopodobnego figla. Zasiadł bowiem na ławie oskarżonych i odpowiadał przed sądem za niedbałe leczenie ciężko chorego pacjenta na odległość, zamiast udać się do jego łoża, ogólnie znany z swej sumienności i obowiązkowości lekarz praktyczny **p. dr. Władysław Włodarczyk,** zam. przy ul. Poznańskiej 9. Ciężkie to oskarżenie. Pacjent bowiem później zmarł. Na twarzy oskarżonego lekarza widać ślady tragedii, jaką przeżywał w głębi swej duszy. Podwójna tragedia: lekarza, postawionego w stan oskarżenia i po raz pierwszy w życiu zasiadającego na ławie oskarżonych, oraz tragedia rodziców, którzy stracili niespodziewanie swego piętnastoletniego syna. Oto smutna historia opisana w krótkich słowach:

Syn bezrobotnego, **15-letni posłaniec Edmund Markiewicz,** zamieszkały u swych rodziców przy ul. Szubińskiej 27, zachorował nagle w dniu 15 października ub. roku, skarżąc sie swej matce na bóle brzucha. Wobec tego matka chłopca p. Kazimiera Markiewiczowa udała się następnego dnia do lekarza Ubezpieczalni Społecznej p. dr. Włodarczyka, który zapisał kodeinę, służącą do uśmierzenia bólu. Z przedstawionych przez matkę dziecka lekarzowi objawów choroby p. dr. Włodarczyk był przekonany, że syn jej choruję na pęcherz i miedniczki nerkowe, polecił więc następnego dnia przynieść mocz pacjenta, celem przeprowadzenia chemicznej analizy. Matka przyniosła dzień później mocz, przy czym badanie moczu wykazało wielką ilość zawartego białka, z czego lekarz wnioskował, iż istotnie zachodzi choroba pęcherza i zapisał herbatę. Po tych dwóch wizytach w dniach 16 i 17 października matka chłopca już więcej nie pokazała się u p. dr. Włodarczyka, ani go też nie wzywano do chorego. W międzyczasie stan choroby uległ tak znacznemu pogorszeniu, iż w niedzielę dnia 20 października w godzinach rannych rodzina zmuszona była zawezwać Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz Pogotowia p. dr. Chrzanowski stwierdził **poważny stan zapalny ślepej kiszki** i uznał konieczność dokonania natychmiastowej operacji, po czym odwieziono chłopca do Szpitala Diakonisek, gdzie niebawem w godzinę po przewiezieniu przystąpiono do operacji. Pomimo zabiegu operacyjnego chłopiec zmarł po tygodniu w dniu 26 października. **Operacja bowiem była już spóźniona.** Jak wykazała sekcja zwłok, śmierć chłopca nastąpiła wskutek **rozlania się ropy w jamie brzusznej,** będącej następstwem daleko już posuniętego zapalenia wyrostka robaczkowego, który uległ pęknięciu.

Kto zawinił?

Według aktu oskarżenia zawinił rzekomo oskarżony lekarz, który miał obowiązek troszczenia się o chorego. Jednak, wezwany przez jego matkę do łoża, odmówić miał udania się do niego, celem zbadania go, a zapisał jedynie lekarstwa, które same przez się nie miały żadnego wpływu na przebieg choroby. Tak mówi oskarżenie — tymczasem przewód sądowy wykazał co następuje:

Oskarżony lekarz nie przyznaje się do jakiejkolwiek winy. Matka chłopca oświadczyła, że syn **znowu chorujo na nerki,** i że ma bóle przy oddawaniu moczu. Dr Włodarczyk będąc przekonany według słów matki, że chłopca prawdopodobnie już leczył na tą samą chorobę i że chłopiec z powodu zajęcia sam nie może przybyć, zapisał krople i polecił przynieść mocz. Matka chłopca nic nie wspominała o jakichkolwiek groźnych objawach i nie mówiła, żeby przyjść do chorego. Gdyby coś wspomniała o wymiotach, bólach brzucha i gorączce, niewątpliwie zaraz udałby się do chorego. Tymczasem matka chłopca **nie pozostawiła nawet adresu,** a kartka Ubezpieczalni **mylnie wystawiona była na inne nazwisko.** Następnego dnia matka przyniosła mocz i po jego zbadaniu oskarżony zapisał herbatę. Od tego czasu matka chłopca już więcej się nie pokazała, i o jakich groźnych objawach doktór nie został powiadomiony.

Jedynym koronnym świadkiem w tej rozprawie jest matka zmarłego chłopca Katarzyna Markiewiczowa. Kobieta bardzo małomówna również i przed sądem skąpi słówek. Przyznaje, że nie podała doktorowi adresu mieszkania, oraz że kartka do lekarza istotnie była wystawiona na inne nazwisko. Zaprzecza jednak, jakoby mówiła doktorowi o nerkach, lecz o wymiotach i bólach brzuchu. Na zapytanie przewodniczącego p. wiceprezesa Wojtynowskiego, dlaczego nie nalegała, ażeby doktór przyszedł do chorego, skoro stan jego był tak poważny, świadek nie daje odpowiedzi.

Świadek **dr Bernard Chrzanowski** zeznaje, że zawezwany jako lekarz Pogotowia do chłopca, polecił bezzwłocznie odstawić go do szpitala i przeprowadzić operację. Będąc na miejscu zapytał się Markiewiczów, dlaczego wcześniej nie zaalarmowali Pogotowia, na co odpowiedziano mu, że do Pogotowia bardzo daleko.

Reszta świadków nic nowego do sprawy nie wniosła.

Co mówią biegli?

Przesłuchano następnie biegłych lekarzy pp. **dr Nowakowskiego, dr Dziembowskiego i dr Wieckiego.** Pan dr Nowakowski stwierdza, że o ile — tak jak mówi matka — podała oskarżonemu objawy, jak wymioty, silna gorączka i bóle brzucha, wówczas każdy lekarz winien natychmiast udzielić pomocy, gdyż są to objawy zapalenia otrzewnej, jeżeli natomiast przedstawiła — tak jak zeznał oskarżony — że były bóle przy oddawaniu moczu, wówczas natychmiastowe udanie się do pacjenta nie było konieczne. Gdyby przedstawiono oskarżonemu alarmujące objawy choroby, to niewątpliwie udałby się do pacjenta, p. dr Włodarczyk cieszy się bowiem w Bydgoszczy opinią jednego z najbardziej obowiązkowych lekarzy. Nigdy się o nim niepochlebnie nie wyrażano.

Obszernych wyjaśnień udzielił następnie **p. dr Dziembowski oraz p. dr Wiecki,** podzielając zasadniczo poglądy p. dr. Nowakowskiego. Pierwszy nie może zrozumieć zeznań matki zmarłego złożonych przed sądem, zaś p. dr Wiecki stwierdził, że cały wypadek został przede wszystkim **zlekceważony przez rodzinę zmarłego,** która nie poinformowała dokładnie lekarza o groźnych objawach choroby.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońca oskarżonego **p. mec. dr. Kuziel** przedstawił artykuł, opisujący wielkie poświęcenie p. dr Włodarczyka, który w lipcu ub. roku, sam będąc złym pływakiem, z narażeniem utraty życia uratował dwoje dzieci, porwanych przez wir Wisły. Dzieci znajdowały się w podobnej sytuacji w jakiej znalazł się ś. p. sędzia Weimann, na pomoc którego z powodu wielkiego niebezpieczeństwa nikt nie pośpieszył.

Prokurator Galuba wniósł o ukaranie oskarżonego, po czym dłuższe przemówienie wygłosił obrońca **p. mec. dr Kuziel.**

Po półgodzinnej naradzie około godz. 5 po południu przewodniczący ogłosił

wyrok uwalniający,

nakładając koszta rozprawy na Skarb Państwa. W uzasadnieniu wyroku wiceprezes Wojtynowski podkreślił, że rodzina nie zdała sobie sprawy z ciężkiej choroby chłopca i że matka, która nie bardzo umie przedstawić stanu faktycznego nie powiedziała wszystkiego, co powinna powiedzieć lekarzowi. Przez takie przedstawienie choroby p. dr Włodarczyk wprowadzony został w błąd i leczył zupełnie inną chorobę. Rodzina mimo zwiększających się boleści u chłopca, nie zdawała sobie również sprawy z groźnej sytuacji, gdyż nie wezwała ani dr Włodarczyka, ani też innego lekarza. W końcu przewodniczący stwierdził, że **nawet wina nieumyślna nie zachodzi u oskarżonego** i dlatego sąd uwolnił p. dr Włodarczyka od winy i kary.

Skład trybunału był następujący: przewodniczący wiceprezes **Wojtynowski,** a wotanci pp. sędz. okręgowy **Zwierzyński** i **Barycza.**

—::—

Szkoła Rolnicza

Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 11 donosi, że w dniu 5 listopada o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dziś postępowemu rolnikowi - włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza. Życie wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji i rachunkowości gospodarstwa, oraz wiadomości ogólnych z zakresu przyrody i t. p., a prócz tego zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach. Czesne za kurs wynosi obecnie tylko 25 złotych. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł. przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza lub sołtysa. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje się i udziela bliższych informacyj codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 8 do 15.

Tho-Radia.

Promieniotwórczość Radu, odkryta w 1898 roku, pozwoliła chemikom francuskim spreparować, dzięki formułkom dr. Alfreda Curie, krem i puder, zawierające istotnie Rad (radium) o stałej emanacji radioaktywnej oraz Tor (thorium), pierwiastek bardzo zbliżony do Radu. Tem też tłumaczy się skuteczne i zbawienne działanie tych kosmetyków, którym nadano nazwę THO-RADIA i zasadnicza ich przewaga nad podobnymi kosmetykami, li tylko naświetlanymi, których siła emanacji jest bardzo krótkotrwała. Stosowanie radioaktywnego Kremu i Pudru Tho-Radia przyśpiesza regenerację tkanek, usuwa zwiotczenie skóry, obrzęki i zmarszczyki. Cera nabiera zdrowego i młodzieńczego wyglądu, utrzymującego się aż do lat najpóźniejszych. Własności te stwierdziły prace znanego chemika Frouin'a (odczyt w Akademii Nauk w 1920 r.), Grenet'a, Drouin'a i ich uczniów. Krem i puder Tho-Radia wywołały w całym świecie a ostatnio i u nas, odkąd się pojawiły na naszym rynku, istny przewrót w dziedzinie pielęgnacji urody.

Wiedza stworzyła je aby kobiety uczynić pięknymi i powabnymi, do nich należy więc korzystać z dobrodziejstw tego rewelacyjnego odkrycia.

Mąka drożeje — chleb od jutra 45 groszy.

Wobec mocnej tendencji zwyżkowej na mąkę, Cech Piekarzy w Bydgoszczy postanowił od czwartku bieżącego tygodnia **podnieść cenę chleba o 5 groszy.**

Bochenek 1½ kilowy chleba żytniego kosztuje odtąd 45 groszy.

Ceny bułek i pieczywa białego pozostają na razie niezmienione.

W handlu detalicznym mąka pszenna, która niedawno jeszcze kosztowała 16 groszy kosztuje obecnie 22 grosze za funt.

—::—

— **Srebrne gody** obchodzi w dniu jutrzejszym, 24 września, kasztelan muzeum miejskiego p. Jakub Nowicki z swoją małżonką panią Katarzyną z Kosteckich. Jubilaci są rdzennymi Kujawiakami i cieszą się ogólną sympatią. Szczęść im nadal, Panie Boże!

— **Oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet okręgu bydgoskiego** uwiadamia się, że uczestniczki pielgrzymki wyjeżdżają z Bydgoszczy w piątek o godz. 5 rano przez Wągrowiec—Poznań—Ostrów do Częstochowy.

— **Nowy spis szkół uprawniających do skróconej służby wojskowej.** W „Dzienniku Ustaw" nr. 71 z dnia 21 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrami oświaty i spraw wewnętrznych, o zakładach naukowych, których ukończenie uprawnia do skróconej czynnej służby wojskowej. Rozporządzenie, które weszło w życie z chwilą jego ogłoszenia, zawiera pełny spis szkół w całej Polsce, uprawniających do skróconej służby.

Program XIII Tygodnia L. O. P. P.

Dnia 24 września br.

Godz. 7,30: Msza św. we Farze na intencję rozwoju LOPP.

Godz. 18,00: Przylot samolotów 6 krajowego konkursu lotniczego.

Godz. 18,30: Zbiórka członków kół LOPP. i organizacyj na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 19,00: Capstrzyk na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego: a) podniesienie chorągwi na maszt, b) krótkie przemówienie okolicznościowe i powitanie uczestników VI K. L. K. T., c) apel poległych lotników, d) przemarsz kół LOPP. i organizacyj gółwnymi ulicami.

Godz. 20,00: Dancing w sali malinowej Pod Orłem z okazji przylotu lotników VI K. L. K. T.

Dnia 25 września br.

Godz. 5,30: Odlot samolotów VI K. L. K. T.

Godz. 16,00: Ćwiczenia oplg. na terenie miasta z udziałem lotników.

Godz. 16,30—18,00: Zbiórka publiczna.

Godz. 20,00: Przedstawienie teatralne na rzecz LOPP „Matura“.

Dnia 26 września br.

Godz. 16,00: Zbiórka drużyn odkażających przed schronem na ul. Konarskiego 5a.

Godz. 16,20: Przemarsz drużyn p/gaz. głównymi ulicami do Rzeźni Miejskiej.

Godz. 17,00: Poświęcenie schronu p/gazowego w Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej 51.

Godz. 20,00: a) rozdanie nagród zawodnikom za marsz w maskach p/gazowych w Resursie Kupieckiej, b) zabawa ludowa w Resursie Kupieckiej.

—::—

— **Walne roczne zebranie Koła Rodzicielskiego szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi** (na Rupienicy) odbyło się w dniu 19. bm. Kierownik szkoły p. Zawadzki zagaił zebranie słowem wstępnym, witając na zebraniu nauczycielstwo, delegatów klasowych oraz wszystkich gości i sympatyków Koła Rodzicielskiego Na marszałka walnego zebrania powołano jednogłośnie p. Stanisława Dulębę. Po rocznym sprawozdaniu zarządu wygłosił kierownik szkoły referat i podkreślił działalność oraz wytężoną pracę Koła Rodzicielskiego jak prezesa i sekretarza oraz skarbnika. Po sprawozdaniu całorocznej pracy zarządu głównego oraz komisji rewizyjnej uchwalono zarządowi z pełnym zaufaniem absolutorium. Po kilkuminutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez aklamację. W skład zarządu wchodzą pp.: Stelmach prezes, Brych wiceprezes, Dulęba sekretarz, Pawlakowa zast. sekr., Królewicz skarbnik.

Zalecałoby się biegi drużynowe.

M. Ritter dzieli się z Czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“ wrażeniami z wyścigu Berlin—Warszawa.

Ritter — to kolarz b. sympatyczny i wart, by go przedstawić czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“. Widząc go trenującego na stadionie, korzystam z okazji. Zawiązujemy rozmowę, z której dużo dowiedziałem się o biegu Berlin—Warszawa.

A więc najpierw krótka biografia: Marian Ritter, członek Bydg. Tow. Cykl., jeździ na rowerze od lat 7, pierwsze starty od r. 1932. Na szersze wody wypłynął właściwie w roku bieżącym. Odnosi wiele sukcesów. Wchodzi w skład Drużyny Narodowej. Jest 18-ty w ogólnej klasyfikacji wyścigu Berlin—Warszawa.

Teraz pytam o wrażenia z tego biegu:

— Wrażeń była moc — odpowiada Ritter — aż nie wiadomo, co powiedzieć.

Po sekundzie namysłu Ritter opowiada o znanym wachlarzyku Niemców.

— Polacy nie umieją, czy nie chcą jechać drużynowo. W pierwszym np. etapie Kapiak jadąc ze mną, chciał dojść Niemców, zbyt nagle urwał — tak, że nie mogłem się utrzymać. Gdyby zaczął równiej, doszlibyśmy Niemców obaj.

— Podobno Polacy mieli mieć opracowany plan, co się z nim stało? — pytam.

— Polacy jechali bez planu, bez wskazówek, właściwie jedyną wskazówką było zalecenie „utrzymać się“.

Dopiero w Poznaniu udzielono kilka wskazówek. Kluj, Cieniewski, ja ktoś jeszcze mieliśmy stanowić czwórkę, której celem było rozrabiać Niemców, pomagać polskiej czołówce — i już w drodze do Kalisza było lepiej“.

„Myśmy na finiszu nie mogli wytrzymać — opowiada dalej Ritter — bo nas było jeden, drugi, a Niemcy jechali swym wachlarzykiem, umieli wzajem odpoczywać, ochraniać się od wiatru itp. Gdzie były dziury, ścieżki i Niemcy nie mogli utrzymać wachlarzyka — tam myśmy im dorównywali“.

Charakterystyczne są również choćby takie drobne momenty, o których wspomina nasz kolarz:

„Niemcy jedli zawsze razem, u nas jak się dało, to ten, to ów. Ot, naprzykład — masażysta przychodzi budzić w nocy około godz. 12-tej, gdy start o godz. 8 rano“.

— A noclegi?

„Na trasie było dobrze, tylko po ukończeniu biegu to już o nas zapomniano“...

Dałem wyraz swymu zdziwieniu jakimś wykrzyknikiem. — A Ritter mówi:

„O godz. 8 wiecz. był bankiet. Po ukończeniu, około godz. 10-tej nie dali wogóle noclegów Klujowi i mnie, którzy nie jesteśmy z Warszawy. Pan R. posłał nas — gdyśmy się upomnieli — na Dynasy, gdzie znajdują się zwyczajne prycze od masażu. A zresztą stróż wcale nas nie wpuścił, bośmy nie mieli jakichś kartek“.

Nic nie mówię, tylko kiwam głową — no no, żeby tak rzucać zawodników na pastwę nocy po tygodniu jazdy na rowerze...

„Sprzedałem więc — brzmią ciekawe doprawdy słowa Rittera — kilka części od roweru, żeby móc w poniedziałek wieczorem wyjechać, bo na podróż otrzymałem ledwie 15 zł, co nie pokryło biletu i przewozu roweru“.

A jak was przyjmowali po drodze?

„Na metach w Polsce było gościnne przyjęcie, gorąca herbata, bułki, parówki. W Niemczech jakby o tym zapomniano, a w Szczecinie ledwie pamiętano o kawie“.

Gościnność nasza jest znana, nie obejdzie się jednak bez ale...

„Z Poznania do Kalisza nie było punktów odżywczych“.

A Niemcy? — wtrąciłem.

„Ci mieli, Hauswald dał mi dwa keksy. Podobno torby uszykowano, jak mówili mechanicy — ale gdzieś po drodze zginęły“.

A kierownictwo? — pytam krótko.

„Podobno były kłótnie w zarządzie, a np. p. P. ledwo było widać na startach“.

Kilka ciekawych uwag wypowiada Ritter o trenerze Niemców:

„Jest nim Matzer Schmidt. Wielki znawca tajników kolarstwa, po porady zwracają się do niego nawet zagraniczni kolarze. Scheller (zwycięzca biegu — Red.) jest jego wychowankiem. Wszyscy kolarze niemieccy go słuchali, karność była w drużynie. To energiczny trener. A jak umiał opiekować się zawodnikami! Niemcy mieli koszulki impregnowane, przez co nie bali się deszczu, który Polakom wiele dokuczył. W zimnie przyłożył na plecy jakieś plastry, które nadzwyczajnie grzały. Na szosach polskich wstrzyknął swym kolarzom krople w oczy, celem widać ochrony od pyłu“.

— A nasi kolarze, jak się prezentują?

Tu Ritter daje zastanawiającą odpowiedź:

„Polscy zawodnicy nie zawsze umieli zastosować się do porządku. Jest z nimi bardza ciężka praca, kierownictwo musi się bardzo napocić. Mają oni zbyt wybujałe kaprysy“.

„Gdyby była jedność między zawodnikami — napewno byłoby o wiele lepiej, ale każdy uciekał indywidualnie“.

A co było przyczyną znacznej porażki na pierwszym etapie?

„Zawodnicy nasi bali się jechać na zakrętach mokrego asfaltu. Niemcy zaś dobrze znali te kąty i dawali tu nawet „gazu“.

W końcu dodaje jeszcze Ritter od siebie:

„Zalecałoby się polskim kolarzom biegi drużynowe — dla zgrania się i nauki“.

Dziękuję Panu bardzo — kończę rozmowę z naszym asem szosy — i życzę dalszych pięknych sukcesów. Sądzę, że wszyscy czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ życzenia te wraz ze mną podzielą.

*

Jak widzimy, ciekawa była ta rozmowa z Ritterem. Ze szczegółów na pozór obojętnych można wyciągnąć wiele nauki. Jeśli chcemy w roku przyszłym wygrać wyścig — to w każdym razie nie można liczyć na polskie szosy, bo to wstyd — ale trzeba nam przede wszystkim nauczyć zawodników jazdy drużynowej„ wpoić im zasady karności i koleżeństwa. a kierownikom zaleca się troskę o lepsze, rzetelne przygotowanie wyścigu i drużyny. Acz nie są to bynajmniej nowości i rzeczy skomplikowane, tak jakoś trudno nam się ich nauczyć.

Wacław Kocon.

Nowe sztuczki żydowskie.

Akordy i nadzory sądowe w Bydgoszczy mnożą się a żydzi się bogacą.

Znowu dwie poważniejsze firmy żydowskie w Bydgoszczy wniosły do sądu handlowego o nadzór względnie postanowiły się otrząsnąć z długów przez t. zw. akord czyli postępowanie ugodowe z wierzycielami.

Są to: **Harry Lewin** — hurtownia bławatów przy Starym Rynku i **„Ewelina“** — skład konfekcji damskiej przy Placu Teatralnym.

Władze badają, czy firmy te istotnie popadły w trudności finansowe i czy przypadkiem nie zachodzi świadome wprowadzenie w błąd wierzycieli.

Harry Lewin był filarem tutejszego żydostwa; od kilku lat piastował godność **prezesa towarzystwa kupców żydowskich.**

Właścicielem anonimowej firmy „Ewelina“ jest żyd **Fiszel Bromberg,** o którym fama głosi, że przybył do Bydgoszczy jako skromny chałaciarz a teraz, wydając córkę za lekarza — dał jej 100 tysięcy złotych posagu. **Pasywa „Eweliny“ wynoszą blisko ćwierć miliona złotych.**

Żydzi swoje rzekome „zubożenie“ i niepowodzenie w interesach przypisują wzmożonej akcji antyżydowskiej prasy i społeczeństwa polskiego.

Słynąca z sprzedaży tandety firma **„Mercedes“** przy ul. Mostowej — po przeprowadzonym akordzie nie jest już tak oblężona przez kupujących jak dawniej. Właściciele „Mercedesu“ którzy dwa razy akordowali, kupili sobie w tym czasie willę na Sielankach.

Żydowski **„Textil“** zniknął. Miejsce jego zajęło solidne przedsiębiorstwo chrześcijańskie.

Usunął się w cień, także po „akordzie“ dość tajemniczym — żyd **Rauch,** który miał skład odzieży na Starym Rynku.

„Konfekpol“ natomiast podreperował się swoim akordem, gdyż wybił nowe okna wystawowe.

Miejsca różnych „Oszczędnopolów“ zajęli nowi Srule, którzy skądsiś się tu wzięli.

Nie czas zatem na radosne rozważania i przechwałki o **zmierzchu** żydostwa w Bydgoszczy, gdyż statystyka ruchu ludności nie wykazuje jeszcze ubytku liczbowego żydów. Przeciwnie, dochodzą nas wieści, że co sprytniejsi Srule i Mośki **najmują sobie Wojtków,** którzy dają im swoje nazwiska na wywieszkę a w jednym wypadku (stolarnia na Toruńskiej 33) nawet kartę rzemieślniczą.

—::—

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, że przyjmuje się w ograniczonej ilości hospitantów na różnych instrumentach do orkiestry symfonicznej konserwatorium. Warunek przyjęcia: należyte przygotowanie techniczne i muzyczne. Hospitanci są zwolnieni z wszelkich opłat szkolnych. Informacyj szczegółowych udziela Sekretariat (ul. Piotra Skargi 14, tel. 2107) od godz. 11—13 i od 15—18.

Komendant policji pow. w Szubinie pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

We wczorajszy wtorek toczyła się przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy sprawa karna o krzywoprzysięstwo przeciwko komendantowi policji powiatowej w Szubinie **podkomisarzowi Józefowi Młodowiczowi.** Sprawa ta wynikła na tle sanacyjnego wiecu przedwyborczego w Kcyni, jaki odbył się w sierpniu ub. roku. Wobec zeznań szeregu świadków odwodowych oskarżony komendant policji został uwolniony od winy i kary. Wielką sensację wywołał **wniosek prokuratora Galuby o uwolnienie oskarżonego komendanta policji.** Szczegóły z rozprawy ze względu na nawał materiału w numerze jutrzejszym.

Podstudio Rozgłośni Pomorskiej w Grudziądzu.

Grudziądz. Dzięki osiągniętemu porozumieniu władz miejskich z władzami wojskowymi, istniejące przy 64 p. p. studio radiowe dla celów kulturalno - oświatowych miejscowego garnizonu, zostanie zamienione na oficjalne podstudio Rozgłośni Pomorskiej. Szczegóły udziału Grudziądza w programie **„Podstudia Rozgłośni Pomorskiej przy 64 p. p.“** (firma oficjalna) ustali dyrekcja programowa Polskiego Radia w porozumieniu z przedstawicielami miejscowych władz i organizacyj kulturalnych. Jest rzeczą oczywistą, że podstudio Rozgłośni Pomorskiej przy 64 p. p. uwzględniać będzie w swych audycjach wyłącznie interesy kulturalne i propagandowe Grudziądza. **Podstudio zostanie uruchomione w dniu 11 listopada.**

Fenomenalne zjawisko w Bydgoszczy.

Wielką niespodzianką była wczorajsza burza, jaka w południe przeciągnęła przez miasto. Krótkotrwała burza jesienna połączona była z ulewnym deszczem. Fenomenalne to zjawisko, rzadko notowane o tak późnej porze wywołało zrozumiałe wrażenie w mieście.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Najwyższe odznaczenie jugosłowiańskie dla J. E. ks. kardynała Hlonda.

Warszawa, 23. 9. (PAT). Charge d'affaires Jugosławii baron Kulmer udał się do Poznania celem osobistego wręczenia J. E. ks. kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski wielkiej wstęgi orderu „Orła Białego", który jest najwyższym odznaczeniem jugosłowiańskim. Po audiencji baron Kulmer został zatrzymany przez ks. kardynała Hlonda na obiedzie.

O pogłębienie polsko-francuskich stosunków gospodarczych.

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.). W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Warszawie z ministrem handlu Francji p. Bastidem ma powstać niebawem komitet studiów możliwości pogłębienia stosunków gospodarczych polsko-francuskich, poza tym przewidziany jest wyjazd do Francji grupy przedstawicieli polskiego życia gospodarczego, jak również wizyta w Polsce reprezentantów życia gospodarczego Francji.

Przedstawiciele polskiego życia gospodarczego, reprezentujący przeważnie różne gałęzie przemysłu eksportującego, w grupie kilkunastu osób, wyjadą do Francji przypuszczalnie już w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Obie te sprawy były omawiane na konferencji sfer zainteresowanych z udziałem wiceministra handlu p. Sokołowskiego. (r)

Powstańcy donoszą.

Sewilla, 23. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Sytuacja na froncie północnym jest pomyślna. Na obszarach zajętych przez nacjonalistów **panuje całkowity spokój.** Na froncie Guadalajara w ręce nacjonalistów wpadł park inżynieryjny i baza zaopatrzenia. W portach Gijon, Santander i Bilbao liczne statki zagraniczne **zabierają uchodźców.** W kierunku Bilbao wojska gen. Mola **wznowiły natarcie.** Oddział posuwający się od strony Tolosy przewiduje, że napotka na **poważny opór w Eibar, gdzie mieści się fabryka broni.** Gen. Mola posiada potężną artylerię i sądzi, że **opór nie potrwa długo.**

W Madrycie rozstrzelano podpułkownika, podejrzanego o szpiegostwo. Z Barcelony donoszą, że wrzenie przeciwko generalidad **objęło całą Katalonię.** Prez. Companys nosić się ma z zamiarem ucieczki. Deputowana komunistyczna Ibarruri („Pasionaria") przybyła do Barcelony z zagranicy. Jak donoszą, była ona tylko we Francji, do Anglii zaś nie mogła się udać z powodu odmowy wizy wjazdowej.

„Milicja ludowa" uprowadziła 140 dzieci

Hendaye, 23. 9. (PAT). Wojska powstańcze po zajęciu miejscowości Orio **nie znalazły tam 140 dzieci** z Saragossy, które spędzały wakacje nad morzem. Jak się okazuje, dzieci zostały uprowadzone przez cofającą się „milicję ludową". O dalszym losie dzieci brak jest jakichkolwiek informacyj, wiadomo jedynie, że zostały one **obudzone w nocy i wywiezione na samochodach ciężarowych.**

Urugwaj zerwał stosunki dyplomatyczne.

Buenos Aires, 23. 9. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych z Montevideo, Urugwaj zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim **z powodu rozstrzelania trzech sióstr wicekonsula urugwajskiego w Madrycie.**

Niepokoje w Palestynie.

Jerozolima, 23. 9. (PAT). Niepokoje w Palestynie trwają nadal. W lesie niedaleko Tiberias **znaleziono dozorcę żydowskiego, zamordowanego na obszarach żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego.** Przedwczoraj zniknął on bez śladu, a wczoraj znaleziono jego zwłoki.

W ciągu nocy zanotowano liczne wypadki **ostrzeliwania osiedli żydowskich.** Władze wojskowe zarządziły zdemolowanie kilku domów w różnych miejscowościach, **jako karę za udział w akcji sabotażowej i terorystycznej.**

Abonentom pocztowym przypominamy,

że przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" za miesiąc październik lub od razu za cały czwarty kwartał rb. — jak kto woli i może, przyjmują listowi i poczty w całym kraju zzapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

do 25 października

Prenumerata miesięczna wynosi 3.34 zł już z kosztami przesyłki i doręczenia.

Abonentów, którzy zamawiają „Dziennik Bydgoski" wprost w administracji, prosimy o terminowe przesłanie przedpłaty, również najdalej **do 25 bm.** Pieniądze można przekazać na konto w P. K. O. nr. 203.713 lub wprost pod naszym adresem przekazem rozrachunkowym.

Żydzi podnoszą krzyk

że handlarze żydowscy w Wielkopolsce nie mogą uprawiać interesów.

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.). Warszawska prasa żydowska przed tygodniem puściła w świat wierutną bujdę, jakoby robotnicy pewnej miejscowości w Poznańskim samorzutnie pilnowali na jarmarku stragany żydowskie, aby im się nie stała krzywda ze strony antysemitów.

Obecnie ta sama prasa żydowska zawołała: „giewałt", ratunku, gdzie policja? Wtorkowy „Nasz Przegląd" donosi, że do centrali żydowskiego związku detalicznych i drobnych kupców napływają **alarmujące wiadomości o wzmożonej agitacji antysemickiej na targach i jarmarkach w województwie poznańskim.**

I tak **w Grodzisku Pozn.** podczas odbywającego się w dniu 1 bm. jarmarku przemocą odciągano kupujących od straganów żydowskich, tak że żydowscy kupcy zmuszeni byli zapakować swój towar i powrócić do domu, ponosząc przy tym znaczne straty z tytułu kosztów podróży.

W Mogilnie, gdzie dotąd odbywały się normalnie targi i nie był stosowany bojkot antyżydowski, na jarmark, odbywający się w dniu 8 bm., wogóle nie wpuszczano przyjezdnych żydów, motywując to rzekomo wyprzedaniem wszystkich miejsc.

W tym samym czasie wpuszczono jednak na plac targowy chrześcijańskich handlarzy, przybyłych razem z żydowskimi na wspólnych furmankach.

Również w **Rybniku** miały miejsce podobne zajścia.

W związku z powyższym żydowskie władze kupieckie interweniowały w ministerstwie spraw wewnętrznych, wołając o pomoc. Przedstawiono władzom ministerialnym wyczerpujący memoriał o antysemityźmie w wojew. poznańskim i żądano wydania zarządzeń podwładnym organom, celem umożliwienia żydowskim kupcom okrężnym uprawiania swego zawodu w spokoju i bezpieczeństwie.

* * *

Możemy się tylko cieszyć, że w Poznańskim uświadomienie ludu wiejskiego zawsze było, obecnie pod wpływem zachowania się żydów wzmogło się jeszcze w kierunku całkowitego spolszczenia handlu polskiego. (r)

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — słuchowisko. 16,15: Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 16,45: Chór robotniczy „Zjednoczenie" 17,00: Koncert w wykonaniu kwartetu salonowego. 17,30: Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada. 17,50: „Anegdoty z życia Ibsena" 19,00: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20,00: Oktet Squire'a (płyty). 21,00: Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego. 21,30: Koncert w wykonaniu członków kameralnego zespołu instrumentalnego Krakowskiego Tow. Muzycznego. 22,15: Koncert łódzkiej orkiestry pod dyr. Teodora Rydera. 23,00: Muzyka taneczna.

W czwartek, dnia 24 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 12,23: Koncert w wykonaniu zespołu Józefa Stena. 15,45: „O tym jak polowałem na zdechłego krokodyla" — opowiadanie dla dzieci. 16,00: Koncert. 16,45: „W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" — odczyt. 17,00: Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 18,00: „Dlaczego wysiłek społeczny często się marnuje" — felieton. 19,10: Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje „Seans z ekierką". 19,40: „Mało znane balety" — koncert. 21,00: „Missa pro pace" — Feliks Nowowiejski — w wykonaniu chóru i organów pod dyr. kompozyt. 22,15: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 7,30: Program na dzisiaj. 7,35: Parę informacyj. 7,40: Muzyka poranna (płyty). 12,03: Wina owocowe — pogadanka rolnicza. 14,40: Orkiestry i soliści (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego (z Ciechocinka). 18,10: Jak spędzić święto? — pogad. krajoznawcza. 18,20: Muzyka fortepianowa (płyty). 18,35: Życie kulturalne Pomorza. 18,40: Koncert reklamowy. 22,15: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

19,00: Hamburg. Sonaty na skrzypce i fort. **Kolonia.** Muzyka rozrywkowa. **20,00: Anglia (Nat. Progr.).** Koncert symfoniczny. **21,00 Koenigswust.** „Jarmark" opera kom. Bendy. **22,00: Stockholm.** Koncert kameralny. **Bukareszt.** Muzyka lekka. **23,00: Koenigswust.** Muzyka lekka. **Sztutgart.** K. Weber — audycja muzyczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Włosi grożą wycofaniem się z Ligi.

Rzym, 23. 9. (PAT.) Zdaniem włoskich kół politycznych, punkt ciężkości obecnej sytuacji w Genewie leży w tym, czy Abisyńczycy będą zasiadać w Lidze do decyzji trybunału haskiegó, czy też od razu zostaną zawieszeni w prawach członkowskich.

Gdyby Abisyńczycy pozostawali nadal w Lidze, **wytworzy się sytuacja dla Rzymu bardzo poważna i zasadnicza.** Włochy bez wątpienia poddałyby radykalnym decyzjom **swój stosunek do Ligi Narodów.** W chwili obecnej delegacja włoska do Genewy nie jedzie, a nawet **uważa się tu za rzecz niemożliwą, aby Włochy brały udział czynny w pracach przygotowawczych do nowej konferencji lokarneńskiej.**

Litwinow przeszkadza Francji.

Paryż, 23. 9. (PAT.) Pertinax podkreśla na łamach „Echo de Paris", że stanowisko delegacji sowieckiej w Genewie jest obecnie inne niż w latach poprzednich. Litwinow — pisze publicysta — zajmuje dziś w sprawie Abisynji stanowisko **o wiele mniej oportunistyczne niż na wiosnę, i w lecie.**

Publicysta tłumaczy zachowanie się Litwinowa tym, iż w ciągu szeregu miesięcy, które upłynęły od chwili zawarcia paktu francusko-sowieckiego **nie nastąpiło oczekiwane przez ZSRR zacieśnienie kontaktów między sztabami głównymi obu krajów.** W konsekwencji zawiodły również nadzieje sowieckie na zbliżenie wojskowe z Czechosłowacją i Rumunią, ponieważ kraje te nie posiadały pewności czy Francja pójdzie po linii porozumienia wojskowego z Rosją sowiecką. Poza tym Litwinow w obecnej konjunkturze międzynarodowej nie widzi dla ZSRR **żadnej korzyści z wciągania Włoch do ścisłej współpracy na terenie genewskim i lokarneńskim,** co mogłoby ze strony sowieckiej wymagać **wyrzeczenia pewnych zasadniczych haseł.**

Sytuacja strajkowa we Francji.

Paryż, 23. 9. (PAT). Sytuacja strajkowa po kilkudniowym odprężeniu, wywołanym zlikwidowaniem strajku włókienniczego okręgu Lille, wbrew oczekiwaniom nie wydaje się obecnie zbyt pomyślna. Jak się bowiem okazuje, likwidacja dalszych konfliktów, zarówno w przemyśle metalurgicznym w tym samym okręgu północnym, jak i włókienniczym, w okręgu Wogezów, **natrafia w dalszym ciągu na poważne trudności.** Przemysłowcy w sposób bardzo stanowczy przy wszystkich próbach likwidacji konfliktów **domagają się przede wszystkim uprzedniej całkowitej ewakuacji okupowanych fabryk.**

—::—

Dziewczynka pod kołami samochodu.

Starogard. (jw) Dnia 19 b. m. we wsi Trzcińsk, powiatu starogardzkiego, przejechana została przez samochód córeczka kowala p. Lerkego, zam. w Trzcińsku. Dziewczynka odniosła z wypadku poważne obrażenia, tak, że musiano ją odstawić do szpitala w Starogardzie. Kto ponosi winę w wypadku, wykaże śledztwo wdrożone przez policję.

Tabela loterji

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 2134 9004 38592 48333 55490

5.000 zł.: 129134 158669

2.000 zł.: 5625 8827 16592 27415 26408 36814 52022 58779 65978 70685 92676 93898 150504 158417 180346 191162

1.000 zł.: 1900 32352 67331 83133 85451 86514 88518 91213 107797 114591 119848 120939 127285 132728 134914 134928 150343 151107 160551 165045 173518 176456 179653 189918

Wygrane po 200 zł.

1 67 68 32 95 514 731 902 78
1035 107 253 67 304 67 92 416 25
648 715 1752 2019 92 108 69 419 88
520 660 734 82 37094 346 480 95
681 4049 356 440 80 83 91 622 803
5022 56 112 90 208 463 91 647 766
73 81 876 6101 464 84 591 631 963
7129 366 453 572 613 57 73 710 72
8039 178 469 648 705 22 845 52 902
36 51 84 89 9062 166 285 402 502
82 656 62 708 53 812 19 10207 59
401 24 93 638 50 54 80 784 878
931 1107 437 576 92 635 711 876
913 12028 280 668 73 853 13019 30
76 657 76 805 979 14005 175 480 57
814 59 15078 87 334 63 412 92 511
19 707 98 988 91 16066 254 416 677
729 782 21 958 17030 123 91 252
359 93 416 77 597 746 838 77 931
18090 96 181 208 365 483 523 840
95 980 19033 531 649 59 808 45
991 20120 76 379 429 38 626 89 723
45 800 927 21399 656 62 714 917
59 79 22129 34 38 84 234 378 521
735 70 96 993 23213 48 408 64
24121 34 59 298 336 453 526 28 43
662 76 744 850 25042 48 401 62 65
703 51 67 92 826 48 26219 318 581
637 703 20 980 27012 89 303 62
67 586 971 28013 327 34 69 439
633 997 29000 217 594 666 67 68
82 95 712 943 82 30131 30 4509
682 89 94 806 32 52 914 26 74
31000 44 104 12 15 239 490 546 61
619 29 796 986 32108 494 825 967
33083 175 80 236 448 504 95 630
714 804 86 978 79 81 34161 362 526
925 3745 45294 14 88 617 19 721
869 36114 231 328 29 786 93 835
82 969 87 37121 39 316 17 67 402
15 610 22 51 53 57 707 32 75 860
97 927 60 38530 13 93 674 834 955
39003 40 57 126 36 90 270 304 455
947

40038 165 297 499 521 612 41139 65
257 311 68 601 5 777 803 42007 53 213
443 54 639 65 715 874 43035 53 54 67
236 44265 310 510 736 829 38 45069 72
184 266 614 817 997 46245 60 75 363
70 75 557 621 819 47064 286 322 508
654 94 824 927 50 48106 204 357 574
764 95 953 90 49066 87 98 216 84 87
312 55 405 44 502 16 88 643 716 59

50106 81 220 58 398 554 86 781 845
51198 744 46 64 74 52058 268 440 772
839 934 53068 301 563 85 626 717 36
808 72 99 935 54004 85 252 324 452 80
695 96 829 933 55018 21 43 278 445
732 903 41 56016 120 250 332 580 878
57054 87 202 567 627 864 58092 95 408
63 592 722 33 95 898 902 12 59020 219
438 617 704 19 72 60241 399 435 720
890 61628 774 962 62068 265 542 808
935 63233 452 81 711 907 64178 377
658 736 98 945 65084 530 762 841

66033 62 427 99 636 42 58 70 762
876 88 67043 330 58 577 680 749 877
98 913 30 68073 181 213 403 13 66
64 84 93 640 80 731 41 46 806 24 56
6941 127 64 237 39 314 91 534 628 747
48 99 801 70067 97 398 584 610 79 733
54 71020 72 166 258 360 471 569 72142
289 528 31 85 757 860 981 98 73010 49

166 488 531 676 787 944 90 96 74207
23 56 57 308 604 47 68 739 819 34 922
75102 95 204 73 637 51 773 933 99
76057 143 80 252 374 88 657 84 819
997 77014 43 81 416 21 78 747 801 964
78081 91 262 342 481 534 709 35 811
52 986 79167 262 353 501 41 91 669
708 22 95 848 948 56 72

80125 49 221 70 399 477 563 743
847 998 81021 59 84 101 56 226 91
541 649 707 29 68 82135 230 71 412
649 946 82 83469 690 786 997 84199
216 397 505 623 30 75 815 994 85024
56 125 41 313 70 81 585 631 32 92
753 87 967 86131 246 50 620 73 769
893 87002 341 422 543 97 698 720
832 38 68 930 42 88240 50 64 343
95 449 50 506 78 79 697 817 30 98
924 28 54 89085 93 126 69 226 64
489 521 887 98 934 90066 339 425
577 605 670 88 980 86 91009 14 52
330 442 83 572 93 607 851 92214
28 40 396 599 618 882 93046 69 102
4 200 69 306 525 977 94096 263 390
480 83 97 626 930 68 96046 269 476
529 89 97 675 807 87 96016 67 323
468 676 962 97261 714 68063 161
77 293 360 98 647 76 942 99064 74
133 61 67 203 368 544 66 618 732
988 100044 46 63 79 201 11 45 317
758 902 101406 95 767 102019 186
243 88 345 557 681 715 37 953 103006
200 30 474 503 78 629 704 37 802
507 63 772 104156 79 236 367 555
650 781 803 105082 128 219 79 90
425 698 703 75 82 85 815 22 957
106216 64 310 485 519 67 705 8 84
955 107021 510 477 94 699 738 92
934 108081 132 40 83 94 325 61 88
524 77 81 610 58 084 65 88 973
109067 251 309 713 965 110199 242
57 505 600 46 803 111064 129 338
431 542 98 766 66 816 112080 301
45 69 78 87 598 636 89 807 113139
89 311 24 99 493 523 613 75 766 841
932 114188 294 131 413 38 83 514
3 52 57 63 659 65 985 115414 758
850 953 116157 756 833 117111 261
381 99 789 902 118147 805 903 119426
639 720 947

120055 121 240 306 21 76 409 526
674 713 818 38 912 121689 872 122036
125 328 43 76 522 68 661 827 88
123097 359 475 533 46 773 907 14
124113 661 75 76 874 930 97 125021
34 220 26 320 47 420 88 543 67 75 81
668 769 91 802 86 9 126029 69 125
323 514 66 127051 52 149 65 528 684
118 63 75 907 44 128028 87 266 614
739 809 909 129058 305 425 516 620
73 157 274 853 130015 142 99 412 48
682 83 782 834 941 61 131358 66 477
535 621 69 707 817 989 132343 425
577 86 610 76 621 706 937 982 133064
467 75 515 99 776 97 99 863 134072
83 387 672 873 915 135104 86 368 479
58 561 852 930 137004 182 263 64
445 63 318245 666 703 94 837 74
139024 130 240 92 358 773 93 803
140012 158 381 673 718 141401 500
662 723 925 142199 396 438 78 541
83 90 763 994 143104 248 394 605 728
79 144307 55 428 627 65 708 701 69
855 956 145365 573 663 711 824 91
146062 131 204 14 416 48 546 627
82 700 147176 201 34 348 434 504 56
78 36 644 93 148053 639 88 828 907
149176 231 56 398 458 543 631 725
60 801 80 971 150075 78 84 189 272
304 12 80 96 151305 43 716 82 985
151111 242 468 99 628 833.

152045 95 154 93 235 344 597
735 44 971 89 153083 93 212 546
67 632 947 154037 109 357 409
43 533 603 32 733 155117 87 210
520 801 156038 60 82 221 335 48
459 520 770 38 859 157094 178
240 380 492 667 745 58 158066
205 24 96 422 52 610 800 966
159048 86 109 24 44 67 389 439
60 700 977

160243 745 59 967 161103 15 97
228 360 64 84 498 589 634 869
928 48 68 162066 79 302 613 837
163191 208 18 590 658 77 894
164026 133 221 60 86 575 612 19
43 950 165036 140 76 77 314 423
636 166054 284 404 636 710 15
71 807 17 45 907 167081 160 247
493 563 76 635 55 705 21 844 78
939 77 89 168099 334 438 49 71
522 93 616 722 804 976 80 166121
222 36 52 338 64 498 774 825

170066 144 66 362 89 836 911
51 171133 64 250 89 430 590 696
762 63 848 172022 33 109 95 309
26 437 510 636 780 803 57 173222
42 353 493 595 643 899 948
174038 77 209 326 768 842 958
87 175126 71 313 532 619 809
901 28 176215 312 35 67 442 667
78 741 964 175124 683 721 916
57 87 178069 80 235 66 330 76
410 700 736 869 179007 21 107
331 401 548 91 778 909

180284 398 433 615 866 86 99
906 85 181229 545 607 701 830
60 69 970 94 182037 50 75 142
275 84 350 468 88 551 811 183098
118 200 92 358 506 184242 317
458 93 522 757 938 185106 28 208
47 52 324 40 96 487 529 608 908
186094 201 2 10 74 370 560 677
855 938 95 187011 98 113 46 319
554 689 704 92 878 955 188348
534 617 32 76 92 814 922 93
189194 343 45 66 422 51 747 49
71

190 184 257 77 548 63 685 92 764
87 191015 66 267 317 442 559 633
62 799 976 192082 117 296 408 48
83 758 90 193193 215 44 310 42 443
534 43 78 721 91 896 980 194112
55 78 491 768 838 51 67 92 968

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

182 382 622 933 1011 212 359
592 605 878 909 2117 268 521 685
895 3208 4100 317 559 784 89 5172
543 685 862 6445 549 706 38 7114
251 322 743 68 71 821 8432 39 650
9313 403 52 885 950 10005 119 379
514 37 672 743 897 913 11748 925
12799 13468 654 795 802 42 14176
90 15012 76 415 54 16346 98 589
722 95 17250 418 20 670 18007 28
328 57 690 855 19029 30 248 376
430 51 571 682 819 92 20118 96
313 545 917 48 21086 433 500 2
783 825 60 22306 477 805 23069 304
415 24662 883 969 25519 35 653
26233 906 27041 569 94 880 28586
799 29229 45 442 696 30014 605
700 893 970 31722 32085 380 545
33600 870 34014 258 817 35043 183
509 968 36299 838 37038 490 549
821 39197 366 467 805 40562 658
790 961 42392 568 955 73 76 43133
375 639 57 787 809 971 44018 69
105 228 357 764 896 976 89 45352
652 882 46008 195 203 387 507
47115 520 866 48161 598 875 988
49244 304 32

50122 539 689 51105 88 95 487
561 52148 251 472 518 654 53222
73 547 641 735 54101 55025 231
432 689 833 56423 85 628 702 885
57043 590 661 83 858 58193 417
551 59096 911 60045 413 535 36
620 752 61286 613 741 925 62005
17 561 959 63135 240 904 64203
438 545 49 993 65003 176 280 475
919 66393 609 67053 491 694 742
979 86 68002 33 287 334 94 487
698 855 87 916 69845 955 70217 19
404 542 711 79 806 71111 481 643
72030 479 715 971 73002 419 49
83 794 929 74588 768 802 929
75533 76037 314 64 70 466 91 559
89 90 847 77225 384 428 814 96
943 78109 563 602 714 82 911
79192 368 420 740 80143 754 935
81079 134 966 82133 648 836 976
83560 84494 947 85206 23 86025
172 211 605 797 829 87171 407
45 546 613 739 88000 15 125 670
771 89143 77 592 657 822 39 917
33 90220 541 775 801 94 91202 337
573 968 92033 93314 80 482 890
957 94055 309 743 862 982 95165
289 588 689 810 89 96 98 96171
253 333 405 75 541 653 56 789
812 97084 254 823 98238 751 930
99096 181 455 64 98 758.

100322 74 704 8 101533 897 102262
711 849 103296 104168 74 298 479
105181 359 740 73 106046 196 946
107286 90 380 617 97 803 108915 109162
233 771 851 955 79 110024 70 964
11236 43 54 313 477 112190404 48875
836 47 13150 95 2686 379 521 664 872
114337 115622 794 843 905 16174 798
117033 751 18384 526 627 20 780 837
19341 96 593 801 65 120330 66 503 790
121051 394 533 42 701 935 122484
123010 397 481 609 60 834 124041 106
533 61 99 125672 725 849 26062 77 128
284 588 866 127016 137 91 361 436
992 128419 61 948 129135 49 261 630
721 69 130526 778 94 131075 222 420
532 704 132283 375 92 794 133033 100
440 556 134 012 395 477 545 55 891
135020 39 275 839 136276 586 601 73
137988 138029 513 711 139066 815 971
85 146683 895 14750 142054 53 906
133 301 46 970 44008 230 525 91 665
806 948 145059 251 315 521 77 146017
29 91 101 36 259 613 37 549 802 67 77
147155 378 773 148025 66 40 243 587
149240 359 529 696 747 942.

150460532 740 912 151058 626 822
991 152349 509 18 153036 56 404 532
627 776 154092 291 536 971 155068 471
707 30 823 932 156103 36 67 487 607
157069 81 506 674 819 98 920 158029
240 534 826 952 159252 682 813 160085
221 68 863 161273 89 650 710 969
162184 290 489 783 859 163145 588 816
164035 156 215 600 873 9 974 16539
93 163003 4 377 459 77 503 706 24
67019 108 373 602 814 168025 238 469
96 750 892 169224 67 339 421 684 961
170188 209 552 633 740 191041 101 320
688 835 172 154 5241 705 80 87 71045
173600 772 173 186 569 93 98 899
175345 558 923 176458 632 52 889
177278 660 712 80 960 178 113 505 60
609 71 783 179033 272 660 871 180095
248 702 11 98 887 965 181051 305 568
182138 246 486 758 78 967 183099 138
567 18490 1 295 350 71 501 813 57
185287 413 695 997 186166 62 809 31
187162 250 404 595 660 852 705 79
188341 69 722 189091 231 334 489 244
190290 355 451 5657 8 7120 49 850
191237 379 601 6 998 192128 37 798
193196 250 194079 199 64 73.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 11145.

50.000 zł.: 107750 120811.

20.000 zł.: 77007 185547.

5.000 zł.: 84760 119098 143165 166557.

2.000 zł.: 5757 12658 19318 26451 55970 58892 65993 76699 90448 102086 107501 109744 150016 152586 193625.

1.000 zł.: 2641 15771 19842 25423 29644 36361 37207 40408 40778 44034 57130 59089 69368 73450 74569 83766 84581 116892 121177 131798 132858 134176 137920 141667 147870 157523 162318 165417 173257 175700 177406 187854.

Wygrane po 200 zł.

50 549 697 811 66 984 1076 247
56 503 66 2274 371 448 939 3116
436 526 59 748 4036 251 379 848
971 5414 664 6377 406 617 20 774
882 7177 305 59 451 865 81 8129
76 515 701 848 9011 125 236 68
376 440 509 714 44 88 876 10007
191 251 497 503 48 810 959 11018
182 788 12168 477 569 615 13283
353 64 495 627 52 830 959 14008
63 298 550 686 715 930 15091 604
738 812 16492 674 17194 220 414
45 595 606 907 32 57 95 18110 201
563 81 705 6 916 19384 490 554
651 882 20016 556 68 21044 149
60 226 36 523 817 22081 127 268
99 659 734 904 73 23402 516 696
868 24312 25257 548 877 26337 400
788 801 6 33 937 78 27091 288 343
448 825 916 28058 91 245 29006
178 242 327 432 97 564 908 30031
235 468 685 31071 135 309 624 64
32155 795 938 33100 73 240 757
902 34112 79 909 35154 308 14 481
90 630 87 998 36854 37500 620
38165 293 449 85 502 670 987 39512
20 662 920 41134 742 42041 140
206 668 722 43063 529 638 96 705
44952 45127 30 731 46205 565
47002 475 605 60 48081 166 260
99 852 49026 69 692 852 75 50514
51064 107 49 380 442 505 52000
53053 88 120 373 644 74 795 54416
50 55367 895 56310 868 947 57221
640 58099 100 212 836 59121 34
810 923 60626 716 61339 626 706
30 90 62327 516 736 873 983
63190 247 367 421 54 581 622 63
744 53 64089 208 306 628 89 910
65590 861 953 67149 423 574 804
68046 427 910 69006 423 712 34
889 70070 645 71531 72026 384
756 960 73111 59 97 238 487 570
762 833 48 74123 81 310 577 767
75296 466 558 76261 588 648 55
973 77086 512 46 660 885 78239
323 401 42 518 79347 614 52 80000
172 294 635 946 81038 339 47 419
914 82022 577 899 83082 314 78
405 590 888 84174 327 512 649
85052 102 37 421 893 86415 87146
790 88998 89311 62 649 708 70 909
19 90328 614 91261 81 486 855
92298 612 786 93018 359 83 538
62 820 94094 121 73 299 312 512
633 53 839 94 963 95413 32 90
96080 156 244 374 566 97077 199
280 332 558 65 853 98004 78 528
729 99001 303 564 834 92 100513
829 42 101149 237 380 443 825
922 102127 422 77 512 61 749
103100 591 705 94 907 104068 133
404 611 105191 446 645 718 106006
179 249 84 450 640 827 42 107026
222 30 376 592 97 693 801 5 108241
419 84 533 68 109104 330 498 702
110018 201 23 99 536 736 111569
630 48 94 112258 368 560 604 725
961 113242 59 323.

114321 603 718 888 115884 116229
324 72 117135 243 339 432 35 831
118145 421 505 51 119075 182 465
769 984 120149 605 46 121017 77 293
623 767 78 122150 537 123127 510 57
616 39 764 124069 173 471 730 39
125112 77 716 923 126039 382 90
575 848 993 127973 80 128310 503
622 783 801 939 129010 24 61 79 293
354 538 130752 954 131034 243 95
449 738 896 132089 281 366 838 909
133251 354 73 78 426 86 508 766 823
134070 106 36 262 536 703 856 62
135144 235 795 96 803 972 136012 113
570 98 869 963 137256 922 138158 756
847 139168 385 502 754 837 79.

140162 734 956 141238 55 439 854
142294 354 620 143205 144161 69 414
966 145742 47 919 146258 79 978
147140 268 385 96 511 30 69 70 76
148215 27 338 62 621 29 973 149074
525 150258 346 500 713 872 151347
741 86 985 152015 862 153262 305 8
15 154494 759 155112 691 746 72
850 929 97 156091 272 360 753
157141 383 581 630 969 158025 312
31 65 517 647 159147 638 824.

160236 161171 95 288 378 651
162206 617 163050 278 619 778
164070 141 62 203 354 720 165631
702 10 891 166043 98 479 521 31 722
913 167273 680 168100 99 603 807
169080 444 569 794 170660 914
171056 335 433 617 820 172104 224
659 879 970 173513 944 174240 87
175528 662 971 176012 188 418 565
659 791 177182 627 55 749 76 91 908
178023 59 347 488 550 606 716 821
964 179011 122 652 68 738.

180038 242 679 753 934 181106 420
719 930 182370 183157 258 349 426
50 535 684 98 974 184009 46 86 88
377 509 618 185189 286 825 186059
539 645 187345 591 831 188781 825
91 189045 287 442 621 781 894 190052
326 99 656 58 999 191545 938 192058
155 239 473 514 637 63 771 849 924
193284 592 194205 327 424 763.

Ze sportu.

SENSACYJNY WYNIK MECZU LEKKOATLETYCZNEGO FINLANDIA—FRANCJA. FINLANDIA WYWALCZYŁA Z TRUDEM REMIS W PARYŻU.

Paryż. Mecz lekkoatletyczny »Finlandia—Francja« zakończył się nieladą sensacją w postaci wyniku remisowego 70:70 pkt. Powszechnie liczono się ze zwycięstwem Finów. Ze względu na niepogodę mecz zgromadził zaledwie 5000 widzów.

Wyniki zawodów:

100 m: Paul (Francja) 11 przed Tammisto (Finlandia) 11,1.

400 m: Skawinsky (Fr) 48,8 przed Henry (Fr) 49,4.

800 m: Soulier (Fr) 1:56,4 przed Petit (Fr) 1:56,4.

1500 m: Geix (Fr) 3:55,8 przed Leichtnam (Fr) 3:57,6.

5000 m: Hoeckert (Fin) 14:44,4 przed Askola (Fin) 14:45,2.

110 m pł.: Sjoestedt (Fin) 15,2 przed A. Jaervinen (Fin) 15,3.

Kula: Baerlund (Fin) 15,48 przed Kuntsi (Fin) 14,94.

Dysk: Kotkas (Fin) 49,82 przed Noel (Fr) 48,19.

Oszczep: Nikkanen (Fin) 73,86 przed Vaino (Fin) 66,02.

Wzwyż: Kalima (Fin) 2,00 przed Kotkas (Fin) 1,90.

W dal: Paul (Fr) 7,38 przed Laine (Fin) 7,07.

Tyczka: Ramadier (Fr) 4,00 przed Crepin (Fr) 3,90.

Sztafeta olimpijska: Francja 1:56,4 przed Finlandia 1:56,8.

Jak widać z wyników, Francja miała znaczną przewagę w biegach z wyjątkiem 5000 m i 110 m przez płotki, w skokach i w sztafecie. Finlandia górowała w rzutach.

DALSZE SZCZEGÓŁY MECZU DANIA—NORWEGIA.

Oslo. Jak już podaliśmy, mecz Norwegia—Dania rozegrany w Oslo o puchar państw skandynawskich, przyniósł wynik nierozstrzygnięty 3:3. Do przerwy prowadziła Norwegia 2:1, po przerwie jednak Duńczycy przejęli inicjatywę i mimo obrony Norwegów udało im się wyrównać. Na meczu obecnych było 30.000 widzów.

NURMI NA CZELE REPREZENTACJI FIŃSKIEJ.

Berlin. Reprezentacja fińska, udająca się do Paryża na mecz lekkoatletyczny z Francją, zatrzymała się w drodze w Berlinie. Krótki postój Finnowie wyzyskali dla treningu na jednym z boisk Berlina. Sensacje wśród młodzieży niemieckiej trenującej na boisku wzbudził Nurmi, który towarzyszy Finnom jako kierownik wyprawy do Paryża.

O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW SPORTOWYCH POLSKO-CZESKICH.

Mr. Ostrawa. „Vecerni Ceske Slovo" zamieszcza artykuł na temat nawiązania stosunków sportowych czesko-polskich. Na drodze nawiązania dobrych stosunków ze sportem polskim, pisze dziennik czeski, niema z naszej strony żadnych przeszkód. Przeciwnie, fakt ten powitalibyśmy z największą radością.

LOVELOCK WYCOFUJE SIĘ Z CZYNNEGO ŻYCIA SPORTOWEGO.

Londyn. Zwycięzca największego biegu na Olimpiadzie w Berlinie, Nowozelandczyk Jack Lovelock opuścił Europę, udając się z powrotem do Nowozelandii. Przed wyjazdem Lovelock oświadczył, że bieg na Olimpiadzie był ostatnim w jego życiu. Wprawdzie Nowozelandczyk ma dopiero 26 lat, ale uważa swoja sportową karierę za zakończoną. W Nowej Zelandii spędzi on rok na zaproszenie rządu, po czym powróci do Anglii, by kontynuować dalsze studia.

*

KRYZYSOWE TARGI.

Dwaj kupcy, Pomeranc i Hosenduft, postanowili zwiedzić targi, szkoda im jednak pieniędzy na bilety.

Pan Hosenduft zamiast udać się do kasy, podchodzi do biletera i oświadcza:

— Proszę mnie przepuścić, jestem wystawca.

— A ten drugi?

— Pomeranc? Mój żyrant!

Napad bandytów na plebanię.

Kielce. (PAT). W nocy z 21 na 22 bm. na plebanię w Bejscach, pow. pinczowskiego, napadło **8 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.** Wtargnęli oni do pokoju **ks. proboszcza Zawadzkiego, którego pobili tępymi narzędziami po głowie i plecach, żądając wydania pieniędzy.** Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali ks. Zawadzkiemu z kasy biurka 550 zł i zegarek. Następnie rozbili szafę, zabierając z niej cenniejszą garderobę. W czasie pakowania garderoby ks. Zawadzki skorzystał z nieuwagi bandytów **i wyskoczył oknem,** wzywając pomocy. Spłoszeni bandyci zbiegli pod osłoną nocy, zabierając ze sobą tylko gotówkę i zegarek. Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg policji z udziałem miejscowej ludności, nie dał rezultatu.

Gnieźnieńskie szumowiny staczają między sobą krwawe walki uliczne.

Gniezno. Ubiegła niedziela była dniem, w którym rozegrały się potyczki między znanymi na tut. terenie awanturnikami.

O godz. 19 według relacji napadniętego Mrówczyńskiego, bracia Szymańscy z ul. Poznańskiej zaatakowali Leona Mrówczyńskiego (Rybna 35a) i Józefa Budnika (Rybna 16). W czasie ostrej walki Budnik odniósł 3 rany na głowie, a Mrówczyński jedną ranę. Obaj zostali zaopatrzeni w szpitalu.

O godz. 0,30 na ulicy Moniuszki, Kazimierz Borowski, którego nazwisko niejednokrotnie już notowaliśmy na łamach naszego pisma, został pobity przez braci Łabędzkich do tego stopnia, że musiano odstawić go do szpitala miejskiego w celu zaopatrzenia odniesionych ran. (ap)

Targi ziemi gnieźnieńskiej dorównają swymi rozmiarami samej wystawie.

Gniezno. Dołączone do **wystawy ogrodniczej** — targi ziemi gnieźnieńskiej — dorównają rozmiarami samej wystawie i nie będą wcale kopciuszkiem. Przeciwnie, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, oraz z zainteresowania, którego wynikiem będą bezsprzecznie dalsze zgłoszenia, targi zapowiadają się b. okazale.

Przemysł gnieźnieński będzie reprezentowany przez wszystkie prawie wytwórnie. Tak samo i rzemiosło zgłasza coraz liczniej swój udział, zrozumiawszy jak ważną rzeczą jest wykorzystanie wystawy do zareklamowania się szerokiemu ogółowi klientów. Nie małą rolę odgrywa też ambicja uzyskania dyplomu, a jak już donosiliśmy dyplomy ofiaruje Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.

Zgłoszenia należy skierować do Komitetu Wystawy i Targów w Gnieźnie przy ulicy Lecha 6 (Starostwo).

Dział społeczny.

Urlopy robotnicze muszą być dobrze zorganizowane.

Mija okres lata i najsilniejszego nasilenia wypoczynkowego. Ludzie o stałych zarobkach po wykorzystaniu urlopów wracają do warsztatów pracy. Warto chwilę uwagi poświęcić zagadnieniu, które od wielu lat nie traci nic ze swej ważności, a w rozwiązaniu którego **nie wiele posunęliśmy się naprzód.**

Mówimy **o organizacji urlopów robotniczych.** Po za nielicznymi próbami organizowania urlopów robotniczych przez poszczególne organizacje, nie widzieliśmy i nie widzimy próby rozwiązania tego zagadnienia w szerszej płaszczyźnie.

Idea wykorzystania urlopu wśród rzesz robotniczych nie została dotąd dość szeroko spopularyzowana. **Nie zostały wykazane korzyści indywidualne i społeczne urlopu robotnika,** nie zebrano w sposób celowy doświadczeń organizacyjnych i wychowawczych w tym względzie.

Ten stan rzeczy sprawia, że urlop dla robotnika pozostaje ciągle jeszcze sprawą czysto finansową, wyrażającą się taką czy inną sumą pieniędzy, otrzymanych za czas urlopu od pracodawcy. **Stąd krok tylko do „sprzedawania" urlopowego czasu,** co nie pozostaje bez skutków — oczywiście ujemnych — dla zdrowia fizycznego i moralnego robotnika.

W latach minionych można było obserwować kilka już obozów urlopowych dla robotników. Różne były ich koszty i różna organizacja. Wśród wielu tych eksperymentów na szczególne wyróżnienie zasługuje **inicjatywa Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu,** która zorganizowała 2 obozy: jeden dla robotników nad Przemszą koło Sławkowa, drugi dla pracowników umysłowych w okolicy górskiej. Koszt pobytu dwutygodniowego w obozie robotniczym wyniósł nie wiele ponad 6 zł. Jak opowiadają uczestnicy obozu, wyżywienie było obfite, urozmaicone i smaczne. Zajęcia organizowane w sposób celowy tak, by przez rozmowy, dyskusje i rozrywki rozszerzyć horyzont, pogłębić chęć pracy nad sobą i nad swym otoczeniem — w sensie materialnym i moralnym. Propaganda bez słów, ale przez stosowanie praktyczne higieny codziennego życia, zaprawianie do przemyślenia zagadnień, uwypuklających się na tle bieżących zjawisk, próby pogłębienia osądów tych zjawisk, — oto fragmenty tej wielkiej pracy, jaka może i powinna być wykonana z pożytkiem dla rzesz robotniczych i całego kraju — w okresie urlopów robotniczych.

Naturalnie, dwutygodniowy pobyt nie dokona cudów i nie może stanowić o cywilizacyjnym i kulturalnym przewrocie w życiu robotnika. Ale zasieje niejedno ziarno, które w domu własnym wschodzić będzie. Robotnik polski ma wyostrzoną spostrzegawczość i zdrowy sąd, rychło też oceni, co stanowi pożytek. Posiada on wyrobiony zmysł społeczny, który każe pożytek własny przebudować na dobro powszechne. Jest on ruchliwy i łatwo przekazuje swemu otoczeniu swoje idee, swoje zdobycze.

Obozy urlopowe mogą dać wzór niejednej formy indywidualnego i zbiorowego życia. Mogą i powinny ujawniać **indywidualne walory człowieka** i łączyć je w zespołowe współdziałanie. Przez dwa tygodnie przecież z różnych często nie znających się zupełnie ludzi, tworzą się małe społeczeństwa, które — jak doświadczenie obozu w Okradzionowie wykazało — stają się bardzo rychło zharmonizowane, zespolone i samo siebie doskonale wychowujące.

Moglibyśmy snuć długo przykłady wyzwolonych w czasie obozów urlopów wartości nie przemijających zbiorowego życia robotniczego. Moglibyśmy podkreślać niejedną właściwość i budujące przejawy społecznych sił, dobywających się w odpowiednich warunkach z duszy robotnika polskiego.

Zamiast tego, chcemy przytoczyć słowa jednego z uczestników obozu, wypowiedziane na zakończenie turnusu.

— Wszystko, co posiada klasa robotnicza — mówił on do zebranych na obozie — okupione zostało walką, walką ciężką, niezadko znaczną ofiarami krwi i życia. A oto mamy pierwszą rzecz, o którą nie walczyliśmy, której się nie domagaliśmy. Z własnej inicjatywy Ubezpieczalnia Społeczna zorganizowała dla nas te obozy, w których nabieramy świeżych sił, szerszego poglądu na świat, większego dla siebie szacunku. Oto jest właściwa droga demokracji. **T.**

ZMARLI

Ś. p. **Feliks Bobowski,** kierownik biura adwokackiego, honorowy Prezes „Lutni", w Toruniu.

Ś. p. **Leopold Apczyński,** monter gazowni w Toruniu.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 29 września br. o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Walne zebranie członów Koła Rodzicielskiego przy miejskim gimnazjum im. Kopernika** odbędzie się w niedzielę, 27 września, o godz. 17 w auli gimnazjum.

— **Z pośród firm bydgoskich,** które uczestniczyły w pokazie rolniczym w Koronowie, wymienić jeszcze wypada skład i hodowlę nasion St. Szukalskiego, tudzież spółdzielnię rolniczo-handlową „Rolnik" w Bydgoszczy. Oprócz rolników z całego powiatu oglądało pokaz około 3 tysiące gości z miasta Bydgoszczy.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Jutro, w czwartek pogadanka młodzieży o godz. 16 w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Ćwiczenia drużyny od godz. 20 w sali Gimn. Kupieckiego, ul. Konarskiego.

W piątek trening lekkoatletyczny od godziny 16 na stadionie miejskim.

Od godz. 19,30 początek kursu robót ręcznych. Ze względu na wystawę, odbyć się mającą w roku bież. udział jak najliczniejszy jest bardzo pożądany.

T. G. SOKÓŁ BYDGOSZCZ I.

Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Na porządku dziennym m. in. referat p. dyr. Matuszewskiego o przebiegu Olimpiady.

O liczny udział członków i gości prosi **Zarząd.**

Podziękowanie.

O. P. N. Sokół V Bydgoszcz składa szczere i serdeczne podziękowanie p. dr. Czwiklitzerowi, Fabryka Mydła w Katowicach, za ofiarowaną za pośrednictwem p. Giełdy w Bydgoszczy meczową piłkę nożną. W kryzysowym dzisiejszym czasie wyświadczył ofiarodawca Sokołowi V istotną przysługę hojnym darem.

Z życia towarzystw.

Środa, 23 września.

Godz. 19,30: **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu. Komplet pożądany.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Sekcje Uczniów Kup. i Uczennic.** Zebranie **Sekcji Uczniów** Pod Lwem. W czwartek, 24. bm. zebranie **Sekcji Uczennic.** W piątek zebranie plenarne Związku

ILE PŁACONO NA TARGU?

W dniu 23. bm. płacono ceny następujące: Masło wiejskie kg 2,40, masło mleczarskie 2,70, jaja 1,20—1,30, twaróg 0,40—0,50, pomidory 0,15, kalafior główka 0,15—0,20, cebula 0,15, ogórki 0,06, jabłka 0,40—0,50, gruszki 0,30—0,50, marchew 0,05, galarepa 0,05; **za drób:** kurczęta 0,80—1,20, kury 1,50 do 2,20, kaczki 1,80—2,50, gęsi 4,50—6,00, indyki 5,00—6,00, gołąbki para 0,70—0,80; **mięso** kg: kotlet wieprzowy 1,60, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopaki 1,20, cielęcina 1,20 do 1,40, słonina 1,60, smalec 2,20, sadło 1,80, **ryby** kg: karasie 1,20—1,60, liny 1,60—2,00, węgorze 2,00—2,40, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,80—2,00, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,40, okonie 0,80—1,20.

Bank Polski płacił w dniu 23. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,81
franki szwajcarskie	172,55
franki francuskie	34,87
belgi belgijskie	89,40
floreny holenderskie	359,30
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22. 9. 1936 roku.

Spędzono: wołów 16, buhajów 82, krów 192, bydła 290 świń 1250, cieląt 415, owiec 110. Razem 2065 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66— 70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	58— 62
Mięsiste tuczone starsze	52— 56
Miernie odżywione	42— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 62
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 50
Miernie odżywione	40— 44
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	00— 00
Tuczone mięsiste	58— 62
Nietuczone, dobrze odżywione	52— 56
Miernie odżywione	42— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	38— 42

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	94—100
Tuczone cielęta	86— 90
Dobrze odżywione	76— 84
Miernie odżywione	60— 74
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	16— 20

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 62
Dobrze odżywione	40— 50

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—102
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92— 96
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88— 90
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 86
e) maciory i późne kastraty	82— 92
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnią 22. IX. 36 r.

Żyto nowe 16,75; 16 50; 16,75 pszen. standart. 22.50—23,00; jęcz. browarowy 20,50—21 50; jęcz. 661—667 g/l 15 ton 18.50; 18 00; 18 50; jęcz. 643—649 g/l 17,75—18.00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 17.00—17.25; owies zadeszczony 14.50—15.25; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 26,00—26.50 gat. 10—65% wł. w. 25.00—25,50 gat. II 50—65% wł w. 20.00—20,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,50; wł. pośladnia ponad 65% 18,75—19,75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 38,00—39,50; gat. IA 0—45% wł. w. 37,00—37,50; gat. IB 0—55% wł. w. 36,25—36,75; gat. I.C. 32—60% wł. w. 35,50—36,00; gat. ID 0—65% wł. w. 34.75—35,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 31,50—32,50; gat. IIB 20—6 % gat. w. 31,00—32,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 30,00—31,00 gat IID 45—65% wł. w. 29,25—30,25; gat. IIE 55—60% wł. 60% 28,00—29,00; gat. IIF 5—65% wł. w. 25,00—25,50 gat. IIG 60—65% wł. w. 24,00—24,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 27,00—27.50; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10.75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 36,00—38,00; rzepik zimowy bez worka 34.00—36,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—53,00; siemię lniane 35,00—37,00; peluszka 19,00—20 00— wyka 17,00—18,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 18,00—19.00; groch Wiktorja 20 00—23,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 - 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 14,5; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 14,50—15,00 makuch słonecznikowy 42/44% 17,50—18,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Stan wody na Wiśle w dniu 23 września 1936 r.: Zawichost 1,16, Warszawa 1,00, Płock 73, Toruń 84, Fordon 84, Chełmno 73, Grudziądz 96, Korzeniowo 1,13, Piekło 43, Tczew 40, Einlage 2,10, Schievenhorst 2,32.

W sprawie wywoławczej Piotra Balcerkiewicza II. Co. 416/34 wyrokiem wykluczającym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 5 maja 1936 pozbawiona została mocy prawnej książeczka oszczędnościowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy w Bydgoszczy nr. 381 opiewająca na 704,24 zł wystawiona dla Piotra i Bronisławy Balcerkiewiczów.
18068) **Sąd Grodzki.**

Przetarg. Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacyj centralnego ogrzewania, kanalizacji i wodociągów, w związku z przebudową i nadbudową budynku Urzędu pocztowego Gdynia—Orłowo. Bliższe informacje, rysunki, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe otrzymać można w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu P. i T. w Bydgoszczy, pokój 35 za zwrotem wydatków administracyjnych. Otwarcie ofert nastąpi tamże dnia **5. października 1936 r. o godzinie 12.** Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% oferowanej sumy. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.
18069) **Inż. Wł. Kozubek.**

Oferta — przetarg

na roboty instalacyjne centralnego ogrzewania
wraz z dostawą materiału
w Szkole Handlowej w Chojnicach.

Celem złożenia oferty należy zgłosić się w tut. Zarządzie Miejskim po kosztorys ofertowy, który po wypełnieniu i dołączeniu w wysokości 5% wadium należy złożyć w Oddziale Budownictwa, Ratusz pokój nr. 14, do dnia **28 września r. b. godz. 12.**
Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty. (18052
Chojnice, dnia 21 września 1936 r.
Burmistrz
(—) Sieracki.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim

NOWOŚĆ
GROM
NOŻYK DO GOLENIA
EXTRA CIENKI
DOSKONAŁY ELASTYCZNY
ZNACZNIE TAŃSZY
16997

Poszukuję

2 pokoje na biura

w ruchliwej okolicy większych przedsiębiorstw. — (Spokojny i stały dzierżawca). Spieszne oferty z podaniem ceny uprasza się pod **„35"** do administracji Dziennika Bydgoskiego. (18087

FURMANY

poszukiwane do zwożenia cegły. Stajnie na miejscu.
17995)
A. MEDZEG, Fordon

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

Kupię (9846
heblarkę grubościową
wyrówniarkę
gryzarkę
piłę taśmową
i cyrkularną
do obróbki drzewa, używane, dobrze utrzymane na zapęd elektryczny na łożyskach kulkowych najnowszej konstrukcji.
Szczegółowe oferty składać do filii Dziennika Bydgoskiego pod **„Meble".**

2 mocne
konie robocze
kupi (18064
A. Medzeg, Fordon.

Wapno

Cement portlandzki
Smoła destyl.
Papa dachowa
Płyty posadzkowe
Rury cementowe
i koryta
oddadzą (4686
bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306 i 3361.

Używane i dobrze utrzymane (9874
stoły stolarskie
narzędzia stolarskie
prasy fornierskie
i płyty cynkowe
do pras **kupię** zaraz.
Oferty z podaniem ceny kierować pod **„Stolarz"** do filii Dzien. Bydg.

Uczennicę (17930
z dobrego domu przyjmę do pracowni trykotarskiej. Bukowska, Sniadeckich 2.

Jak cię widzą tak cię piszą.



Przed czyszczeniem — Po czyszczeniu

Odzież splamioną i znoszoną
chemicznie czyści i farbuje najlepiej (18027
Barwa Kałamajski
Bydgoszcz, Gdańska 27.

Skład z mieszkaniem

nadający się na każdą branżę (od 8 lat skład bławatów, stroju i zabawek) przy rynku powiatowego miasta
do wydzierżawienia
od 1. XI. 36. (18028
J. Pawłowski
Wyrzysk, Rynek 11.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

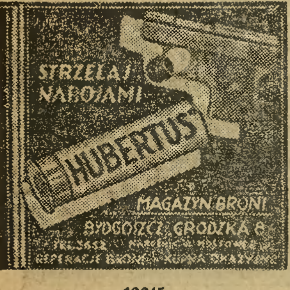
Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761



12645

Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu **6 sztuk 1,75** tylko (15064
Centrala Fotograficzna
Gdańska 27.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jadzia" z Jadwigą Smosarską. Nadprogram. Ostatnie 2 dni.
ADRIA: „Melodia wielkiego miasta", premiera i nadprogram.
APOLLO: „Srebrna torpeda". Słynne „Kanadyjskie pięcioraczki" i nadpr.
MARYSIEŃKA: „Gabinet figur woskowych" i „Dziewczę z obłoków" z Mojicą.
REWIA: „Noc karnawałowa" z Mozżuchinem i „Epizod" po polsku z P. Wessely.
BAŁTYK: „Miłość Tarzana" i „Schowajcie swoje smutki" (Flip i Flap.

SPRZEDAŻE

Kamienicę
narożnikową 4 składami sprzedam tanio. Pomorska 57. (9818

Kiosk (9844
sprzedam. Świętojańska 19

Dom (18036
ogrodem 7500. Nowakowski, Warmińskiego 17.

Maszyna (18038
bębenkowa na sprzedaż. Kujawska 25 w składzie.

Nowy
dom piętrowy w Czersku sprzedam za 6000 zł. Wiadomość Ignacy Butowski, Czersk Chojnicka. (18076

Kino
w Toruniu przy Rynku sprzedam, wpłata według ugody. Kryn, Toruń Chrobrego. (18056

Gospodarstwo
20 morgów buraczanej ziemi zabudowania 3.500 zł, 26 mórg 1.300 zł. „Informator", Sniadeckich 42. (9864

Foksteriery
ostrowłose, rasowe (Drathterier) 7 tygodniowe sprzeda Kustusz, Grudziądz, Pierackiego 28. (18061

Baczność! (18075
Sklep spożywczo-kolonialny dobrze prosperujący zaraz na sprzedaż z towarem i urządzeniem, do przejęcia potrzeba 2 tys. zł, powód: zmiana przedsiębiorstwa. E. Żbikowski, Iłowo k/Działdowa.

Maszyna
do szycia tanio. Długa 68/4 a podwórze. (9863

Sypialkę
kompletną, dąb, tanio sprzedam. Świętojańska 2, mieszkanie 11. (9857

Samochód
„Chevrolet" półtoratonowy, czterocylindrowy sprzedam, ewentl. zamienię na tokarnię. Zgłoszenia Teodor Wesołowski, Kruszwica. (18063

Dom
nowowybudowany z składem sprzedam. Czerwonego Krzyża 67. (9869

KUPNA

Kupię
dom czynszowy, komfortowy, przy głównej ulicy Bydgoszczy za 120 000, wpłata 95—100 000. Zgłoszenia pod „Komfort" Dziennik Bydgoski, Toruń. (17843

Jabłka
i śliwki każdej ilości kupujemy. Bcia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9, Fabryka cukrów i czekolady. (18032

Salonik
ładny, niedrogi, używany kupię. Podać cenę i ilość sztuk pod „W. P." Dziennik Bydgoski. (18042

Magiel
kupię. Przybyliński, Warszawska 3. (18073

NAUKA

Zapisz się
na wieczorny Kurs Handlowy. Vorreau, M. Focha nr. 10. Żądać prospektów. (17752

Lekcje
fortepianu początkującym oraz fortepianu dla lekcji, godzina 30 gr. udziela Grunwaldzka 65 m. 4 (18002

Angielskiej
korespondencyj handlowej pragnę się w krótkim czasie wyuczyć. Śniadeckich 4, m. 2, godziny 16 do 17-tej. (18024

Lekcyj
muzyki udzielam. Garbary 19—2. (18047

POSADY WOLNE

Zastępcy
na prowizję na Pomorze i część Wielkopolski poszukujemy, podać referencje. Laboratorium Chemiczne „Eskulap", Poznań nr. 3. (17698

Piekarz
cukiernik potrzebny. Grunwaldzka 149. (18046

Ekspedientkę
na soboty poszukuję. Poznańska 2. (18043

Kierownik(czka)
potrzebny(a) do składu obuwia z kaucją 2000 zł na pensję i procenty od obrotu. Of. z odpisami świadectw Inowrocław Skrzynka pocztowa 65. (18062

Ekspedienta
pierwszorzędną siłę, dekoratora, piszącego reklamy, z dłuższą praktyką w większych sklepach delikatesowo-spożywczych, poszukuję od 1 października 36. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, odpisami świadectw oraz podaniem pensji uprasza St. Grelewicz, Toruń, Wielkie Garbary 19. (18057

Zastępców (17501
przyjmie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe „Zgoda" Bydgoszcz, Długa 68. Życiorys, dwie fotografie, pozamiejscowi znaczek na odpowiedź.

Służąca
z gotowaniem od zaraz. Krasińskiego 19—4. (9866

Kołodziej
z narzędziami potrzebny. Pułaskiego 10. (18045

Przychodnia
Bronisława Pierackiego 24, skład. (18048

Służąca
bez spania potrzebna. Jagiellońska 45, m. 1. (9840

Uczennica
do składu piekarsko-cukierniczego od zaraz potrzebna. Życiorys z fotografią do Dziennika pod „Uczennica". (18030

Dziewczyna (9843
do dziecka przychodnia. Aleje Mickiewicza 3—6.

Potrzebne
kobiety do prac ogrodowych. Fordońska 30. (18044

Dziewczyna
uczciwa potrzebna. Grunwaldzka 14—5. (18051

Dziewczę (18054
koło 15 lat, silne potrzebne do przyuczenia w składzie i lekkich prac domowych, Zgł. Skrzypczyńska, Sowińskiego 31.

POSADY POSZUKUJĄ

500—1000 zł
złożę kaucji za posadę portiera, magazyniera lub inkasenta. Oferty filia „1000". (9845

Gosposia
dzielna, dobrymi świadectwami, pracowała w jednym miejscu siedem lat, poszukuje miejsca wolnego. Of. Dzien. Bydgoski Gdynia „Pracowita" (18055

Szwajcar-dojarz
z rzetelnej, uczciwej, religijnej, ubogiej rodziny, (sporo osób w d-mu), do piero wysłużył w wojsku, z dobrymi świadectwami, prosi z skromnym wynagrodzeniem zaraz lub później o posadę. Łaskawe oferty proszę skierować: Józefa Pflögel, Koźmin Wlkp., Glinki 2.
18085

DZIERŻAWY

Ubikacje
murowane, światło, woda. Pod Blankami 20. (18023

Zakład fryzjerski
od roku 1898 w jednych rękach, w najlepszym położeniu miasta, dobrze zaprowadzony wydzierżawię z powodu starości dzielnymu fachowcowi dla Pań i Panów, urządzenie sprzedam. Stanisław Zühlke, Tuchola; Rynek.
(18072)

Gospodarstwo
przeszło 200 mórg w kulturze przy dużym mieście na Pomorzu zaraz oddam w dzierżawę z przejęciem żywego, martwego inwentarza. Zgł. adm. Dzien. Bydg. pod „Inwentarz".
18074

Skład
do wynajęcia. Śniadeckich 42. (9859

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
dobrze umeblowanego poszukuje adwokat. Zgłoszenia Dziennik pod „Adwokat". (18035

POKOJE WOLNE

Pokój (17882
osob dobrze umeblowany, słońce. Łokietka 40, m. 4.

Duży
ładnie umeblowauy pokój do wynajęcia. Sniadeckich 59. m. 7. (17804

Niekrępujący
Król. Jadwigi 12—4. (18025

Pokój (1840
umeblowany, osobne wejście. Św. Trójcy 15—2.

Pokój
panience 15 zł. Poznańska 30—9. (18034

Umeblowany
oddzielny, gazowa kuchenka, balkon. Staszica 1—4. (9858

Pokój
Świętojańska 22—3. (9856

Pokój
ładny frontowy. Pomorska 52, — 1. (9849

Tani (9871
pokoik. Chrobrego 16—4.

RÓŻNE

Pani
która szyła gorsety. Zgł. od 9-11, wiadomość Dziennik. (9842

POŻYCZKI

25,000
rmk. szukam do wypłaty w Niemczech. Płacę tutaj złote. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Gotówka". (9822

ZGUBY

Zgubiono
książeczkę wojskową szosie Koronowo-Wierzchucin. Jan Król, Salno. (17904

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 36, kupiec, posiadający własny interes w Gdyni poszukuje żony, która ma zamiłowanie do interesu, cokolwiek gotówki (wdówki nie wykluczone). Oferty fotografią Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „400". (18053

Urzędnik
państwowy, pozna inteligentną, niezależną towarzyszkę. Oferty „35" filia Toruń. (18058

PECHOWIEC.



— Taki pech. Wczoraj dopiero kupiłem polewaczkę...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.